DZIŚ › SPADKI I TESTAMENTY
DODATEK SPECJALNY

Jak napisać testament?

GAZETA wyborcza
wyborcza.pl
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Środa, 16 kwietnia 2025 | Redaktor prowadzący Sławomir Łopatyński | Cena gazety 6,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 89.10886, 2 Nakład 45 tys. + 302 tys. prenumerat cyfrowych

Temat dnia

Izba blokuje śledztwa

18 śledztw Prokuratury Krajowej jest zawieszonych przez opóźnienia w Izbie Odpowiedzialności Zawodowej Sądu Najwyższego – ustaliła „Wyborcza” ▶ 4-5

Rozliczenia represji PiS

Policjanci pod kloszem

Prokuratura odmawia wszczęcia śledztw w sprawach policjantów, którzy atakowali legalne wiece Lotnej Brygady Opozycji. Za to ściga aktywistów ▶ 12-13

Reportaż

Pięć ciał w kwaterach

FOT. DOMINIK GAJDA / AGENCJA WYBORCZA.PL

Ludzie mówią, że jedna z kobiet smażyła frytki, ale o nich zapomniała. Zapalił się garnek, piec, wspólna kuchnia i szybko cały budynek
▶ 16-17

Czeka na wyrok

Brutal Kylian Mbappé

To była wstrząsająca scena. Francuski megagwiazdor Realu Madryt naskoczył na rywala, jakby chciał złamać mu nogę i zakończyć jego karierę
▶ 20

Wydaje Wyborcza Sp. z o. o.
nr indeksu 348198
ISSN 0860-908X
9 770860 908136 16>
2 RP

FOT. JAKUB ORZECHOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Nie żyje Jadwiga Jankowska-Cieślak

JEJ ROLE NIOSŁY PRAWDĘ I EMOCJE

Grała tak, że jej talent, wrażliwość i odwaga artystyczna przebijały się nawet z drugiego planu. Wybitna aktorka filmowa i teatralna przez ponad pięć dekad obecności na ekranie i scenie zbudowała imponujący dorobek
▶ 14

Komisja ds. badania wpływów rosyjskich w Polsce

Lista Putina

Listę 25 nazwisk osób rozpowszechniających w sieci propagandę Kremla przekazała do ABW komisja ds. badania wpływów rosyjskich w Polsce. Macieja Maciaka na niej nie ma, ale „należy do kręgu, którym komisja się zajmuje”.

Wojciech Czuchnowski

– Znam pierwszą wersję tej listy i tam Maciaka na pewno nie ma. Z nim jest taki problem, że nie jest związany z żadnym z ośrodków mniej lub bardziej otwarcie finansowanych przez Rosję. Można powiedzieć, że porusza się gdzieś po ich orbicie – mówi „Wyborczej” jeden z ekspertów komisji kierowanej przez gen. Jarosława Stróżyka, szefa Służby Kontrwywiadu Wojskowego. Nasz informator dodaje, że nie ma pewności, czy Maciak nie został „dodany do ostatecznej wersji listy”.

Kim jest Maciej Maciak?

Maciej Maciak jest kandydatem w wyborach prezydenckich 2025. Szerszej opinii publicznej dał się poznać podczas piątkowej debaty w Końskich. Był tam jednym z kilkorga kandydatów, którzy zjawili się najpierw w TV Republika, a potem na spotkaniu organizowanym przez sztab Rafała Trzaskowskiego, a prowadzonym przez dziennikarzy TVP, TVN i Polsatu. Podczas drugiej debaty zaatakował Szymona Hołownię, mówiąc że ten „wypowiedział karygodne słowa, groźby i obrazy w stosunku do prezydenta Federacji Rosyjskiej”. Pytał Hołownię, „czy jak się zmieni kurs na dobre stosunki z Rosją, czy pan z tych słów o wdeptywaniu Putina w ziemię zapadnie się ze wstydu?”. Odpowiadając, Hołownia kilka razy spytał Maciaka, czy za obronę Putina „bierze pieniądze, czy robi to jako wolontariusz”. Hołownia przypomniał też o cywilnych ofiarach rosyjskiej agresji i o tym, że międzynarodowa społeczność uznaje Putina za zbrodniarza wojennego.

Na liście są też nazwy portali zajmujących się przekazywaniem prorosyjskich treści, propagandą antyeuropejską i antyukraińską

Prorosyjska działalność Maciaka jest opisywana przez analityków od prawie 10 lat. Swoje poglądy (mieszanina pacyfizmu z ideologią antyliberalną i antyzachodnią) kandydat prezentował najpierw we własnej telewizji kablowej we Włocławku (skąd pochodzi), a potem na swoim kanale YouTube. Jak pisała „Polityka”, w programach Maciaka słychać „narracje żywcem wyjęte z kremlowskich podręczników dezinformacji”.

Z kolei „Wyborcza” przypomniała występ Maciaka w białoruskim radiu kontrolowanym przez reżim Łukaszenki. Przekonywał tam, że „rosyjskich żołnierzy cechuje wyjątkowa wytrwałość, spryt i odpowiednie taktyki”, twierdził, że wydatki powyżej 2 proc. PKB na obronność źle odbijają się na polskiej gospodarce oraz że „mamy cały czas wciskane, że Ukraińcy potrzebują pomocy”, choć „sami Ukraińcy dziś własną postawą udowadniają, że nie chcą walczyć w tej wojnie”. W tej samej rozmowie na pytanie o to, co powiedziałby prezydentom Białorusi Aleksandrowi Łukaszence, Rosji Władimirowi Putinowi i Chin Xi Jinpingowi, odpowiedział: „Panowie, trzymajcie się, robicie kawał dobrej roboty, jesteście w wielu kwestiach ostoją normalności w tym opanowanym przez zły kapitał świecie”.

Komisja pisze do ABW

– Maciej Maciak należy do tego samego kręgu, którym nasza komisja się zajmuje – podkreśla cytowany ekspert komisji gen. Stróżyka. W lutym komisja przesłała do Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego listę 25 nazwisk osób, które najbardziej aktywnie szerzą w Polsce rosyjską propagandę. Są tam też nazwy portali zajmujących się przekazywaniem prorosyjskich treści, propagandą antyeuropejską, antyukraińską oraz skierowaną przeciwko NATO. Wobec części z nich komisja ma twarde dowody, że są finansowani pieniędzmi Kremla.

• Kto jest na liście? ▶ 6

eprasa.pl 9c330419fc

Solidarni z naszym przyjacielem

Andrzej Poczobut ma dziś urodziny

Andrzej Poczobut, nasz przyjaciel, białoruski korespondent „Gazety Wyborczej", obchodzi dziś 52. urodziny. Czego z takiej okazji można życzyć człowiekowi, który od czterech lat siedzi w więzieniu?

Wieliński

Od białoruskiego dyktatora Aleksandra Łukaszenki „prezent" Andrzej już dostał. Przez kolejne pół roku nie może wychodzić z celi kolonii karnej nr 1 w Nowopołocku, w której odsiaduje ośmioletni wyrok za rzekome sianie nienawiści i gloryfikowanie totalitaryzmu (zapadł podczas sądowej farsy w 2023 r.). Wydana przez łagrowe władze kara to kolejna szykana – spada na więzionego dziennikarza, który pozostaje niepokorny i nieugięty. Mimo że w murach mińskiej Wołodarki i Żodina, owianych złą sławą dawnych sowieckich więzień, które dziś w podobny sposób wykorzystuje reżim Łukaszenki, Andrzej traci zdrowie, nie pęka, nie prosi dyktatora o łaskę.

Szykan na niego spadło wiele. Na początku zamknięto go w celi z zakażonymi koronawirusem, tak by i on zachorował. Infekcję przeszedł źle, jego chore serce ledwo ją zniosło, więzienni lekarze mogli mu podać co najwyżej aspirynę. Nie odpuścił. Zaklasyfikowano go jako „ekstremistę", co oznaczało jeszcze większą przemoc ze strony strażników. Odcięto go od kontaktów z adwokatem i rodziną. W końcu latem 2023 r., gdy trafił do łagru w Nowopołocku, od razu zamknięto go w karcerze. Ten łagier to zresztą piekło na ziemi, znajduje się przy chemicznych kombinatach, więźniowie wdychają skażone powietrze, chodzą – o ile się ich wypuszcza z cel – po skażonej ziemi, pracują w nich jak niewolnicy, ponad siły. Wyniszczanie przez pracę – Vernichtung durch Arbeit – 80 lat po zakończeniu drugiej wojny światowej tę nazistowską zbrodniczą maksymę białoruski reżim wciela w życie.

Łukaszenka chciał, by jeden z jego najważniejszych więźniów, który w słanych do Polski korespondencjach rzekomo obrażał go, nazywając dyktatorem (Poczobut w 2011 r. przesiedział z tego powodu kilka miesięcy) w końcu skamlał, prosząc go o łaskę. Nic z tego.

Wierzę, że o hardości Andrzeja – człowieka, który w pełni wziął sobie do serca ideały polskich powstańców i żołnierzy podziemia, nasze dzieci będą uczyć się szkołach.

A tymczasem musimy obejść smutną rocznicę. Dziś Andrzej Poczobut skończy 52 lata. Będą to czwarte urodziny, które świętuje w celi. Czego można życzyć człowiekowi, który od tylu lat nie widział własnej żony i dzieci (Oksany Poczobut nie wpuszczono nawet na jego utajniony proces)?

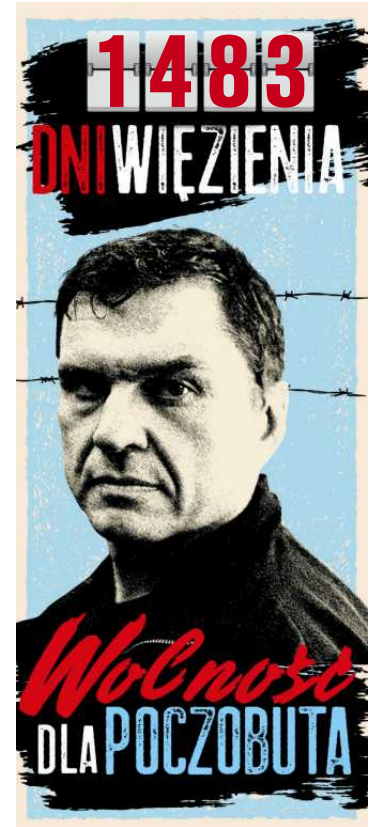

W obliczu jego cierpienia wszystko, co napiszemy, jest po prostu banalne. Czy można życzyć siły i wytrwałości człowiekowi, który wytrzymał w piekle? Czy można życzyć odwagi człowiekowi, który każdego dnia konfrontuje się z łukaszenkowskim aparatem przemocy i wychodzi z tych starć zwycięsko, bo nie daje się złamać? Czy można życzyć wiary i nadziei człowiekowi, który w niezachwiany sposób wierzy, że reżim w końcu upadnie i nad jego krajem zaświeci słońce wolności?

Życzę Andrzejowi, by był po prostu cierpliwy i wyrozumiały. Cierpliwy, bo jego uwolnienie to kwestia czasu. Łukaszenka zbyt często wspomina jego nazwisko – to znak, że się targuje i gdy wreszcie pojawią się sprzyjające okoliczności, puści Andrzeja za wynegocjowaną cenę. Wyrozumiały wobec nas, że nie doprowadziliśmy do jego zwolnienia od razu, kiedy to jeszcze było możliwe. Że kwestia jego wolności nie zawsze była najważniejsza, że apele o jego wolność stały się rytuałami. Porozmawiamy o tym w Polsce. Wkrótce. Jestem o tym przekonany.

Mury łagru, drut kolczasty, wieże strażnicze wyglądają złowrogo, ale nie są nieprzepuszczalne. Wiadomości o tym, że Polska jest z Andrzejem solidarna, przez nie przenikają i dodają naszemu przyjacielowi otuchy.

Dlatego, jak co roku, dziennikarze najważniejszych polskich redakcji składają Andrzejowi Poczobutowi życzenia urodzinowe. ●

Bartosz T. Wieliński

• **Nagranie można obejrzeć na Wyborcza.pl.**

To w niej zakocha się Dorociński

Nowa „Lalka" ma swoją Łęcką – zagrają ją Kamila Urzędowska

Kamila Urzędowska została obsadzona w roli Izabeli Łęckiej w nowej adaptacji „Lalki", powieści Bolesława Prusa z 1890 r.

Aktorka kojarzona jest głównie z roli innej literackiej femme fatale – Jagny w animowanej adaptacji „Chłopów". Za tę rolę zdobyła zresztą Kryształową Gwiazdę „Elle" na Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni.

Mówiąc o udziale w „Lalce", aktorka wyraziła radość z możliwości wcielenia się w tę złożoną postać. Producent Radosław Drabik podkreślił, że wybór Urzędowskiej był przemyślany i poprzedzony długimi rozmowami. I na pierwszy rzut oka wydaje się, że Drabik i pozostali producenci nie pomylili się.

Kamila Urzędowska urodziła się 7 stycznia 1994 r. w Nysie. W 2020 r. we wrocławskiej filii Akademii Sztuk Teatralnych w Krakowie ukończyła Wydział Aktorski. Nim w 2023 r. zyskała rozgłos dzięki roli Jagny w „Chłopach", zagrała m.in. w serialach „Mój agent", „Żmijowisko", „Kiedy ślub?" i „Przesmyk" oraz w filmie „25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy". Niebawem zobaczymy ją na ekranach w filmie „Ministranci" Piotra Domalewskiego.

W 2024 r. otrzymała nagrodę „Shooting Star" dla najbardziej

FOT. MATEUSZ SKWARCZEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

obiecującej młodej aktorki europejskiej na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Berlinie oraz „Złotego Anioła" na festiwalu Tofifest w Toruniu.

Zdjęcia do „Lalki" rozpoczną się w sierpniu 2025 r. Powstanie kinowy film oraz serial, który będzie pełną wersją produkcji. Reżyseruje Maciej Kawalski („Niebezpieczni dżentelmeni"), a autorem zdjęć jest Piotr Sobociński jr („Kos", „Boże Ciało", „Hiacynt", „Wołyń"). Producentami filmu i serialu są Telewizja Polska i Gigant Films.

W roli Stanisława Wokulskiego, który w powieści Prusa stracił głowę dla Izabeli Łęckiej, zobaczymy Marcina Dorocińskiego. ●

Radosław Czyż

PPK tracą przez Trumpa

33,66

MLD ZŁ

Tyle na polskiej giełdzie wynosi obecnie wartość aktywów Pracowniczych Planów Kapitałowych, które błyskawicznie skurczyły się o blisko 1 mld zł. To dane z tygodnia między 1 a 8 kwietnia, gdy na światowych rynkach doszło do największego zamieszania z powodu ceł, które wprowadzał, wycofywał lub modyfikował prezydent Stanów Zjednoczonych Donald Trump.

▶11

Nie chcieliśmy, by taki wyrób telewizyjnopodobny jak Republika był odpowiedzialny za zorganizowanie jedynej dużej debaty prezydenckiej przed świętami

SŁAWOMIR NITRAS

poseł KO, minister sportu i turystyki w „Porannej rozmowie" w RMF FM o debatach w Końskich i TV Republika

WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34372638

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów

Drogiej Koleżance

Hannie Majszczyk

wyrazy głębokiego współczucia
oraz szczere słowa wsparcia i otuchy
z powodu śmierci

ukochanej

Mamy

składa

Andrzej Domański

Minister Finansów

1 RP

eprasa.pl 9c330419fc

Orlen sprzedał majątek Lotosu za tanio i zapłacił krocie doradcom

Przejęcie Lotosu przez Orlen nigdy nie miało uzasadnienia ekonomicznego. Na tej transakcji doradcy zarobili prawie 253 mln zł, a Orlen sprzedał kluczową część majątku Lotosu o 5 mld zł za tanio – ustaliła Najwyższa Izba Kontroli.

Andrzej Kublik

• **Prezentacja wyników kontroli „Połączenie Orlen SA z Grup Lotos SA", NIK, 15 kwietnia 2025 r.** FOT. MATEUSZ SKWARCZEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Suchej nitki nie zostawiła Najwyższa Izba Kontroli na przejęciu w 2022 r. Lotosu przez Orlen, które doprowadziło do rozparcelowania majątku gdańskiego koncernu. We wtorek 15 kwietnia NIK ujawniła raport uzupełniający do swoich ustaleń w sprawie tej transakcji, przedstawionych wstępnie w lutym zeszłego roku. Tamte ustalenia były wstępne, bo zarząd Orlenu kierowany przez prezesa Daniela Obajtka blokował Izbie dostęp do dokumentacji.

– Kluczowym punktem naszych ustaleń jest fakt, że transakcji tej dokonano za kwotę o 5 mld zł poniżej wartości rynkowej – powiedział na konferencji prasowej Marian Banaś, prezes NIK. Tyle według Izby wyniosły straty ze sprzedaży kluczowych aktywów Lotosu poniżej ich wartości rynkowej.

Chodziło o sprzedaż saudyjskiemu koncernowi Saudi Aramco 30 proc. udziałów w gdańskiej rafinerii Lotosu, wraz z prawem do 50 proc. paliw produkowanych w tej rafinerii, a także hurtowni Lotosu i udziałów Lotosu w spółce handlującej paliwami lotniczymi. Węgierski koncern MOL przejął większość stacji benzynowych Lotosu, a współpracująca z MOL węgierska firma Rossi Biofuel dostała biopaliwowe zakłady Lotosu. Polska spółka Unimot za okazyjną cenę kupiła terminale naftowe gdańskiego koncernu oraz fabryki asfaltów.

Wątpliwe synergie

– Ponadto, by nadać transakcji pozory opłacalności, Orlen podczas prezentacji wyników fuzji uwzględniał przyszłe niepewne synergie na 10 mld zł. Prognozy te były błędne, ponieważ bazowały na niepewnych danych. Włączenie tych potencjalnych synergii do rozliczenia ostatecznej wartości transakcji wprowadziło w błąd opinię publiczną oraz akcjonariuszy – stwierdził prezes NIK.

Izba wskazała, że zakładanych początkowo korzyści z integracji rafinerii, sieci stacji benzynowych i logistyki nie uzyskano, gdyż sprzedano Saudyjczykom 30 proc. udziałów w Rafinerii Gdańskiej (wraz z prawem do 50 proc. jej produkcji), a także większość stacji benzynowych Lotosu i jego terminale paliwowe.

Marian Banaś wskazał też na straty, których nie da się prosto wycenić. – W wyniku tej fuzji Skarb Państwa stracił wpływ na ok. 20 proc. rynku produktów rafineryjnych i w mniejszym stopniu mógł kontrolować kluczowe zasoby energetyczne kraju, co stworzyło wyraźne ryzyko dla naszego bezpieczeństwa paliwowego – stwierdził prezes NIK.

Transakcji bronił były premier Mateusz Morawiecki, za którego rządu Orlen przejął Lotos i rozparcelował gdański koncern.

– Ta fuzja, patrząc okiem specjalistów, ekspertów z branży, była bardzo właściwym posunięciem. Nie traktuję raportów NIK poważnie. Jest to instrument w walce polityczne" – powiedział Morawiecki, cytowany przez PAP.

Były szef rządu PiS nie wskazał, którzy specjaliści i eksperci z branży uważali taką likwidację Lotosu „za bardzo właściwe posunięcie". I faktycznie nie odniósł się do zarzutów NIK, zarzucając Izbie uprawianie polityki.

Krocie dla doradców

Sprzedaż kluczowych aktywów Lotosu za cenę ok. 5 mld zł niższą od rynkowej NIK zarzuciła Orlenowi już we wstępnym raporcie sprzed roku.

Nowością są informacje Izby na temat wynagrodzeń doradców, zaangażowanych przy tej transakcji.

NIK ustaliła, że w latach 2018-23 Orlen zawarł 23 umowy na kompleksowe usługi doradcze dotyczące bezpośrednio procesu połączenia oraz dziewięć umów ramowych.

> *W wyniku tej fuzji Skarb Państwa stracił wpływ na ok. 20 proc. rynku produktów rafineryjnych i w mniejszym stopniu mógł kontrolować kluczowe zasoby energetyczne kraju, co stworzyło wyraźne ryzyko dla naszego bezpieczeństwa paliwowego*
>
> **MARIAN BANAŚ**
> prezes NIK

Łącznie tym doradcom koncern kierowany przez Daniela Obajtka zapłacił 199,1 mln zł.

Z kolei Lotos zawarł 12 umów na usługi doradztwa ekonomicznego i prawnego związanego z połączeniem z Orlenem. I z tego tytułu zapłacił im 52,7 mln zł.

Łącznie doradcy wynajęci do obsługi transakcji zarobili prawie 253 mln zł.

NIK w wystąpieniu pokontrolnym podał, którzy z tych doradców dostali najwięcej za swoje usługi. Ale w opublikowanej wersji wystąpienia te informacje utajniono.

NIK zauważył, że Orlen nie skorzystał z możliwości zaangażowania Prokuratorii Generalnej, „nie zapewniając wsparcia prawnego na warunkach korzystniejszych niż oferowane przed doradców na rynku komercyjnym".

Według NIK rachunki za niektóre zlecenia dla doradców prawnych Orlenu opiewały na 55 mln zł, podczas gdy roczny abonament za usługi Prokuratorii wyniósłby 0,2 mln zł.

Zlikwidować Lotos za wszelką cenę

Interesujące są ustalenia NIK dotyczące uzyskiwania zgody na przejęcie Lotosu przez Orlen.

NIK stwierdziła, że zarząd Orlenu kierowany przez Daniela Obajtka początkowo zakładał, że decyzję w tej sprawie podejmie polski Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów (UOKiK) i nie będą wymagane znaczące tzw. środki zaradcze, chroniące przed monopolizacją rynku paliwowego.

– To, że jakieś środki będą konieczne, to mieliśmy świadomość. Zakładaliśmy jednak jako Zarząd, że będą to środki o charakterze behawioralnym. (...) Zakładaliśmy, że postępowanie będzie miało miejsce przed UOKiK, ponieważ dotyczy rynku lokalnego – zeznała NIK Patrycja Klarecka, była wiceprezes Orlenu.

Jednak już w lutym 2018 r. ówczesny prezes UOKiK Marek Niechciał uznał, że na temat połączenia Lotosu z Orlenem powinna wypowiedzieć się Komisja Europejska. A ta, zgodnie z oczekiwaniem, zgłosiła zastrzeżenia wobec transakcji, która doprowadziłaby do zmonopolizowania przez jedną firmę rynków hurtowego i detalicznego paliw w Polsce oraz zdominowania przez tę firmę magazynowania paliw.

NIK wskazuje, że w trakcie negocjacji z KE Orlen proponował sprzedaż coraz większej części majątku Lotosu, byle tylko uzyskać zgodę na przejęcie gdańskiego konkurenta – czyli jego likwidację.

Na przykład do maja 2019 r. Orlen proponował sprzedaż 95 stacji benzynowych Lotosu, a w swojej ostatecznej propozycji z czerwca 2020 r. – już 403 stacje.

Początkowo Orlen nie zakładał też, że po fuzji z Lotosem podzieli się jego rafinerią w Gdańsku.

– Do samego końca broniliśmy przed KE, aby nie pojawiła się konieczność zbycia udziałów rafinerii. Ostatecznie na spotkaniu, w którym uczestniczyła m.in. wiceprezes Rady Ministrów, pani [Jadwiga] Emilewicz oraz Komisarz UE [Margrethe] Vestager (...) okazało się, że bez środka w postaci zbycia udziałów rafinerii nie będzie zgody na koncentrację – zeznał NIK Michał Róg, były wiceprezes Orlenu.

A była wicepremier Jadwiga Emilewicz zeznała NIK: – Do samego końca negocjacji KE stała na stanowisku, że ponieważ udział Orlenu i Lotosu w rynku hurtowym paliw przekroczy 50 proc., zatem nie ma innego wyjścia niż sprzedaż rafinerii.

A mówiąc o swoim zaangażowaniu w negocjacje prowadzone przez Orlen z Komisją Europejską Emilewicz zeznała NIK: – Myślę, że sięgnięcie po wsparcie polityczne przez Orlen w procesie fuzji było wynikiem braku postępu w negocjacjach z KE. Takie procesy są przedmiotem zaangażowania władz krajowych w dyskusjach z KE bez względu na to, jakiego państwa dotyczą. ●

eprasa.pl 9c330419fc

Izba Odpowiedzialności Zawodowej Sądu Najwyższego

Izba blokuje śledztwa

18 śledztw Prokuratury Krajowej jest obecnie zawieszonych przez opóźnienia w Izbie Odpowiedzialności Zawodowej Sądu Najwyższego – ustaliła „Wyborcza".

Ewa Ivanova

Izba Odpowiedzialności Zawodowej Sądu Najwyższego (IOZ SN) ma poważny problem z terminowym rozpoznawaniem spraw. Ale jeszcze większy kłopot ma prokuratura: ślimaczące się w IOZ SN postępowania immunitetowe sędziów i prokuratorów blokują ważne śledztwa, także te rozliczeniowe. Bez uchylania immunitetów śledczy nie mogą stawiać zarzutów, a potem kierować aktów oskarżenia przeciwko sędziom i prokuratorom.

Skala opóźnień

Dane są alarmujące. Obecnie z powodu braku decyzji Izby Odpowiedzialności Zawodowej SN w sprawach immunitetowych sędziów i prokuratorów aż 18 śledztw Wydziału Spraw Wewnętrznych Prokuratury Krajowej jest zawieszonych. Pierwszych sześć zawieszono w 2023 r., a kolejne 12 trzeba było zawiesić w 2024 i 2025 r. Zwykle do zawieszeń dochodzi wówczas, gdy opóźnienia w rozpoznaniu wniosku prokuratury są już bardzo długie, czyli mija około roku, półtora od złożenia wniosku, a sprawa jeszcze nie jest kierowana na wokandę SN.

Jakie to sprawy? W lipcu 2024 r. Prokuratura Krajowa wystąpiła o uchylenie immunitetu „egzekutorom" Zbigniewa Ziobry, czyli głównym rzecznikom dyscyplinarnym sędziów: Piotrowi Schabowi, Przemysławowi Radzikowi i Michałowi Lasocie, oraz stołecznemu rzecznikowi dyscyplinarnemu Jakubowi Iwańcowi. PK chce im stawiać zarzuty w związku z odmową wydania akt spraw rzecznikom ministra sprawiedliwości Adama Bodnara.

Po upływie blisko 10 miesięcy od złożenia wniosków immunitetowych i braku decyzji IOZ postępowania w PK zawieszono. Niedawno pojawiła się nadzieja: IOZ wyznaczyła termin rozpoznania kilku tych wniosków na jesień tego roku.

Inne przykłady?

– Wśród zawieszonych postępowań są dwie głośne sprawy dotyczące warszawskiego prokuratora Andrzeja Z. Jedno ze śledztw dotyczy przyjmowania przez niego korzyści majątkowych i przekroczenia uprawnień, drugie – przekroczenia uprawnień i utrudniania postępowania poprzez udzielenie pomocy podejrzanemu w uniknięciu odpowiedzialności karnej. Sprawy te zostały zawieszone odpowiednio 29 grudnia 2023 r. oraz 31 lipca 2024 r. Nadto pięć spraw dotyczy czynów związanych z kierowaniem pojazdami w stanie nietrzeźwości, jedna ze spowodowaniem wypadku komunikacyjnego, dwie inne związane są ze znieważaniem funkcjonariuszy w związku z wykonywanymi czynnościami służbowymi, kolejne złożenia fałszywego oświadczenia majątkowego przez prokuratora.– wylicza prok. Katarzyna Calów–Jaszewska z Prokuratury Krajowej.

Najstarszy wniosek Wydziału Spraw Wewnętrznych Prokuratury Krajowej nierozpoznany przez IOZ SN złożono 11 marca 2021 r., czyli jeszcze przed powstaniem izby.

– W tej sprawie 22 lutego 2024 r. wydano postanowienie o pozostawieniu bez rozpoznania zagadnienia prawnego przedstawionego do rozpoznania składowi siedmiu sędziów, aktualnie trwa oczekiwanie na wyznaczenie terminu – przekazuje nam Prokuratura Krajowa.

Kolejny nierozpoznany wniosek WSW PK pochodzi z 31 maja 2021 r., następne osiem złożono w roku 2024, trzy skierowano w roku 2025 – do dziś nie ma w nich rozstrzygnięć.

– W dwóch sprawach, w których wnioski skierowano 9 lipca 2024 r., wyznaczono terminy na 2 października 2025 r. oraz 9 września 2025 r., w pozostałych sprawach nie wyznaczono terminów – podaje nam prokuratorska centrala. Chodzi właśnie o sprawy ziobrowych rzeczników.

Ryzyko przedawnień

Jakie mogą być skutki opóźnień przy rozpatrywaniu w IOZ SN spraw immunitetowych? Jak mówi nam prok. Dariusz Makowski, naczelnik Wydziału Spraw Wewnętrznych Prokuratury Krajowej, trudno w takich przypadkach mówić o realizacji idei szybkiej i skutecznej reakcji prawnokarnej wymiaru sprawiedliwości.

Wszyscy sędziowie, którzy w przeszłości byli zawieszeni w czynnościach służbowych przez ministra sprawiedliwości bądź prezesów sądów z powodu wydanych przez nich orzeczeń, zostali decyzjami Izby Odpowiedzialności Zawodowej przywróceni do pracy

WIESŁAW KOZIELEWICZ
prezes Izby Odpowiedzialności Zawodowej

– A przecież to jeden z priorytetów postępowań: chodzi o sprawne postawienie sprawcy przestępstwa przed sądem i wymierzenie mu kary. Jeśli sprawy immunitetowe sędziów czy prokuratorów trwają wiele lat, to siłą rzeczy powoduje to negatywny odbiór społeczny – dodaje prok. Makowski.

Zwraca uwagę, że instytucja uzyskania zgody na pociągnięcie sędziów czy prokuratorów do odpowiedzialności jest skonstruowana w taki sposób, że złożenie wniosku w sprawie uchylenia immunitetu nie wpływa na zmianę fazy postępowania, czyli wciąż mamy do czynienia z postępowaniem w sprawie, a nie przeciwko osobie.

– Bieg terminów przedawnienia liczy się tak jak w postępowaniach toczących się w sprawie. W ekstremalnych sytuacjach może to doprowadzić do przedawnień karalności czynów. Oczywiście po wszczęciu śledztwa okresy przedawnienia się odpowiednio się wydłużają, ale nie na tyle, aby nie zachodziło ryzyko przedawnienia karalności. Wciąż jest to realne zagrożenie – podkreśla szef WSW PK.

Problem potęguje także to, że wiele spraw w IOZ rozpoznają składy z udziałem neosędziów, także tych, którzy wywodzą się z Izby Kontroli i Spraw Publicznych, która nie jest sądem według międzynarodowych trybunałów. Jak wpływa to na sprawy immunitetowe?

– Oczywiście niekorzystnie. Mamy wiele orzeczeń sądów powszechnych, z których wynika, że zdaniem sądów nie doszło do skutecznego uchylenia immunitetu, gdyż uchwałę wydał skład Izby Dyscyplinarnej SN. Ale spotykamy się także z pierwszymi nieprawomocnymi rozstrzygnięciami sądów powszechnych kwestionującymi skuteczność rozstrzygnięć IOZ, i to nie tylko ze względu na udział w składzie nowego sędziego, ale też ze względu na kwestionowanie statusu samej izby, która jest następczynią Izby Dyscyplinarnej – wyjaśnia prok. Makowski.

Opowiada, że zdarzało się, iż prokuratura uzyskała wyrok skazujący w pierwszej instancji na karę pozbawienia wolności, a sąd drugiej instancji uchylał wyrok i umarzał postępowanie w związku z brakiem zgody na ściganie IOZ.

– Stajemy wtedy przed poważnym problemem: musimy ponownie występować do SN o zgodę na ściganie, ale ponownie może się okazać, że w składzie będzie nowy sędzia, więc gdy sprawa trafi do sądu powszechnego, ten może znów umorzyć postępowanie – wskazuje prok. Makowski.

Do tego dochodzi także inne niebezpieczeństwo: część sądów w takich przypadkach uznaje, iż doszło do skonsumowania skargi oskarżyciela, a więc nie można występować ponownie o uchylenie immunitetu w tej samej sprawie.

W innych prokuraturach także problem z IOZ

Zablokowane śledztwa w Prokuraturze Krajowej to wierzchołek problemu. Podobne kłopoty mają również prokuratury w całym kraju, które także prowadzą sprawy dotyczące sędziów i prokuratorów. Obecnie w w prokuraturach regionalnych prowadzonych jest 39 postępowań, w których konieczne jest uchylenie immunitetów. Do IOZ SN skierowano w sumie 44 takie wnioski (w niektórych sprawach jest kilku potencjalnych podejrzanych, stąd liczba wniosków jest większa od liczby śledztw). Dotychczas tylko osiem z 44 wniosków rozpoznano w SN prawomocnie. W kolejnych ośmiu sprawach zapadły w IOZ SN uchwały, jednak na skutek wniesionych zażaleń są one nieprawomocne. Co gorsza, tylko w trzech z nich wyznaczono terminy rozpoznania zażaleń, w pozostałych pięciu nawet tego nie zrobiono, więc nie wiadomo, kiedy zapadną rozstrzygnięcia w drugiej instancji. W prokuraturach regionalnych z powodu oczekiwania na decyzje IOZ zawieszono pięć spraw, cztery z nich zawieszono z powodu oczekiwania na rozpoznanie przez Trybunał Sprawiedliwości Unii Euro-

2 RP

eprasa.pl 9c330419fc

Izba Odpowiedzialności Zawodowej Sądu Najwyższego

pejskiej pytań prawnych zadanych przez Sąd Najwyższy.

– Najstarszy wniosek o uchylenie immunitetu sędziemu skierowany został przez Prokuraturę Okręgową w Szczecinie 11 sierpnia 2021 r. i dotychczas nie wyznaczono terminu jego rozpoznania – przekazuje nam Prokuratura Krajowa.

W 2023 r. prokuratury rejonowe: Kielce-Wschód, Zduńska Wola i Prokuratura Okręgowa we Wrocławiu skierowały trzy wnioski dotyczące immunitetów, w żadnej sprawie nie wyznaczono terminu rozpoznania wniosków.

W kolejnym roku prokuratury złożyły wnioski w dziewięciu sprawach. Wśród nich są cztery ważne wnioski dotyczące sędziów zamieszanych w tzw. aferę hejterską wniesione przez Prokuraturę Regionalną we Wrocławiu. Dotąd nie zapadły w nich żadne rozstrzygnięcia nawet w pierwszej instancji. Najbardziej zaawansowana jest sprawa sędziego Jakuba Iwańca, ale gdy wydawało się, że sprawa jest już na finiszu, SN – a konkretnie prezes IOZ Wiesław Kozielewicz – postanowił powołać biegłego z zakresu informatyki. Prowadzenie postępowania dowodowego i powoływanie biegłego na tym etapie jest ewenementem (zdarzało się to, gdy pojawiały się przed SN wątpliwości co do poczytalności sprawcy).

Jak IOZ tłumaczy sytuację?

Prezes IOZ Wiesław Kozielewicz przypomina, że w Izbie Odpowiedzialności Zawodowej zarejestrowano 399 spraw po zlikwidowanej Izbie Dyscyplinarnej. Ponadto 11 sędziów Sądu Najwyższego wyznaczonych do orzekania w Izbie Odpowiedzialności Zawodowej cały czas jest także sędziami w swoich „macierzystych" izbach, gdzie – uwaga – orzekają w wymiarze trzy czwarte etatu, natomiast w Izbie Odpowiedzialności Zawodowej orzekają w wymiarze jedna czwarta etatu, czyli mają jedną rozprawę lub posiedzenie w miesiącu.

– Sędziowie nie otrzymują żadnego dodatkowego wynagrodzenia za orzekanie w Izbie Odpowiedzialności Zawodowej. Przypomnieć należy że sędziowie Izby Dyscyplinarnej otrzymywali za orzekanie w Izbie Dyscyplinarnej dodatek w wysokości 40 proc. wynagrodzenia zasadniczego wraz z dodatkiem funkcyjnym – przypomina Wiesław Kozielewicz.

„Stary" sędzia Paweł Grzegorczyk od lutego 2023 r. nie orzeka w IOZ w związku z zabezpieczeniem wydanym przez WSA w Warszawie, więc sprawy, które zostały mu przydzielone przed orzeczeniem, zostały rozdzielone pomiędzy pozostałych dziesięciu sędziów. Obciążenie pozostałych członków izby wzrosło, gdy przestał orzekać także inny „stary" sędzia Krzysztof Staryk.

– Sprawa ta nie została jeszcze rozpoznana. Wszczęcie procesu o ustalenie spowodowało, że SSN Krzysztof Staryk od pewnego czasu nie podejmuje czynności procesowych w przydzielonych mu sprawach (jest o tym na bieżąco informowany pierwszy prezes Sądu Najwyższego). Ustawa o Sądzie Najwyższym nie przewiduje możliwości delegowania do Izby Odpowiedzialności Zawodowej sędziów, którzy by orzekali w miejsce SSN Pawła Grzegorczyka i SSN Krzysztofa Staryka – wskazuje prezes Kozielewicz.

Podkreśla, że faktycznie od października 2022 r. w Izbie orzekało dziesięciu sędziów (ze względu na zwolnienie jednego z sędziów), a od końca 2024 r. orzeka dziewięciu sędziów.

Do tego, jak wskazuje sędzia Kozielewicz, ustawodawca zdecydował, że izba jest właściwa nie tylko w sprawach immunitetowych sędziów i prokuratorów, ale też w sprawach dyscyplinarnych: sędziów Sądu Najwyższego, sędziów sądów powszechnych, sędziów sądów wojskowych, asesorów sądowych, prokuratorów, asesorów prokuratury, adwokatów, radców prawnych, notariuszy, asesorów notarialnych, rzeczników patentowych, komorników sądowych, lekarzy, lekarzy dentystów, farmaceutów, pielęgniarek, położnych, fizjoterapeutów, diagnostów laboratoryjnych, lekarzy weterynarii.

Z danych IOZ wynika, że w okresie od 15 lipca 2022 r. do 28 lutego 2025 r. w Izbie zakończono 1672 sprawy, w tym:

- **213 spraw immunitetowych** sędziów lub prokuratorów, w pierwszej instancji średni czas oczekiwania na rozstrzygnięcie to około siedmiu miesięcy, zaś w drugiej instancji średni czas oczekiwania na rozstrzygnięcie to około dziewięciu miesięcy;
- **183 sprawy dyscyplinarne** sędziów lub prokuratorów, w pierwszej instancji, gdzie są rozpatrywane sprawy przewinień dyscyplinarnych będących jednocześnie przestępstwami. Średni czas oczekiwania na rozstrzygnięcie to około 16 miesięcy, natomiast w dyscyplinarnym postępowaniu odwoławczym średni czas oczekiwania na rozstrzygnięcie to około 10 miesięcy.

Ale wśród innych spraw zakończonych w Izbie Odpowiedzialności Zawodowej w tym okresie jest np. **264 spraw kasacyjnych** (kasacje w sprawach dyscyplinarnych: adwokatów, radców prawnych, notariuszy, lekarzy) czy **22 sprawy w przedmiocie zawieszenia sędziego** w czynnościach służbowych.

Izba pracuje inaczej niż jej poprzedniczka. W przeciwieństwie do Izby Dyscyplinarnej sprawy immunitetowe w IOZ są co do zasady są jawne.

– Nie odnotowano przypadków, by Izba Odpowiedzialności Zawodowej zawiesiła sędziego w czynnościach służbowych za wydane orzeczenie lub ukarała dyscyplinarnie sędziego za treść wydanego przez niego wyroku. Wszyscy sędziowie, którzy w przeszłości byli zawieszeni w czynnościach służbowych przez ministra sprawiedliwości bądź prezesów sądów z powodu wydanych przez nich orzeczeń, zostali decyzjami Izby Odpowiedzialności Zawodowej przywróceni do pracy – podkreśla prezes Kozielewicz.

Gdy dopytujemy prezesa IOZ o to, czy przyczyną problemów jest sam kształt izby zaproponowany w projekcie prezydenta Andrzeja Dudy, Wiesław Kozielewicz odpowiada: „Utworzenie Izby Odpowiedzialności Zawodowej i tryb wyznaczania sędziów Sądu Najwyższego do orzekania w Izbie Odpowiedzialności Zawodowej oparto na pomyśle I Prezesa Sądu Najwyższego prof. dr hab. Małgorzaty Gersdorf z 11 listopada 2017 r., który został przekazany Prezydentowi RP 14 listopada 2017 r., do wykorzystania w pracach legislacyjnych". ●

▲ Zawieszone postępowania

- W lipcu 2024 r. Prokuratura Krajowa wystąpiła o uchylenie immunitetu „egzekutorom" Zbigniewa Ziobry, czyli głównym rzecznikom dyscyplinarnym sędziów: **Piotrowi Schabowi, Przemysławowi Radzikowi, Michałowi Lasocie** oraz stołecznemu rzecznikowi dyscyplinarnemu **Jakubowi Iwańcowi**.
- PK chce im stawiać zarzuty w związku z odmową wydania akt spraw rzecznikom ministra sprawiedliwości Adama Bodnara.
- Po upływie blisko 10 miesięcy od złożenia wniosków immunitetowych i braku decyzji IOZ postępowania w PK zawieszono. ●

Czym jest i jak działa Izba Odpowiedzialności Zawodowej?
Neosędziowie i sędziowie – bardzo dużo problemów

Izba Odpowiedzialności Zawodowej to w Sądzie Najwyższym następczyni nielegalnej Izby Dyscyplinarnej. Kiedy powstała w połowie 2022 r., przejęła sprawy po zlikwidowanej poprzedniczce. Jej zadaniem jest rozstrzyganie spraw immunitetowych (sędziów i prokuratorów) oraz spraw dyscyplinarnych (m.in. zawodów prawniczych). Poważne zastrzeżenia budzi sposób powołania izby: jej skład ukształtowało bowiem w 2022 r. dwóch czynnych polityków: prezydent Andrzej Duda i ówczesny premier Mateusz Morawiecki. Prezydent wybrał arbitralnie 11 sędziów z 33 kandydatów wylosowanych przez neosędzię Małgorzatę Manowską, pierwszą prezes SN, a premier kontrasygnował te decyzje.

Skład IOZ nie jest liczny, do tego aż sześciu na 11 jej członków ma status neosędziego. A więc to osoby powołane w wadliwej procedurze z udziałem niekonstytucyjnej i zależnej od polityków nowej Krajowej Rady Sądownictwa. Część neosędziów z tej izby wywodzi się z Izby Kontroli, która według TSUE nie jest sądem. Kadencja w IOZ trwa pięć lat.

Jakby mało było problemów z IOZ, to w praktyce z pięciu „starych" sędziów SN w izbie orzeka tylko trójka: prezes izby Wiesław Kozielewicz, Barbara Skoczkowska i Zbigniew Korzeniowski. Zastrzeżenia do sposobu powołania izby od początku zgłaszał „stary" sędzia Krzysztof Staryk z Izby Pracy. Orzekał w IOZ, ale niedawno pozwał SN, by ustalić, że nie jest sędzią Izby Odpowiedzialności Zawodowej.

Orzekania w izbie odmawia od początku także inny „stary" sędzia prof. Paweł Grzegorczyk, który na co dzień orzeka w Izbie Cywilnej SN. Sędzia w październiku 2022 r. wniósł skargę do sądu administracyjnego na postanowienie prezydenta o powołaniu go do IOZ. Wojewódzki Sąd Administracyjny uchylił postanowienie prezydenta Andrzeja Dudy, który wbrew woli Grzegorczyka wskazał go do orzekania w nowej izbie SN. Orzeczenie nie jest prawomocne. ●

eprasa.pl 9c330419fc

Kto jest na liście wpływów Putina?

Udało nam się poznać część nazwisk osób, które znalazły się w wykazie przekazanym służbom przez komisję.

Wojciech Czuchnowski

Całe pismo do ABW jest tajne. Komisja Stróżyka pyta, jakie działania ABW podejmuje przeciwko tym osobom i podmiotom, czy są w ich sprawie wszczęte śledztwa z doniesienia ABW, jakie w końcu są możliwości zablokowania ich stron w razie zaostrzenia się konfliktu pomiędzy Polską a Rosją. Udało nam się poznać część nazwisk osób, które znalazły się w wykazie przekazanym służbom przez komisję.

Najbardziej znany jest tutaj Marcin Rola, właściciel i główny prezenter telewizji wRealu24.pl Już zaprezentowany 10 stycznia 2025 r. raport komisji Stróżyka dotyczący rosyjskiej dezinformacji tak prezentuje Rolę:

„Były polityk ruchu Kukiz'15. Jego media to najważniejszy kanał informacyjny polskiej skrajnej prawicy. Występowało u niego całe kierownictwo partii Konfederacja (Krzysztof Bosak, Robert Winnicki, Janusz Korwin-Mikke, Konrad Berkowicz i in.) i politycy z prawego skrzydła PiS (Dariusz Matecki, Janusz Kowalski, Dominik Tarczyński i in.), a także wielu innych polityków z tego kręgu ideologicznego (Marek Jakubiak, Jacek Międlar, Paweł Kukiz, Robert Bąkiewicz).

Sam Rola jest blisko związany ze środowiskiem Konfederacji. W jego materiałach przekazy o treści antyszczepionkowej i teorie spisku na temat Covid-19 mieszają się z antyukraińskimi i prorosyjskimi, a gośćmi jego programów są często osoby mieszające ze sobą te tematy, na przykład Iwan Komarenko czy Sebastian Pitoń".

Sebastian Pitoń – znany wcześniej jako antyszczepionkowiec, który dziś przerzucił się na propagandę antyukraińską – to kolejna osoba, która wg naszych informacji znalazła się na liście. Inne nazwiska: Jan Engelgard. Przemysław Piasta, Anna Raźny, Artur Zawisza (były poseł Ligi Polskich Rodzin), Konrad Rękas (były działacz Samooobrony) – wszyscy związani są z ruchami nacjonalistycznymi i antyeuropejskimi.

• **Debata wyborcza w Końskich, na zdjęciu Maciej Maciak**
FOT. WOJCIECH HABDAS / AGENCJA WYBORCZA.PL

Chciałbym, abyśmy mogli odtajnić raport dotyczący bezpieczeństwa w Polsce 2023 r. To naprawdę porażający obraz

GEN. JAROSŁAW STRÓŻYK
szef komisji badającej wpływy rosyjskie

„Myśl Polska" – „hub Putina"

Według naszego rozmówcy z komisji najważniejszym źródłem propagandy Kremla w Polsce jest środowisko skupione wokół Domu Wydawniczego „Myśl Polska", zarejestrowanego w Warszawie przy Alejach Jerozolimskich. – „Myśl Polska" to główny hub dla tych inicjatyw – słyszymy. Pod tym samym adresem działają następujące organizacje o mniej lub bardziej egzotycznych nazwach: jest m.in. Stowarzyszenie Stronnictwo Narodowe, Stowarzyszenie Instytut Narodowy, Fundacja Narodowa im. Romana Dmowskiego, Polski Ruch Antywojenny, partia Zmiana, Ruch Naprawy Polski, Stowarzyszenie Chrześcijańskie Odrodzenie Europy, Społeczny Komitet Promocji Polskości i Walki z Antypolonizmem, Klub Zachowawczo-Monarchistyczny itd.

Sama „Myśl Polska" ma własną telewizję internetową. Promuje tam Grzegorza Brauna, wzywa Ukraińców mieszkających w Polsce, by „wracali do domu" i rozpowszechnia fake newsy na temat preferowania Ukraińców w kolejkach do lekarza, ich przestępczości oraz pieniędzy, które dostają od naszego państwa, a za które „nie wykazują wdzięczności". W jej ujęciu Unia Europejska to „twór totalitarny", Ukraina to „państwo banderowsko-faszystowskie", a „specjalną operację na Ukrainie" sprowokowali Amerykanie.

Analitycy komisji podkreślają, że środowisko „Myśli Polskiej" kontynuuje ideologię prorosyjskiego nacjonalizmu z okresu PRL, którego symbolem są Bolesław Piasecki i Mieczysław Moczar.

Oprócz telewizyjnego kanału „Myśli Polskiej" komisja w piśmie do ABW wymienia pokrewne portale. Wśród nich są: narodowcy.net, narodowy.info, kresy.info. Powtarzają się w nich treści prorosyjskie, antyeuropejskie, antyzachodnie i antyukraińskie. – Identyfikujemy wspólne cele tych publikacji – mówi „Wyborczej" jeden z członków komisji. I wymienia:

• obniżenie zaufania do rządu RP (zarówno poprzedniego, jak i obecnego);
• dezintegracja Unii Europejskiej;
• osłabianie Zachodu jako całości;
• skłócenie Polski z Ukrainą.

– Z tych portali jako źródła korzystają konta w mediach społecznościowych infekujące polską przestrzeń publiczną. W dużym stopniu są one obsługiwane przez specjalne jednostki armii rosyjskiej powołane do obsługi fałszywych kont – wyjaśnia nasz rozmówca.

450 stron raportu

Inny nurt działalności „Myśli Polskiej" i jej środowiska to publikacje rozmów oraz artykułów propagandystów i polityków Kremla – powielane w wymienionych portalach. Komisja Stróżyka przypomina, że autorami i rozmówcami byli tu:

• Aleksander Dugin (neofaszysta, główny ideolog rosyjskiego imperializmu),
• Maria Zacharowa (rzeczniczka MSZ Federacji Rosyjskiej),
• Siergiej Andriejew (ambasador Rosji w Polsce),
• Mykoła Azarow (były premier Ukrainy związany z wygnanym z kraju prezydentem Wiktorem Janukowyczem),
• Oleg Gajdukiewicz (lider białoruskiej Partii Liberalno-Demokratycznej, siostrzanej partii nacjonalisty rosyjskiego Władimira Żyrynowskiego),
• Maria Butina (deputowana do rosyjskiej Dumy, wcześniej aresztowana za szpiegostwo w USA),
• Nikołaj Patruszew (dyrektor Federalnej Służby Bezpieczeństwa),
• Leonid Sawin (lider Ruchu Euroazjatyckiego, współpracownik Dugina).

Kwestia kanałów, przez które płynie rosyjska dezinformacja, znajduje się w raporcie, który komisja Stróżyka w ubiegłym tygodniu przekazała premierowi Tuskowi. Dokument jest tajny, ale jak mówił gen. Stróżyk w wywiadzie dla TVP Info: „Część z materiałów będzie jawna i opinia publiczna będzie miała okazję poznać fakty dotyczące obszarów gospodarki, a także bezpieczeństwa – szczególnie w kwestii nieprzygotowania państwa do wojny w 2022 roku".

Według Stróżyka „w dokumencie znajdują się poszerzone zarzuty skierowane pod adresem Antoniego Macierewicza". Stróżyk: – Chciałbym, abyśmy mogli odtajnić raport dotyczący bezpieczeństwa w Polsce 2023 r. To naprawdę porażający obraz. W materiałach jest poszerzenie informacji dotyczących zdrady dyplomatycznej, czyli działania na szkodę Polski w stosunkach z organizacją międzynarodową. Pokazujemy twarde ślady rosyjskich wpływów – mówił szef komisji.

Raport ma 450 stron. Według naszych źródeł składa się z kilku części dotyczących: gospodarki, bezpieczeństwa, dezinformacji (największy rozdział) oraz kilkudziesięciu rekomendacji dla służb i prokuratury.

24 kwietnia komisja zbiera się w celu omówienia raportu. Potem część informacji przekaże opinii publicznej. ●

W TV Republika Trzaskowski był tekturowy

Prowadząca wyglądała na znudzoną

Kublik

Jeden z kandydatów, który nigdy się nie liczył w prezydenckim wyścigu, ustawił w studiu TV Republika tekturowego Trzaskowskiego, by zwrócić na siebie uwagę. Udało się. Na chwilę.

Marek Jakubiak ma w sondażach ok. 1 proc. poparcia. Widać polubił przegrywanie. Startował w wyborach prezydenckich pięć lat temu. Dostał 33 652 głosy (0,17 proc.), zajmując ósme miejsce. Startowało 11 kandydatów. Może w tym roku poprawi swój wynik?

Stara się. Bo we współpracy z TV Republika ustawił przy specjalnie dostawionym pulpicie tekturowego Rafała Trzaskowskiego. A potem go efektownie odsłonił. Ten Trzaskowski stał bokiem do kamery, na twarzy miał nieprzyjemny grymas. Był po prostu brzydki.

Prowadząca Katarzyna Gójska skrytykowana za te tekturową „niespodziankę" przez Grzegorza Brauna, nieporadnie się tłumaczyła: „To nie nasz pomysł, nie my odpowiadamy, że tutaj stanęła".

To nieprawda. TV Republika i Katarzyna Gójska, prowadząca debatę, odpowiadają za to, że przy specjalnym dostawionym pulpicie (Jakubiak go chyba nie przytaszczył do studia) pojawił się Trzaskowski z tektury.

O godz. 20.27, czyli niecałe pół godziny po rozpoczęciu debaty, Jakubiak wyniósł tekturowego Trzaskowskiego ze studia, czego kamera TV Republika nie pokazała.

I być może to właśnie ten tekturowy Trzaskowski zostanie zapamiętany z tej debaty?
Mentzen, Nawrocki, Hołownia sprzedawali nam znane z ich wyborczych wieców formułki. Rozumiem, że podobają im się teksty, które już raz słyszeli. Własne teksty.

Mentzen bez względu na pytanie kończył odpowiedź formułką, że w II turze ma największe szanse na wygranie z Trzaskowskim.

Stanowski znowu pozował na głupawego niekandydata. Znowu mu wyszło.

Ciekawiej się zrobiło, gdy doszło do sprzeczki między kandydatami, czyli kiedy zostały naruszone zasady debaty. Poszło o słowa Jakubiaka, że naród tworzą ci, którzy prokreują, Co oburzyło Hołownię, więc bez trybu zaczepił Jakubiaka: czy ci, którzy nie prokreują, nie tworzą narodu?

Przed końcem kandydaci mogli sobie zadawać pytania. Od razu doszło do kłótni Hołownia – Mentzen w sprawie karania za aborcję w przypadku gwałtu. Mentzen się odcinał od takiego pomysłu. „Kłamca!" – wykrzykiwał kilka razy Hołownia do Mentzena.

I miał rację. Kandydat Konfederacji na posła Michał Wawer przed wyborami parlamentarnymi w 2023 r. na antenie TVN24 deklarował: „Oczywiście jesteśmy zwolennikami usunięcia [z kodeksu karnego] przesłanki z gwałtu, dlatego, że dziecko, które powstało w efekcie gwałtu – który jest straszliwą zbrodnią i powinien być ścigany z całą mocą". To był najbardziej ekscytujący moment tego programu – kto, komu i jak zdaje pytania.

Np. Hołownia pytaniem do Stanowskiego załatwił sobie może i czterogodzinny występ w Kanale Zero. Ale były i kłótnie.

Ach, gdyby tak mogło być od samego początku. Warto przemyśleć zasady organizowania przedwyborczych debat. Pozwólmy kandydatom się pokłócić! Krzyczeć bez żadnego trybu. Atakować bez zasad. Oni wtedy są najbardziej sobą! I to się da oglądać.

Prowadząca Katarzyna Gójska była jakaś zdezorientowana, bo np. mówiła „pan/pani", choć zwracała się z pytaniem do mężczyzny.

Odczytywała formułkę bezrefleksyjnie, zresztą wyglądała na lekko... znudzoną.

Nawet gdy Braun krzyczał „precz z żydokomuną", Gójska nie powiedziała nic. Ożywiła się, gdy o godz. 21.45 kandydatom zabrakło wody. No cóż, tyle wody lali.

Przez trzy godziny. ●

Agnieszka Kublik

eprasa.pl 9c330419fc

Proces piątki z Hajnówki

Sąd zgodził się, aby w procesie wolontariuszy, którzy pomagali uchodźcom przy polsko-białoruskiej granicy, w charakterze strony społecznej uczestniczył reprezentant Ordo Iuris i Marszu Niepodległości.

• **Proces aktywistów, którzy nieśli pomoc uchodźcom przy polsko-białoruskiej granicy, oskarżonych o pomoc w przemycie ludzi, Sąd Rejonowy w Hajnówce** FOT. AGNIESZKA SADOWSKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

Maciej Chołodowski

W Sądzie Rejonowym w Białymstoku kontynuowany był we wtorek proces pięciorga wolontariuszy, którzy nieśli pomoc uchodźcom przy polsko-białoruskiej granicy. Rozpoczął się 28 stycznia przed sądem rejonowym w Hajnówce.

Wolontariuszom grozi pięć lat więzienia

Oskarżonym za niesienie pomocy humanitarnej na granicy grozi nawet pięć lat więzienia. Według hajnowskiej prokuratury ich przestępstwo miało polegać na dostarczeniu jedzenia i odzieży oraz przewiezieniu osób uchodźczych w głąb kraju, choć w rzeczywistości chodziło o podwiezienie ich z lasu 13 km do najbliższego miasta. Zdaniem prokuratury piątka aktywistów rzekomo pomagała, aby uzyskać „korzyści osobiste". Ale nie dla siebie, a dla... osób uchodźczych.

Chodzi o zdarzenie z 22 marca 2022 r. Oskarżone osoby pomogły dziewięcioosobowej rodzinie z Iraku (w tym siedmiorgu dzieciom) i obywatelowi Egiptu. Grupa uchodźców przebywała od wielu dni w przygranicznym lesie, bez wody, jedzenia i dostępu do pomocy medycznej, po tym jak przedostała się do Polski przez zieloną granicę z Białorusią. Każda z oskarżonych osób od dłuższego czasu udzielała pomocy humanitarnej na pograniczu polsko-białoruskim, gdzie latem 2021 r. rozpoczął się kryzys migracyjny – a za tym humanitarny. Część z nich działała jednocześnie na granicy z Ukrainą. Czwórka z nich na stałe mieszka w różnych regionach Polski. Piąta oskarżona – nieopodal granicy w Podlaskiem.

To przykład opresyjnych działań

W związku z procesem sądowym wyrazy wsparcia dla całej piątki popłynęły z całej Polski i z zagranicy. Organizacje społeczne, grupy aktywistyczne, artyści i osoby ze świata nauki wyrażają sprzeciw wobec kryminalizacji pomocy humanitarnej. Tak zrobiła m.in. Helsińska Fundacja Praw Człowieka. Z kolei Naczelna Rada Adwokacka zwróciła się do ministra sprawiedliwości Adama Bodnara, by jako prokurator generalny wydał polecenie cofnięcia aktu oskarżenia w tej sprawie. Prokuratorskie zarzuty skrytykowała np. była zastępczyni rzecznika praw obywatelskich dr Hanna Machińska. Stwierdziła jednoznacznie:

– To klasyczny przykład opresyjnych działań wobec obywatela, obywatelki. To jest nękanie. Nie potrafię podążyć w tej sprawie za tokiem rozumowania prokuratury.

Dodawała: – Być może ta sprawa powinna zakończyć się sądem nad aktem oskarżenia. Pomaganie nie jest nielegalne. Brak pomocy to jest naruszenie prawa.

Oskarżeni wolontariusze nie przyznają się do winy. Śledczy składali wnioski o areszt, ale sąd ich nie uwzględnił. Reprezentujący oskarżonych mec. Radosław Baszuk wniósł o umorzenie, a prok. Magdalena Rutyna o wyłączenie jawności sprawy w całości. Sędzia Adam Rodakowski wniosku o umorzenie nie uwzględnił i zdecydował, że proces będzie częściowo utajniony.

Prokuratura chciała uzupełnić materiał

W pierwszej połowie marca okazało się, że Prokuratura Krajowa analizowała przeprowadzone w tej sprawie śledztwo, zebrane dowody i zasadność zarzutów. Jak informował wówczas rzecznik prasowy PK prok. Przemysław Nowak, po tej analizie do Prokuratury Regionalnej w Białymstoku trafiło pismo zawierające „uwagi dotyczące zarówno aspektów proceduralnych, jak i merytorycznych związanych ze sprawą".

W komunikacie Prokuratura Rejonowa w Hajnówce podała, że 6 marca skierowała do tamtejszego sądu wniosek o przekazanie jej sprawy w celu uzupełnienie śledztwa o materiał dowodowy z innego postępowania prowadzonego przez lubelską delegaturę Prokuratury Krajowej. Gdyby taki wniosek nie został uwzględniony, chciała, by na kolejnej rozprawie wydane zostało postanowienie o jej odroczeniu i zakreślenie oskarżycielowi publicznemu trzech miesięcy na przedstawienie dowodów, których przeprowadzenie „pozwoli na usunięcie braków dowodowych".

Po pierwszej rozprawie wniosek o uczestniczenie w postępowaniu w charakterze strony społecznej zgłosiły do sądu Ordo Iuris i Stowarzyszenie „Marsz Niepodległości". W podobnej roli jak Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Fundacja Wolne Sądy, Stowarzyszenie Interwencji Prawnej czy Naczelna Rada Adwokacka.

Reprezentantem prezes Marszu Niepodległości

We wtorek sędzia Rodakowski oddalił wniosek prokuratury o zwrot materiału dowodowego do uzupełnienia. Dopuścił pełnomocnika Ordo Iuris i Marszu Niepodległości do udziału w tym procesie. Argumentował to, przywołując statuty tych organizacji, m.in. że Marsz Niepodległości ma w nim zapisane upowszechnianie praw człowieka i obywatela, a Ordo Iuris – ochronę godności ludzkiej wynikającej z praw człowieka. Reprezentantem tych organizacji został Bartosz Malewski. To wywodzący się Ruchu Narodowego prezes Marszu Niepodległości, w Ordo Iuris działający w Centrum Interwencji Procesowej. W ostatnich wyborach samorządowych bezskutecznie kandydował w jednym z podlaskich okręgów do Senatu z listy Konfederacji.

We wtorek przesłuchano pięcioro świadków, w tym dwóch strażników granicznych, którzy zatrzymali samochody z przewożonymi przez oskarżonych cudzoziemcami. Zeznawały też dwie osoby, które użyczyły aut oskarżonym. A także Kamil Syller (jako jedyny spośród świadków zgodził się na upublicznienie swojego wizerunku i nazwiska), prawnik, mieszkaniec jednej z przygranicznych wsi, zaangażowany w pomoc humanitarną na granicy. Pomagał matce z trójką dzieci, której na ratunek pospieszyła Ewa Moroz-Keczyńska, a potem poinformował służby o ich pobycie po polskiej stronie.

Pomoc nie jest przestępstwem

Podobnie jak podczas pierwszej rozprawy w Hajnówce tak i teraz przed sądem w Białymstoku i potem na sali rozpraw pojawili się solidaryzujący się z oskarżonymi. Przed sądem protestowało około stu osób, z całej Polski, wśród nich Hanna Machińska, aktywistka i działaczka społeczna Danuta Kuroń czy posłanka Daria Gosek-Popiołek.

Uczestnicy i uczestniczki protestu uważają, że wyrok w tej sprawie może „wyznaczyć kierunek dla przyszłości pomocy humanitarnej w Polsce, kształtując nie tylko praktykę sądową, ale i społeczne postrzeganie działań solidarnościowych". Zaznaczali i tym razem, że udzielanie pomocy humanitarnej nie stanowi przestępstwa, a moralny obowiązek i „zasługuje na pochwałę, a nie represję karną".

Termin następnej rozprawy sędzia Rodakowski wyznaczył na 14 maja. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34354578

DO 23 KWIETNIA

Zamów PRENUMERATĘ TECZKOWĄ „Wyborczej"

na maj u swojego sprzedawcy prasy

- Masz pewność, że każde wydanie będzie na Ciebie czekać (zamawiasz gazetę na cały miesiąc z góry)
- Masz niższą cenę niż przy zakupie pojedynczych wydań każdego dnia
- Masz bezpłatny dostęp do Wyborcza.pl*
- Masz gwarancję niezmienności cen w okresie realizacji prenumeraty
- Możesz zostać członkiem Klubu Wyborczej i mieć dostęp do archiwum tekstów

CENA 179,90 zł** OSZCZĘDZASZ CO NAJMNIEJ 37 zł

Dostęp także do Wyborcza.pl*

* Prenumeratorów teczkowych zapraszamy do Klubu „Wyborczej". Jego członkowie mogą m.in. uczestniczyć w spotkaniach online z redakcją i jej gośćmi. Dodatkowo Klubowicze mają dostęp do archiwum tekstów „Wyborczej". Co zrobić, by zostać członkiem Klubu: 1. Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55 (od poniedziałku do piątku w godz. 8-17). 2. Podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej. Zapraszamy. ** Różnica ceny sugerowanej i sumy cen codziennej sprzedaży detalicznej.

1 RP

eprasa.pl 9c330419fc

Rząd Trumpa planuje ściąć budżet dyplomacji USA

Propozycja, którą musiałby zatwierdzić Kongres, zakłada koniec pieniędzy na operacje pokojowe, na wiele programów pomocowych i dla ponad 20 organizacji międzynarodowych. W praktyce to wycofanie się Ameryki z aktywnej roli na świecie.

Maciej Czarnecki

KORESPONDENCJA Z PHOENIX

Wstępny plan administracji Donalda Trumpa znalazł się w datowanym na 10 kwietnia dokumencie Biura ds. Zarządzania i Budżetu Białego Domu (OMB), będącym odpowiedzią na propozycje finansowe Departamentu Stanu na przyszły rok podatkowy.

Dotarły do niej amerykańskie media, jako pierwszy dziennik „The Washington Post".

Ostateczna propozycja budżetu amerykańskiej dyplomacji, która zostanie pod koniec kwietnia przesłana Kongresowi, może się jeszcze nieco różnić. Sekretarz stanu Marco Rubio miał na nią odpowiedzieć do wczoraj i przedstawić ewentualne modyfikacje. Cięcia musiałby zaakceptować Kongres. Przynajmniej niektóre mogą spotkać się z oporem, mimo że obie izby kontrolują Republikanie. Tak czy inaczej, to wyraźna próba przełożenia na język finansów hasła „America First" – wycofania się Waszyngtonu z zaangażowania w sprawy świata.

Ameryka tnie pieniądze, które wysyłała światu

Dokument przewiduje, że w roku podatkowym 2026 (trwającym od 1 października 2025 r. do 30 września 2026 r.) Departament Stanu miałby dysponować budżetem 28,4 mld dol., czyli o 48 proc. mniejszym niż ten zatwierdzony przez Kongres na 2025 rok.

Poza tym zagraniczna pomoc rozdzielana przez Departament Stanu i to, co zostało jeszcze z Agencji ds. Pomocy Rozwojowej Stanów Zjednoczonych (USAID), zmniejszy się z 38,3 mld dol. do 16,9 mld dol. Zresztą pozostałości USAID, którą grupa Elona Muska zaczęła rozmontowywać już w lutym, mają stać się częścią Departamentu Stanu. Nie wiadomo tylko, czy to legalne, bo przecież agencję powołał Kongres.

• **Donald Trump** FOT. REUTERS / NATHAN HOWARD

Wśród 17 konsulatów USA, które miałyby trafić pod topór, większość znajduje się w Europie. Agencja nie wymienia w jakich państwach

Według propozycji środki USA na pomoc humanitarną zmniejszą się o 54 proc., na światowe programy zdrowotne o 55 proc., a na organizacje międzynarodowe o prawie 90 proc. Ameryka ma przestać współfinansować ponad 20 takich organizacji, w tym NATO i ONZ. Nadal będzie wspierać Międzynarodową Organizację Energii Atomowej czy Międzynarodową Organizację Lotnictwa Cywilnego.

Dokument postuluje zakończenie finansowania międzynarodowych misji pokojowych, uzasadniając to – bez wchodzenia w szczegóły – „ostatnimi niepowodzeniami misji". Spodziewane są też zwolnienia kadr Departamentu Stanu, który obecnie zatrudnia ok. 80 tys. osób.

Zakończone mają zostać także programu edukacyjne i kulturalne, które działają pod egidą departamentu, w tym słynny Fulbright.

Donald Trump tnie też pieniądze dla NATO

Dla Europy szczególne ważny jest punkt o NATO. Zaznaczmy, że nie chodzi o pieniądze na amerykańskie wojska w ramach Sojuszu, to finansowanie zostanie zachowane. Stanowi ono lwią część wydatków związanych w członkostwem USA w NATO.

Sojusz nie ma własnych wojsk, więc w przeważającej części jest finansowany niebezpośrednio – po prostu poszczególne państwa utrzymują swoje armie, które następnie pozostają do dyspozycji NATO.

Jednak członkowie wpłacają też pewne sumy bezpośrednio do NATO-wskiego budżetu. W 2025 roku to łącznie 4,6 mld euro, co odpowiada 0,3 proc. łącznych wydatków sojuszników na obronę. Te pieniądze idą m.in. na wsparcie struktur dowodzenia Sojuszu, obsługę operacji i misji wojskowych oraz niezbędną infrastrukturę (np. bazy wojskowe, satelity komunikacyjne, rurociągi, systemy dowodzenia).

Właśnie te wpłaty chce zatrzymać Trump. Podczas swojej pierwszej kadencji wynegocjował już obniżenie ich wysokości.

Nie są to koszty, których nie mogą zrekompensować inne kraje. Natomiast na pewno byłoby to fatalnym sygnałem i potwierdzeniem, że Ameryka Trumpa jest coraz mniej zaangażowana w Sojusz.

– Dlaczego, u licha, mielibyśmy ścinać finansowanie dla NATO w chwili, gdy w Europie szaleje wojna i zwiększają się zagrożenia dla bezpieczeństwa? – skomentowała w oświadczeniu Jeanne Shaheen, czołowa Demokratka w komisji ds. zagranicznych.

Oceniła, że proponowane cięcia „osamotniłyby nasz kraj i pozwoliły Chinom i Rosji wypełnić pustkę na świecie stworzoną przez tę administrację".

– Zasadniczo jest to zniszczenie naszych instrumentów wpływu międzynarodowego – grzmi cytowany przez „The Washington Post" Brett Bruen, były dyplomata i urzędnik rady bezpieczeństwa narodowego.

Media o cięciach: Trump chce zamknąć 17 konsulatów

Można się spodziewać, że ta propozycja będzie szczególnie kontestowana w Kongresie. W praktyce wszystko zależy od tego, na co zdobędą się co bardziej świadomi uwarunkowań geopolitycznych politycy Partii Republikańskiej.

Agencja Reuters donosi, że częścią szerszego planu administracji Trumpa jest również zamknięcie co najmniej 27 placówek dyplomatycznych USA na świecie. Te propozycje przedstawiono w innym dokumencie, do którego dotarli dziennikarze Reutersa.

Na tapecie jest likwidacja ambasad w Erytrei, Grenadzie, Lesotho, Republice Środkowoafrykańskiej, Luksemburgu, Demokratycznej Republice Konga, Gambii, Sudanie Południowym, na Malcie oraz Malediwach. Wśród 17 konsulatów, które miałyby trafić pod topór, większość znajduje się w Europie. Agencja nie wymienia w jakich państwach.

Reuters dodaje, że Biały Dom nie przewiduje ponadto funduszy na program ewakuacji i przesiedleń do USA Afgańczyków, w tym tych, którzy pracowali dla amerykańskich sił i teraz są narażeni na odwet ze strony talibów. ●

Sudan spływa krwią w drugą rocznicę wybuchu wojny domowej

Ponad 400 osób zginęło w ostatnich atakach przeprowadzonych przez paramilitarne Siły Szybkiego Wsparcia (RSF) na obóz głodujących uchodźców w sudańskim Darfurze – podała w poniedziałek ONZ.

Według „wiarygodnych źródeł" ONZ, w zeszłym tygodniu RSF przeprowadziły intensywny atak lądowy i powietrzny na obozy dla uchodźców otaczające Al-Faszir. Siły RSF od roku oblegają to ostatnie duże miasto w Darfurze kontrolowane przez ich rywala, armię sudańską. Rzeczniczka ONZ Ravina Shamdasani powiedziała BBC, że proces weryfikacji ofiar trwa. Wśród potwierdzonych zabitych jest co najmniej dziewięciu pracowników pomocy humanitarnej.

Obozy dla uchodźców otaczające Al-Faszir – Zamzam i Abu Szuk – zapewniają tymczasowe schronienie ponad 700 tys. osób, z których wiele żyje „w warunkach przypominających głód". Dane Międzynarodowej Organizacji ds. Migracji wskazują, że od weekendu z samego obozu Zamzam przesiedlono aż 400 tys. ludzi.

Według ONZ pomocy potrzebuje 30 mln ludzi

W oświadczeniu wydanym w sobotę RSF stwierdziły, że nie ponoszą odpowiedzialności za ataki na ludność cywilną, a sceny zabójstw w Zamzam zostały zainscenizowane w celu zdyskredytowania ich wojsk.

Następnego dnia grupa poinformowała, że zakończyła „udane wyzwolenie" obozu spod władzy armii Sudanu. RSF oskarżyły armię o używanie Zamzam jako „koszarów wojskowych, a niewinnych cywilów jako żywych tarcz".

Wczoraj była druga rocznica wybuchu wojny w Sudanie. Jej bilans to kilkadziesiąt tysięcy zabitych i ponad 13 milionów przesiedlonych, w tym znaczna część wielokrotnie. 3,9 mln Sudańczyków uciekło do sąsiednich krajów. Wiele osób żyje w przepełnionych obozach lub prowizorycznych schronieniach. Według ONZ 60 proc. z 50 milionów mieszkańców kraju potrzebuje pomocy humanitarnej. Sudan jest obecnie jedynym miejscem na świecie, w którym oficjalnie ogłoszono klęskę głodu w wielu lokalizacjach

Lekarze bez Granic wzywają do działań

„Ludzie są bombardowani, oblężeni, wysiedlani. Brakuje jedzenia, dostępu do opieki medycznej i podstawowych usług ratujących życie. Zbliżająca się pora deszczowa grozi pogorszeniem sytuacji" – piszą w rocznicowym komunikacie Lekarze bez Granic.

I dodają: „RSF i sprzymierzone milicje stosują przemoc seksualną, uprowadzenia, masowe zabójstwa, grabieże dostaw humanitarnych, niszczenie cywilnych dzielnic i okupację placówek medycznych"

Lekarze bez Granic wzywają do podjęcia natychmiastowych działań: należy otworzyć więcej przejść granicznych, a kluczowe drogi i mosty muszą być naprawione i dostępne dla transportów humanitarnych, by pomoc dotarła do najbardziej dotkniętych kryzysem i oddalonych społeczności.

Wczoraj w Londynie odbywa się konferencja w sprawie sytuacji w Sudanie z udziałem ministrów z 20 krajów. Szef MSZ Wielkiej Brytanii David Lammy ogłosił pakiet żywnościowy i pomocowy dla Sudanu o wartości 120 mln funtów. Lammy stwierdził, że stabilność Sudanu jest „kluczowa dla naszego bezpieczeństwa narodowego". ●

Robert Stefanicki

1 RP

eprasa.pl 9c330419fc

15 lat więzienia za poddanie się na froncie

Rosyjski sąd garnizonowy skazał we wtorek na 15 lat kolonii karnej o zaostrzonym rygorze wojskowego, który według prokuratury dobrowolnie poddał się na froncie. To pierwszy taki wyrok w Rosji od rozpoczęcia pełnowymiarowej wojny w Ukrainie.

Wiktoria Bieliaszyn

Roman Iwaniszyn został uznany za winnego „dobrowolnego poddania się", „usiłowania poddania się" i dezercji. Z aktu oskarżenia wynika, że był przeciwny wojnie w Ukrainie, usiłował namówić kolegów do ucieczki z jednostki, a także dwa razy sam próbował się poddać.

Za drugim razem, w czerwcu 2023 r., miało mu się to udać. Jak zeznał jeden z wojskowych, po oddaniu się w ręce Ukraińców Iwaniszyn kilkakrotnie wychodził od strony ukraińskiej bez broni i apelował do innych rosyjskich żołnierzy, by poszli w jego ślady.

Czy rosyjski żołnierz poddał się sam, czy został wzięty do niewoli?

Według gazety „Kommiersant", która opisywała proces, jednym z dowodów w sprawie jest filmik nagrany podczas pobytu Iwaniszyna w obozie dla jeńców, na którym mężczyzna opowiada, jak znalazł się w niewoli, i apeluje do rosyjskich żołnierzy, by porzucili swoje jednostki.

Iwaniszyn, którego w czasie procesu pozbawiono stopnia młodszego sierżanta, nie przyznał się do winy, a broniący go adwokat argumentował, że „dobrowolne poddanie się było wtedy na froncie niemożliwe". Szczegóły zarzutów i linia obrony nie zostały ujawnione.

Nie ulega wątpliwości, że Iwaniszyn przebywał w niewoli Sił Zbrojnych Ukrainy w obwodzie donieckim. Do Rosji udało mu się wrócić w styczniu 2024 r. w ramach jednej z wymian jeńców. Tuż po powrocie został aresztowany. Niezależne rosyjskie media opisują, że mężczyzna pochodzi z Sachalina i został wcielony do rosyjskiej armii tuż po ogłoszeniu przez Władimira Putina tzw. częściowej mobilizacji. Skazanie go za „dobrowolne poddanie się" stało się możliwe na podstawie przepisów, wprowadzonych do kodeksu karnego krótko po rozpoczęciu przez Rosję inwazji na Ukrainę.

• **Niezależne media donoszą o całkowitej bezkarności dowódców wojskowych w rosyjskiej armii. Żołnierze i ich krewni składają tysiące skarg**
FOT. SHUTTERSTOCK

Pobicia, wymuszenia, zbrodnicze rozkazy i bezkarność

Jednocześnie niezależne media donoszą o całkowitej bezkarności dowódców wojskowych w rosyjskiej armii. Według dziennikarzy śledczych portalu Wiorstka prokuratury wojskowe w Rosji obowiązuje nieoficjalny zakaz rozpatrywania jakichkolwiek skarg na oficerów brygad uczestniczących w działaniach wojennych.

Żołnierze i ich krewni składają tysiące skarg w różnych sprawach. W jednej z nich szeregowy Iwan Stiepanow skarży się, że szef sztabu groził mu śmiercią: „31 grudnia 2024 r. odbyłem rozmowę z szefem sztabu o pseudonimie Kruk. Podczas rozmowy zagroził, że mnie zabije, i dodał, że nikt nawet nie znajdzie mojego ciała".

Skarga Steipanowa nie została rozpatrzona. Podobnie jak wiele innych, w których żołnierze skarżą się na tortury, groźby śmierci i „wysłania na szturm", a także na zmuszanie do dawania dowódcom łapówek, m.in. w zamian za obietnicę „spokojnej służby", „lepszych warunków" czy choćby rozpatrzenie wniosku o urlop.

Natomiast żołnierzom, którzy składają skargi, dowódcy mają grozić śmiercią i wtrącać ich do tzw. jam [miejsc, w których są torturowani rosyjscy żołnierze].

„Lecz się sam, bo cię wyzerują [zabiją inni żołnierze z oddziału]" – miał usłyszeć od dowódcy ranny wojskowy, który złożył na niego skargę ze względu na brak udzielenia mu pomocy medycznej. W efekcie rodziny zmobilizowanych żołnierzy, w obliczu bezczynności prokuratury, zmuszone są odwoływać się do mediów i organizacji praw człowieka. Z marnym skutkiem.

W strukturach władzy działa też powszechna „spychologia". Krewna jednego z żołnierzy napisała w tajnym czacie w Telegramie, do którego udało się dotrzeć dziennikarzom, że pisała do prokuratury wojskowej i ciągle ją zbywano.

Tymczasem dowódcy, wiedząc, że nieoficjalnie mają zapewniony immunitet, chętnie dopuszczają się bezprawia. Informację tę potwierdził Wiorstce oficer rosyjskiej armii, który walczy w Ukrainie w obwodzie charkowskim. – Dowódcy wiedzą o nieformalnym zakazie prokuratury, by brać się za te sprawy, i wykorzystują to. Argumentem prokuratury jest to, że może to mieć negatywny wpływ na operacje wojskowe. Więc oni [oficerowie] mogą robić, co chcą, wyjaśnił informator dziennikarzy z prokuratury. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY
Kraj/34354613

2 RP

Bankowcy boją się pozwów o stare kredyty

Banki chciałyby, żeby ściśle określono termin, do kiedy klienci, którzy wzięli kredyt, mogą je pozywać. Teraz są zalewani pozwami za kredyty udzielone lata temu.

Anna Popiołek

– W ostatnich tygodniach można zaobserwować zwiększone zainteresowanie usługami naszej kancelarii ze strony klientów, którzy dokonali całkowitej spłaty swojego kredytu. Podobne spostrzeżenia przedstawiają banki w swoich sprawozdaniach okresowych. Jeden z nich wskazał, ze połowa nowych pozwów została wszczęta przez osoby, które spłaciły już swoje kredyty – mówi nam radca prawny Wojciech Bochenek z kancelarii Bochenek, Ciesielki i Wspólnicy.

I dodaje: – Osoby, które spłaciły swój kredyt, mogą domagać się od banku zwrotu sumy rat przewyższającej kwotę udzielonego kredytu. Wartość takich roszczeń może wynosić od kilkudziesięciu do kilkuset tysięcy złotych.

I rzeczywiście, sami przedstawiciele banków, z którymi rozmawialiśmy, zwracają uwagę na nową modę, polegającą na pozwach od klientów, którzy spłacili kredyty dawno temu. Z ich perspektywy wygląda to jednak nieco inaczej: to kancelarie odszkodowawcze aktywnie poszukują takich osób, przekonując ich dodatkowymi zyskami.

Banki tworzą rezerwy

Dotyczy to przede wszystkim spłaconych kredytów we frankach szwajcarskich. – Do banków, a później do sądów zgłaszają się teraz frankowicze, którzy skończyli spłacać kredyty lata temu lub też ci, którzy lata temu zawarli ugody – relacjonuje przedstawiciel jednego z większych banków działających w Polsce, który zastrzega anonimowość.

Tak też wynika z symulacji przygotowanej przez Program Analityczno-Badawczy fundacji Warszawski Instytut Bankowości przy Związku Banków Polskich. Z końcem 2025 r. kredyty we frankach szwajcarskich znikną z bilansu banków, ale problemem wymagającym tworzenia rezerw mogą być kredyty już spłacone. W analizie oceniono, że koszt ryzyka prawnego walutowych kredytów hipotecznych w 2025 r. wyniesie 10 mld zł.

Jak pisaliśmy w serwisie Wyborcza.biz, w sumie w 2024 r. w sądach zakończyło się 16 867 spraw frankowych, z czego 16 486 (98 proc.) korzystnie dla konsumentów. W 366 sprawach górą były banki, a zaledwie w 15 sprawach sądy II instancji uchyliły wyrok sądu I instancji i przekazały do ponownego rozpoznania.

Wśród korzystnych wyroków w sądach dominują rozstrzygnięcia, w których sąd stwierdza nieważność umowy kredytowej. Spośród 16 486 wyroków aż 16 090 zakończyło się najdalej idącą sankcją dla banku (ok. 98 proc.), czyli uznaniem umowy za nigdy nieistniejącą. W takiej sytuacji strony (kredytobiorca i bank) muszą się rozliczyć wzajemnie z wszystkiego, co sobie świadczyły (czyli oddać to, co otrzymały). Bank nie ma prawa do otrzymanych odsetek ani marży, a konsument spłaca wyłącznie kwotę pobranego kredytu.

Spraw frankowych w sądach jest dużo, ale jeszcze więcej jest podpisanych przez frankowiczów ugód z bankami. A to nie na rękę kancelariom odszkodowawczym, więc szukają innych źródeł dochodów. Nie chodzi tylko franki. Powołując się na sankcję kredytu darmowego, klient może zakwestionować kredyt gotówkowy podczas jego spłaty lub maksymalnie rok po zakończeniu spłacania rat.

• **Spraw frankowych w sądach jest dużo, ale jeszcze więcej jest podpisanych przez frankowiczów ugód z bankami**
FOT. ADAM STĘPIEŃ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Przedstawiciele banków, z którymi rozmawialiśmy, zwracają uwagę na nową modę, polegającą na pozwach od klientów, którzy spłacili kredyty dawno temu

Kredytobiorcy wygrywają

16 867

TYLE SĄDOWYCH SPRAW FRANKOWYCH

• **zakończyło się w 2024 r., z czego 16 486 (98 proc.) korzystnie dla konsumentów**

Polega to na tym, że jeśli bank przemycił w umowie niedozwolone zapisy i niepoprawnie liczył odsetki, sąd może uznać, że klientowi należy się darmowy kredyt gotówkowy. Co to za sytuacje? Na przykład jeśli bank pobierał odsetki od kredytowanej prowizji czy składek ubezpieczeniowych. – Kancelarie odszkodowawcze ciągle szukają nowych kruczków w umowach, te umowy kredytowe muszą być konwertowane po kilka razy – mówi nam osoba z branży bankowej.

Kredyt gotówkowy też może być darmowy

Już teraz banki zrolowały ponad 40 proc. kredytów gotówkowych. Na czym to polega? Jeżeli np. klient brał kredyt gotówkowy na 20 tys. zł dwa lata temu i zapłacił wtedy 10 proc. prowizji, to teraz bank dzwoni do niego i proponuje zamianę tego długu na nowy kredyt gotówkowy, tym razem bez prowizji. Na zachętę dorzuca jeszcze np. 10 tys. zł dodatkowej gotówki w formie pożyczki.

Dzięki temu obie strony są zadowolone: klient, bo ma dodatkowe pieniądze (chociaż na kredyt, który będzie musiał spłacić), a bank, bo ma czyste konto i udzielił kredytu bez prowizji, więc nie podpadnie ewentualnie pod sankcję darmowego kredytu. Dlatego przedstawiciele banków zwracają też uwagę, że podobnie jak przy sankcji kredy-

Inflacja tuż przed Wielkanocą, czyli co najbardziej

W ciągu sześciu lat ceny poszły w górę średnio o 49,7 proc. – to dane Głównego Urzędu Statystycznego, który porównuje marzec 2025 do marca 2019 r. Wobec marca ubiegłego roku inflacja wyniosła 4,9 proc.

Z najnowszych danych GUS wynika, że w rok towary podrożały o 4,4 proc., a usługi o 6,4 proc. Spadek cen w marcu, w stosunku do lutego, zanotowano tylko w dwóch kategoriach: w transporcie (o 1,1 proc.) oraz w przypadku wydatków na rekreację i kulturę (o 2 proc.). W pozostałych kategoriach miały miejsce wzrosty cen, a największy dotyczył odzieży i obuwia (o 3,4 proc.).

• **Bazar przy Hali Mirowskiej w Warszawie przed Świętami Wielkanocnymi, 2023 r.**
FOT. ADAM STĘPIEŃ / AGENCJA WYBORCZA.PL

A co podrożało najmocniej podczas ostatnich 12. miesięcy? Więcej płacimy za użytkowanie mieszkania (o 8,6 proc.), żywność (o 6,7 proc.), restauracje i hotele (o 6,1 proc.), zdrowie (o 5,5 proc.), napoje alkoholowe i wyroby tytoniowe (o 5,8 proc.) oraz rekreację i kulturę (o 3,9 proc.).

– Ostateczny szacunek GUS inflacji w marcu na poziomie 4,9 proc. rok do roku przypieczętowuje średnią wartość wskaźnika w całym pierwszym kwartale 2025 również na poziomie 4,9 proc. To mniej niż oczekiwano jeszcze na początku roku. Inflacja nie przebiła w pierwszym kwartale 5 proc. i – co więcej – wpływa na ścieżkę inflacji w kolejnych miesiącach – ocenia Monika Kurtek, główna ekonomistka Banku Pocztowego.

I dodaje: – Wygląda ona dość optymistycznie. Już w kwietniu wskaźnik inflacji znajdzie się (m.in. za sprawą wysokiej bazy, czyli odniesienia do cen z kwietnia zeszłego roku) poniżej 4,5 proc. rok do roku, a w lipcu ukształtuje się poniżej górnej granicy odchyleń od celu NBP, czyli 3,5 proc. rok do roku.

Gorzej wyglądają dane dotyczące inflacji za ostatnie 5 lat, czyli od marca 2019 r. do marca 2025 roku. Ceny poszły w górę średnio o 49,7 proc.

Jaki to wszystko będzie mieć wpływ na decyzje Rady Polityki Pieniężnej w sprawie wysokości stóp procentowych?

Ekonomistka zakłada, że poza obniżającą się inflacją RPP w maju będzie dysponować nowymi danymi z gospodarki, które wskażą m.in. dalszy spadek dynamiki wynagrodzeń oraz nikły wzrost sprzedaży detalicznej.

– W maju zobaczymy najprawdopodobniej obniżkę stóp procentowych o 50 punktów bazowych. Podobny ruch może zostać przez RPP powtórzony w czerwcu lub lipcu, a na koniec roku stopa referencyjna może wynieść 4,50 proc. w porównaniu do 5,75 proc. obecnie – konkluduje Kurtek.

– W maju Rada Polityki Pieniężnej nie będzie dyskutować, czy ciąć stopy procentowe, a raczej: o ile je obniżyć i czy to początek cyklu,

eprasa.pl 9c330419fc

wyborcza

STOŁECZNA

warszawa.wyborcza.pl

Środa, 16 kwietnia 2025

Imieniny obchodzą: Benedykt, Bernadeta

Redaktor prowadzący: **Jakub Chełmiński**

Dyżur redakcyjny w godz. 8-16
tel. 22 555 47 50
stoleczna@wyborcza.pl

Praga Północ

Deweloper ściął okazały dąb

Deweloper, który na Pradze Północ planuje budowę apartamentowca wciśniętego na ciasne podwórko, rano ściął okazały dąb. Zaledwie w lutym dzielnicowi urzędnicy nakazali ostrożnie go przesadzić.

Michał Wojtczuk

• **Drzewa wycięto mimo przyjazdu na miejsce miejskich urzędników i policji** FOT. POROZUMIENIE DLA PRAGI

– Wycięli dąb przy Radzymińskiej! – ze wzburzeniem zaalarmował „Wyborczą" Krzysztof Michalski, dzielnicowy radny Porozumienia dla Pragi. Chodzi o okazałe drzewo, które rosło na podwórku w pobliżu skrzyżowania Radzymińskiej i Folwarcznej.

Pisaliśmy o drzewach rosnących na tej działce jako jednym z wątków skandalicznej inwestycji, jaką planuje w tym miejscu firma Budrem.

Wycinka jest kolejnym oburzającym rozdziałem tej historii, bo nie dalej, jak w listopadzie urzędnicy z Pragi Północ przeprowadzili oględziny drzew, a w lutym dąb nakazali ostrożnie przesadzić. Zamiast tego został ścięty.

Wycinka dębuna oczach urzędników i policji

Budrem to deweloper z Ostrowa Wielkopolskiego. W Warszawie głośno było o tej firmie w 2009 r.: na jej zlecenie zburzono XIX-wieczną parowozownię przy ul. Wileńskiej, mimo że rozbiórkę osobiście próbowali powstrzymać obecni na miejscu stołeczny i wojewódzki konserwator zabytków.

Podobną nieustępliwością robotnicy pracujący dla tego dewelopera wykazali się w poniedziałek rano, 14 kwietnia, przy ul. Radzymińskiej. Gdy zabrali się za wycinkę drzew, okoliczni mieszkańcy zaczęli dzwonić po pomoc. Na miejsce przyjechali dzielnicowi radni, urzędnicy i policja.

– Mimo przyjazdu urzędników i policji drzewa wycięto. W związku z tym urząd, jak poinformował Sylwester Klimiuk, wiceburmistrz Pragi Północ, podjął działania zmierzające do nałożenia kary administracyjnej w wysokości około 50 tys. zł, zgodnie z ustawą o ochronie przyrody – informuje radny Michalski.

Czy deweloper zapłaci 50 tys. zł kary?

Przekazuje redakcji protokół z przeprowadzonych w listopadzie 2024 r. oględzin drzew na działce przy Radzymińskiej 14 oraz decyzję, którą w lutym 2025 r. wydał urząd dzielnicy. Wydano zgodę na usunięcie ośmiu drzew, ale dwa z nich nakazano przesadzić. Jednak oba – dąb szypułkowy i kasztanowiec biały – zostały ścięte. Dąb miał pień o obwodzie 230 cm, kasztanowiec – 114 cm. To były zdrowe, okazałe drzewa. Po prostu kolidowały z budową apartamentowca.

Jak informuje radny Michalski, inwestor zostanie też zobowiązany do wykonania nasadzeń zastępczych w stosunku co najmniej 5:1 za dąb i 3:1 za kasztanowiec. Z jego rachunków wychodzi, że kara za wręcz ostentacyjnie nielegalną wycinkę jest niższa, niż wyniósłby rachunek za przesadzenie drzewa. Dla inwestora wycinka zatem to czysty zysk.

„Śledź, który zniszczy wizerunek dzielnicy"

Do inwestycji w narożniku Radzymińskiej i Folwarcznej Budrem szykował się od pięciu lat. Pozwolenie na budowę dwukrotnie uchylał wojewoda mazowiecki, za trzecim razem utrzymał je w mocy. Okoliczni mieszkańcy zaskarżyli tę decyzję do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego. Przegrali. – Odwołaliśmy się do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Czekamy na wyrok – mówi Adam Bąk, mieszkaniec budynku sąsiadującego z planowaną inwestycją. O apartamentowcu powiedział jakiś czas temu: „śledź, który zniszczy wizerunek dzielnicy". Bo to ma być budynek o bardzo specyficznym kształcie, podporządkowany chęci zysku i ignorujący zasady dobrej architektury.

Nowy apartamentowiec firmy Budrem nie domknie narożnika Radzymińskiej i Folwarcznej, nie doklei się do kamienicy przy ul. Folwarcznej. Zamiast tego wejdzie w głąb wąskiego podwórka między blokiem przy Radzymińskiej 12 a zabudową przy Folwarcznej. W najwęższym miejscu ma być oddalony o zaledwie 918 cm od okien budynku przy Radzymińskiej 12.

Działka jest tak wąska, że aby spełnić normy przesłaniania światła dla sąsiednich budynków, planowany blok ma bardzo nietypowy kształt. Od strony ul. Radzymińskiej ma mieć sześć kondygnacji, dalej w głąb działki przejdzie w kaskadowy łącznik o wysokości czterech, dwóch i jednej kondygnacji, a jeszcze dalej ma powstać trzykondygnacyjne skrzydło, które przy końcu działki podwyższy się do czterech kondygnacji. To budynek, który jest wręcz efektem ubocznym pomiarów tzw. linijki światła. Przy czym lokale na parterze i tak będą mieć za mało światła, by urządzić tam mieszkania i formalnie mają być lokalami usługowymi. ●

Nowy plan CPK

Dwa 10-kilometrowe tunele dla szybkich pociągów powstaną w Warszawie

Spółka CPK zapowiedziała, że do końca 2025 r. ogłosi przetargi na inwestycje warte 30 mld zł. Wśród nich będą budowa terminala lotniska w Baranowie i kolej dużych prędkości z 10-kilometrowymi tunelami na wyjeździe z Warszawy.

O inwestycjach rządowej spółki Centralny Port Komunikacyjny mówił w poniedziałek Maciej Lasek, wiceminister infrastruktury, pełnomocnik rządu ds. CPK: – To tylko pokazuje, że plan, który założyliśmy w 2024 r. po urealnieniu tego projektu, przyspiesza. Ma zapewnione finansowanie do 2032 r.

Jeszcze rok temu nie było pewne, czy rząd będzie kontynuować sztandarową inwestycję poprzedników z PiS. Wszystkie partie tworzące obecną koalicję szły do wyborów z hasłami zatrzymania budowy wielkiego lotniska w Baranowie, ok. 45 km na zachód od Warszawy. Zmiana o 180 stopni nastąpiła w połowie 2024 r. A jednak w obecnej kampanii wyborczej kandydat PiS na prezydenta RP Karol Nawrocki zarzuca wysuniętemu przez KO Rafałowi Trzaskowskiemu zatrzymanie budowy lotniska, którego otwarcie Zjednoczona Prawica zapowiadała na koniec 2027 r.

W zeszłym roku nowe władze spółki CPK podpisały umowy za 650 mln zł i ogłosiły przetargi na inwestycje warte 8,8 mld zł. Toczą się postępowania, po których rozstrzygnięciu łączne wydatki sięgną 4 mld zł (do 2023 r. koszty wyniosły 3 mld zł). Chodzi m.in. o wykonawców systemu obsługi bagażu na przyszłym lotnisku w Baranowie (ok. 2 mld zł), tunelu dla kolei dużych prędkości pod Łodzią (wybrano firmę Porr z ceną ponad 1,7 mld zł) czy drogowych korytarzy transportowych do lotniska CPK – w sumie 90 km.

Według prezesa CPK Filipa Czernickiego w drugim kwartale tego roku spółka ogłosi przetargi na kwotę 1 mld zł, w trzecim – na 19 mld zł, a w czwartym – na 10 mld zł. W planach jest m.in. dialog konkurencyjny z firmami, które będą chciały się podjąć budowy terminalu pasażerskiego na lotnisku w Baranowie.

– Wszyscy wiemy, że lotnisko w Baranowie jest trochę dalej niż nasze ulubione do tej pory Lotnisko Chopina na Okęciu, ale tym bardziej stawiamy na usprawnienie komunikacji – powiedział Maciej Lasek. – Żeby można tam było wygodnie dojechać.

I oprócz wyboru wykonawców dróg do Baranowa zapowiedział w tym roku przetargi na dwa odcinki kolei dużych prędkości na nowej linii nr 85. Będą dotyczyły badań archeologicznych i prac budowlanych w województwie łódzkim i w województwie mazowieckim oprócz fragmentu pod terminalem lotniska. Za to z dwoma tunelami o długości niemal 10 km od Dworca Zachodniego w okolice węzła autostradowego A2 za granicą Warszawy. Piotr Malepszak, wiceminister infrastruktury odpowiedzialny za kolej, mówił „Stołecznej", że koszt dwóch równoległych tuneli o długości 9,7 km wyniesie według wstępnych szacunków ok. 5,5 mld zł. Mają się zanurzać aż 30 m pod powierzchnię ziemi, żeby ominąć m.in. magistrale ciepłownicze, kanalizacyjne i tunel II linii metra, który docelowo ma być przedłużony od bazy techniczno-postojowej Mory do Ursusa.

– Trzymamy się harmonogramu: w 2032 r. pierwszy samolot odleci z Baranowa. A potem czeka nas m.in. dokończenie kolei dużych prędkości od Łodzi do Wrocławia i Poznania, Centralnej Magistrali Kolejowej do Trójmiasta – planuje minister Lasek. ●

Jarosław Osowski

eprasa.pl 9c330419fc

Linia PKP Warszawa – Otwock do rozbudowy, a domy do rozbiórki

Znikają kino Szpak i sklep „Serek”

Zanim zacznie się rozbudowa linii PKP Warszawa – Otwock, trzeba rozebrać budynki, które kolidują z planowanymi tunelami pod torami. Mieszkańcy Falenicy z nostalgią patrzą, jak znika dawne kino Szpak. A w Radości już tylko wspomnienia zostaną po sklepie Społem nazywanym „Serkiem”.

• **Rozbiórka sklepu spożywczego w Radości**
FOT. JACEK MARCZEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Jarosław Osowski

Wielkimi krokami zbliża się rozbudowa linii PKP do Otwocka. To już ostatni fragment ruchliwej trasy Warszawa – Lublin, który czeka na modernizację. W poprzedniej dekadzie pociągi przyspieszyły na długim odcinku przez Nałęczów, Puławy, Dęblin i koło Garwolina. Potem przybył dodatkowy tor między Pilawą a Otwockiem. W ostatnich latach prace trwały zaś za Dworcem Wschodnim do Anina. Teraz czas na inwestycję w pozostałej części Wawra, w Józefowie i Otwocku.

W październiku 2024 r. rządowa spółka PKP Polskie Linie Kolejowe ogłosiła przetarg na wykonawcę prac. Na początku kwietnia pisaliśmy o otwarciu ofert. Najmniej (1 mld 581 mln zł) oczekuje konsorcjum firm Trakcja, która należy do inwestora, i Intopu. Anna Znajewska-Pawluk z zespołu prasowego PKP PLK informuje: – Otrzymaliśmy siedem ofert. Po ich przeanalizowaniu wybierzemy najkorzystniejszą, a po spełnieniu formalności, podpiszemy umowę z wykonawcą. Planujemy, że prace zacznie we wrześniu.

Remont przejdzie siedem przystanków: Anin, Międzylesie, Radość, Miedzeszyn, Michalin, Józefów i Świder oraz stacja w Falenicy. Pozostaną na nich wpisane do rejestru zabytków „skrzydlate” wiaty peronowe. Znikną zaś cztery przejazdy przez tory, gdzie tworzą się korki. Na 12-kilometrowym odcinku zaplanowano też ok. 20 przejść podziemnych.

Przede wszystkim jednak powstaną dwa nowe tory dla pociągów dalekobieżnych z Lublina, Chełma czy Rzeszowa i towarowych. Będą z nich też mogły korzystać przyspieszone składy Kolei Mazowieckich, które ominą część przystanków i dzięki temu pasażerowie szybciej dotrą do stacji docelowych. Za to Szybka Kolej Miejska i pozostałe pociągi aglomeracyjne pojadą częściej po osobnych torach, zatrzymując się we wszystkich osiedlach po drodze. Jak pisaliśmy w „Stołecznej”, to głównie dzięki sprawnemu dojazdowi koleją w pół godziny do centrum Warszawy w całym Wawrze trwa boom budowlany.

Anna Znajewska-Pawluk dodaje, że jeszcze przed zawarciem właściwej umowy PKP PLK zleciły prace przygotowawcze. Za 20 mln zł prowadzą je firmy Trakcja i RACY. Na początku marca pisaliśmy o wycinkach drzew, o których alarmowali mieszkańcy (m.in. na rogu ul. Patriotów i Zagajnikowej). „Na tym terenie powstaną podziemny zbiornik rozsączający i podstacja trakcyjna, która zapewni zasilanie dla ruchu kolejowego na nowych czterech torach. Drzewa z tego obszaru zostały usunięte przez Nadleśnictwo Celestynów” – informują kolejarze.

W tym tygodniu zaczęły się zaś rozbiórki budynków, które kolidują z budową tuneli pod torami w Radości i Falenicy. We wtorek, 15 kwietnia na miejscu był fotoreporter „Wyborczej” Jacek Marczewski, mieszkaniec Wawra, który dobrze pamięta, co mieściło się w burzonych teraz domach: – Przy ul. Patriotów 211 w Radości przez wiele lat działał dobrze zaopatrzony sklep spożywczy. Długo należał do spółdzielni „Społem”, ludzie nazywali go „Serkiem” – wspomina. Na jednej ze ścian zachował się nawet napis: „Ciastka, kawa, herbata, mleko na miejscu”.

Na tyłach tego spożywczaka przy ul. Panny Wodnej do 1982 r. znajdowała się pętla autobusów linii **Cbis,** która docierała tu z Dworca Centralnego. Mniej więcej tym miejscu zaplanowano wjazd do tunelu pod torami PKP. Pospieszna linia **C** kursowała dalej – ze Szczęśliwic na Ochocie do Falenicy. W 1993 r. Zarząd Transportu Miejskiego zmienił ją w istniejącą do dziś linię przyspieszoną **521.** Po skręcie z ul. Patriotów w Bysławską autobusy mijały falenickie kino Szpak. Ten budynek też znika właśnie w związku z budową kolejnego tunelu.

W niewielkiej sali, która początkowo mieściła się w drewnianym baraku, od lat 50. do lat 80. wyświetlano filmy z taśm na starych trzeszczących projektorach. Jak wspominali bywalcy Szpaka, w tylnych rzędach piło się tanie wino, a puste butelki latały w kierunku ekranu, więc mało kto decydował się na zajmowanie miejsc na samym przedzie. Teraz w pobliskim budynku PKP prężnie działa kinokawiarnia Stacja Falenica. Filmy można tu oglądać w salach Jaskółka i Mały Szpak.

W związku z inwestycją kolejową w Radości i w Falenicy musi zniknąć kilkanaście budynków i niektóre parkingi przesiadkowe przy stacjach. A na całym odcinku ok. 15 tys. drzew wzdłuż torów.

Anna Znajewska-Pawluk zapowiada: – Wzdłuż linii staną ekrany akustyczne porośnięte zielenią. Cała inwestycja ma potrwać do 2028 r. ●

Akcja Muzeum Polin w 82. rocznicę wybuchu powstania w getcie warszawskim

Żonkile symbolizują pamięć

Już w najbliższą sobotę na ulice Warszawy wyjdą setki wolontariuszek i wolontariuszy, by rozdać przechodniom papierowe żonkile. Przyklejone do ubrań będą znakiem pamięci współczesnych o bohaterach powstania w getcie warszawskim.

– Zaczynaliśmy w 2013 roku z garstką wolontariuszy, którzy zostali nam „pożyczeni” z Muzeum Powstania Warszawskiego. Nie mieliśmy jeszcze swoich własnych. Rozdaliśmy wtedy 30 tysięcy żonkili. Potem stopniowo budowaliśmy swoją pozycję. Kilka lat temu mogliśmy powiedzieć, że jesteśmy akcją ogólnopolską, a dzisiaj już międzynarodową. Nasze żonkile docierają do środowisk żydowskich i instytucji dyplomatycznych na wszystkich kontynentach, poza Antarktydą. To jest wyzwanie na kolejne lata – powiedziała Zofia Bojańczyk, koordynatorka akcji społeczno-edukacyjnej „Żonkile”, na konferencji prasowej poświęconej jej tegorocznej edycji.

Akcję w rocznicę wybuchu powstania w getcie warszawskim już po raz trzynasty organizuje Muzeum Historii Żydów Polskich „Polin”. Z pomysłem takiego upamiętnienia bohaterów tamtego zrywu wyszła Ewa Budek z tego właśnie muzeum. Zainspirował ją gest Marka Edelmana (1919-2009), ostatniego przywódcy powstania, a po wojnie wybitnego lekarza i uczestnika demokratycznej opozycji wobec władz PRL. Zawsze 19 kwietnia przychodził z garstką przyjaciół przed pomnik Bohaterów Getta na Muranowie, by oddać hołd poległym towarzyszom walki. Na jego stopniach kładł żółte kwiaty, często właśnie żonkile. Ich bukiet przysyłała mu co roku tajemnicza osoba. Z czasem do Edelmana dołączało coraz więcej ludzi z żółtymi kwiatami. W ten sposób żonkile i tulipany stały się nieodłącznym elementem rocznicowych uroczystości.

– Żółty żonkil jest symbolem zbiorowej pamięci. My wszyscy, którzy chcieliśmy pamiętać, zanosiliśmy na Muranów żonkile – przypomniała Paula Sawicka, psycholożka, tłumaczka, działaczka społeczna, przyjaciółka Marka Edelmana.

Muzeum Polin kontynuuje tę tradycję. Podczas obchodów kolejnych rocznic wybuchu powstania w getcie warszawskim, jego wolontariusze rozdają na stołecznych ulicach tysiące papierowych żonkili, które nosi się przyklejone do ubrań. Zaprojektowała je młoda artystka Helena Czernek, absolwentka warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych. Pierwsza akcja „Żonkile” odbyła się w 19 kwietnia 2013 r., w 70. rocznicę wybuchu żydowskiego zrywu. Początkowo miała mieć lokalny zasięg związany z Muranowem, czyli terenem dawnego getta. Wkrótce jednak objęła całą Warszawę, potem Polskę, Europę i świat.

Tegoroczną akcję „Żonkile” promują jej ambasadorki i ambasadorzy: dziennikarz i krytyk kulinarny Robert Makłowicz, aktorka Barbara Wypych, zespół Kwiat Jabłoni oraz psycholożka i terapeutka Ewa Woydyłło-Osiatyńska, a także troje przedstawicieli wolontariuszy: Maria Teichert, Mirosław Kapusta i Luiza Bakiewicz. W poprzednich latach w tej roli wystąpili m.in.: Maja Ostaszewska, Magdalena Cielecka, Robert Więckiewicz, Agnieszka Holland, Dawid Podsiadło, Monika Brodka, Krzysztof Zalewski, Krystyna Janda, Mariusz Szczygieł, Irena Santor, Andrzej Piaseczny i Jacek Braciak.

Do udziału w akcji w Warszawie zgłosiło się w tym roku 690 wolontariuszek i wolontariuszy. W sobotę w wielu punktach stolicy będą wręczali przechodniom papierowe kwiaty. Takich żonkili do rozdania przygotowano 400 tysięcy. Papierowego żonkila można też wykonać samemu. Należy pobrać szablon ze strony internetowej Muzeum Polin, wydrukować go i złożyć zgodnie z wideoinstrukcją. ●

Tomasz Urzykowski

OGŁOSZENIE PŁATNE Radom/34372537

Prezydent Miasta Radomia

informuje, że w Urzędzie Miejskim w Radomiu, przy ul. Kilińskiego 30,

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U.2024. 1145 ze zm.), na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej urzędu wywieszony został wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Radomia, przeznaczonej do oddania w najem na czas określony, położonej w Radomiu przy ulicy:

Fryderyka Chopina (obr. 0090 – Mariackie, ark. 96), grunt o pow. 25 m², stanowiący część działki, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków miasta Radomia nr 56/13 o pow. 3826 m²

Przedmiotowa działka uregulowana jest w księdze wieczystej nr RA1R/00013112/6.

OGŁOSZENIE PŁATNE Radom/34372338

Prezydent Miasta Radomia

informuje, że w Urzędzie Miejskim w Radomiu, przy ul. Kilińskiego 30,

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t. j. Dz. U. 2024, poz. 1145 ze zm.), na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej urzędu wywieszony został wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Radomia przeznaczonej do zbycia:

– nieruchomość położona w Radomiu w rejonie **ul. Władysława Łokietka / Królowej Jadwigi**, oznaczona w ewidencji gruntów miasta Radomia jako działka **nr 350/62** (obr. 0020, ark. 3), KW Nr RA1R/00011080/8 o pow. 1932 m².

OGŁOSZENIE PŁATNE Płock/34372484

Starosta Gostyniński

Podaje do publicznej wiadomości informację o wywieszeniu wykazu nieruchomości, stanowiącej własność Skarbu Państwa, przeznaczonej do użyczenia na rzecz **Gminy Gostynin**

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.), **Starosta Gostyniński** podaje do publicznej wiadomości informację, że na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Gostyninie, na stronie: bip.gostynin.powiat.pl, na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Gostynin oraz na stronie BIP Wojewody Mazowieckiego na okres 21 dni został zamieszczony wykaz nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa, przeznaczonej do użyczenia na rzecz Gminy Gostynin na okres 3 lat, położonej w obrębie 0002 Antoninów, oznaczonej jako działka numer 65 o powierzchni 1,5126 ha, dla której w Sądzie Rejonowym w Gostyninie prowadzona jest księga wieczysta PL1G/00025884/7.

Informacje na temat nieruchomości udzielane są w Wydziale Geodezji Kartografii, Katastru i Nieruchomości Starostwa Powiatowego w Gostyninie, ul. 3 Maja 43b, pokój nr 105, lub pod numerami tel. 24 235 85 09 lub 24 235 85 08.

OGŁOSZENIE PŁATNE Radom/34372340

Prezydent Miasta Radomia

informuje, że w Urzędzie Miejskim w Radomiu, przy ul. Kilińskiego 30,

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2024r. poz. 1145 ze zm.), na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej Urzędu wywieszony został wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Radomia przeznaczonej do zbycia w trybie bezprzetargowym, położonej w Radomiu przy ulicy:

– **al. Grzecznarowskiego,** oznaczonej w ewidencji gruntów miasta Radomia jako działka nr 301/11 o pow. 646 m2 (obr. 0120 – Ustronie, ark. 123) KW Nr RA1R/00016426/.

1 WA

eprasa.pl 9c330419fc

Wiemy, kto chce zastąpić Trzaskowskiego w ratuszu Warszawy

„Decyzję podejmie Donald Tusk”

– Tylko premier wie, kogo wystawimy w wyborach na prezydenta Warszawy, gdy Rafał Trzaskowski wygra prezydenturę kraju – słyszę od polityków PO. W grze jest kilka nazwisk. Wiemy też, kogo planuje wystawić PiS oraz Nowa Lewica.

Arkadiusz Gruszczyński

Jeśli Rafał Trzaskowski, który na miesiąc przed pierwszą turą jest liderem wszystkich sondaży, wygra wybory na prezydenta RP, Warszawę czekają przyspieszone wybory prezydenta stolicy. Wówczas na stole pojawią się dwa scenariusze:

jeśli Trzaskowski zrezygnuje z kierowania Warszawą w czerwcu, po drugiej turze wyborów, na jego miejsce komisarza powoła premier,

jeśli jednak Trzaskowski przestanie rządzić miastem w dniu zaprzysiężenia na prezydenta RP, czyli na początku sierpnia, wówczas jego obowiązki przejmie Renata Kaznowska, pierwsza zastępczyni.

W jednym i drugim przypadku wybory muszą zostać rozpisane w ciągu trzech miesięcy od dymisji, czyli nowego prezydenta Warszawy – o ile Trzaskowski zostanie głową państwa – poznamy w sierpniu lub w listopadzie tego roku.

Kto chce zostać prezydentem Warszawy

– Wiadomo, że się nad tym zastanawiamy, przecież musimy być przygotowani na każdą ewentualność – mówi mi jeden z posłów Koalicji Obywatelskiej. – I jasne: to dzielenie skóry na niedźwiedziu, ale w partii rozkręca się giełda nazwisk, choć ostateczną decyzję i tak podejmie Donald Tusk

• **Prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski**

FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Na giełdzie, o której wspomina mój rozmówca, znajduje się obecnie kilka nazwisk. Wymieniam je w kolejności alfabetycznej. Z Ministerstwa Prawy, Rodziny i Polityki Społecznej do warszawskiego ratusza może przenieść się **Aleksandra Gajewska**, która obecnie jest zastępczynią ministry Agnieszki Dziemianowicz-Bąk. Gajewska zasiada w Sejmie od dwóch kadencji, wcześniej przez dekadę była miejską radną. W 2018 roku została rzeczniczką sztabu Rafała Trzaskowskiego, który po raz pierwszy ubiegał się wtedy o prezydenturę Warszawy.

Kolejnym politykiem, o którym mówią partyjne struktury, jest **Marcin Kierwiński**, minister ds. odbudowy kraju po powodzi.

Był wcześniej szefem resortu spraw wewnętrznych i administracji, wygrał wybory do Parlamentu Europejskiego, ale na osobiste życzenie Tuska wrócił do Polski i zajął się koordynacją działań na terenach popowodziowych. Jest sekretarzem generalnym i szefem warszawskich struktur Platformy Obywatelskiej.

I następna polityczka: **Dorota Łoboda**, która zasiadała od 2018 roku w radzie miasta, dwa lata temu została posłanką oraz rzeczniczką prasową klubu parlamentarnego Koalicji Obywatelskiej, a także szefową nadzwyczajnej komisji ds. projektów aborcyjnych. W trakcie wyborów samorządowych w ubiegłym roku została rzeczniczką prasową Trzaskowskiego, teraz prowadzi akcję „Kobiety z Trzaskiem”. Jeździ wspólnie z Moniką Rosą po całej Polsce i przekonuje kobiety do oddania głosu na kandydata KO.

Wśród osób, które miałyby szansę na fotel prezydenta Warszawy, wymienia się również **Barbarę Nowacką.** Ministra edukacji narodowej jest bliską współpracowniczką Trzaskowskiego, ma też dobre papiery na kierowanie Warszawą: ma progresywne poglądy, jako pierwsza polityczka w historii III RP przeprowadziła z powodzeniem reformę w nauczaniu lekcji religii, jest kojarzona z ruchami feministycznymi. Ma jednak jeden problem: nie jest członkinią Platformy.

Inną polityczką, o której coraz częściej mówi się w kontekście wyborów samorządowych, jest **Wioletta Paprocka**, szefowa sztabu wyborczego Rafała Trzaskowskiego i jedna z jego najbliższych współpracowniczek. Choć jednocześnie to właśnie Paprocką wymienia się jako nową szefową kancelarii prezydenta, o ile jej szef zostanie pierwszą osobą w państwie.

I ostatnie nazwisko: **Michał Szczerba**. Czyli znany europoseł, który wszedł z piątego miejsca do Parlamentu Europejskiego, wcześniej dał się poznać jako polityk ujawniający wielkie afery z czasów rządów Prawa i Sprawiedliwości.

– Premier Donald Tusk obserwuje uważnie ruchy w partii i na samym końcu może się okazać, że żaden z dzisiejszych faworytów nie wystartuje w wyborach na prezydenta Warszawy i wszystkich nas zaskoczy – twierdzi jeden z moich rozmówców.

Kogo wystawi PiS w Warszawie

Do wyborów szykują się również pozostałe siły polityczne, choć moi rozmówcy z Prawa i Sprawiedliwości oraz lewicy i ruchów miejskich zastrzegają, że poważne przymiarki rozpoczną się dopiero po drugiej turze wyścigu o prezydenturę RP.

PiS chce postawić na posła **Sebastiana Kaletę**, który od niedawna pełni funkcję szefa warszawskich struktur tej partii. Od lat jest związany z Suwerenną Polską Zbigniewa Ziobry, w rządzie PiS był jego zastępcą w ministerstwie sprawiedliwości.

Kaleta zasiadał w radzie miasta, jest posłem od 2019 roku. Obecnie prowadzi widowiskową akcję w serwisach społecznościowych, gdzie zamieszcza krótkie filmiki, w których ujawnia rzekome afery z udziałem Rafała Trzaskowskiego. Dotyczą one m.in. sadzenia na placu Defilad drzew pochodzących z Niemiec, seksualizacji dzieci w Muzeum Sztuki Nowoczesnej, gdzie można było kupić komiks o osobie transpłciowej czy toalety w Parku Skaryszewskim.

Z kolei lewica i ruchy miejskie chciałyby ponownie wystawić w wyborach **Magdalenę Biejat**, ale – jak słyszę od polityków Nowej Lewicy – nie wiadomo, czy po aktualnej kampanii będzie miała na to siły. Lewica i ruchy miejskiej chcą więc postawić na Jana Mencwela, radnego miejskiego i założyciela Miasto Jest Nasze. ●

34370690

Informator usług funeralnych

34358525
MOKOTÓW
AMBER
Puławska 95,
tel. całodobowy 501 796 471

34358834
WOLA
Exitus
Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

34364339
MOKOTÓW
ATMAN (22) 542 89 20; 606 299 275
ul. Rakowiecka 61 teren kościoła
URSYNÓW
ATMAN (22) 425 37 02; 606 299 275
ul. Stryjeńskich 21 teren kościoła

34358530
WOLA
DOM POGRZEBOWY „BABICE”
ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49
www.babice.com.pl

34359431
MPUK 1945
Zakład Pogrzebowy Miejskie Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych Sp. z o.o.
Punkty usług pogrzebowych:
Wola, Żoliborz, Mokotów, Śródmieście, Praga, Bielany, Targówek
24 h - 693 503 720
mpuk.pl

34358839
OKOLICE WARSZAWY
Exitus
Otwock, Kościelna 1 a,
tel. 22 779 23 39
Mińsk Mazowiecki, 1-go PLM „Warszawa”,
tel. 25 759 17 25

34358842
ŚRÓDMIEŚCIE
Exitus
www.exitus.com.pl;
tel. 501 210 360

34372641

Z żalem przyjąłem wiadomość, że zmarł

Pan Profesor
Andrzej Gospodarowicz

ceniony specjalista w zakresie bankowości,
Rektor Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu
w latach 2012–2016,
wcześniej Prorektor ds. Nauki,
Dziekan Wydziału Zarządzania i Informatyki,
Kierownik Katedry Bankowości,
trzykrotnie uhonorowany tytułem doktora honoris causa
przez uniwersytety w Wilnie, Kijowie i Lwowie,
odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi
oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski,
wychowawca i mentor wielu pokoleń studentów,
dobry i szlachetny Człowiek

Rektor Uniwersytetu Warszawskiego

34372640

Z wielkim żalem żegnam

Profesora
Adama Myjaka

wybitnego artystę, mentora i człowieka o niezwykłej wrażliwości.
Dziękuję za naukę pokory wobec Sztuki oraz szacunku dla tradycji.

Z wyrazami najgłębszego smutku

Prot Jarnuszkiewicz

34372643

„Co ciało, upadnie. Co duch - wyniesie.
A co człowiek w człowieka przeniesie, to się nie skończy,
lecz przemieni…”

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 9 kwietnia 2025 odszedł od nas
nasz ukochany Mąż, Tata i Dziadek

ŚP

Jerzy Lis

absolwent Wydziału Filologii Polskiej i Słowiańskiej
Uniwersytetu Warszawskiego, nauczyciel.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się dnia 23 kwietnia 2025 roku
na Cmentarzu Północnym, ul. Wóycickiego 14 w Warszawie.
O godzinie 14.00 odbędzie się wspomnienie o Jurku
w Domu Pogrzebowym - sala B.

Msza Święta żałobna odprawiona zostanie o godzinie 15.00
w kaplicy Domu Pogrzebowego - sala A,
po czym nastąpi odprowadzenie urny z Prochami
do grobu rodzinnego.

Pozostaniesz w nas na zawsze.

Pogrążeni w żalu

Żona, Córka, Zięć, Wnuki i Rodzina.

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Dom Pogrzebowy "Służew"

eprasa.pl 9c330419fc

34372667

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia z powodu odejścia

Wojciecha Kotowskiego

wieloletniego, znakomitego i ofiarnego sekretarza redakcji

miesięcznika „Prokuratura i Prawo”

składa

Basi
i wszystkim Jego Bliskim

Marek Sadowski

34372722

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ŚP

Pani

Elżbiety Żuk-Rybickiej

Pani Profesor
Magdalenie Januszewicz
i
Panu Profesorowi
Andrzejowi Januszewiczowi
oraz Rodzinie

składamy najszczersze wyrazy współczucia,
w tych trudnych chwilach.

Zespół Kliniki Nadciśnienia Tętniczego
Narodowego Instytutu Kardiologii

34372719

Z ogromnym żalem zawiadamiamy,

że w dniu 14 kwietnia 2025 roku, w wieku 84 lat,

odeszła nasza kochana siostra i ciocia

ŚP

Bronisława Pietraczyk

Pogrzeb odbędzie się

16 kwietnia 2025 roku o godzinie 15.00

w kościele pod wezwaniem Św. Anny w Nowym Lubielu

Rodzina

34372673

Z wielkim bólem i smutkiem żegnamy

Bogusława Cichego

wspaniałego kolegę, niezapomnianego szefa,
znakomitego gospodarza spotkań w Otrębusach.
Nasze relacje służbowe przerodziły się w długoletnią przyjaźń.

Żonie Danusi i pozostałej Rodzinie

składamy serdeczne wyrazy współczucia

Ania, Danusia, Ewa, Wanda i Zbyszek
z dawnego departamentu OP
Ministerstwa Oświaty i Wychowania

34372679

Z głębokim żalem żegnamy

ŚP

Profesora Adama Myjaka

wspaniałego artystę, cenionego dydaktyka
i wychowawcę wielu pokoleń młodzieży,
przyjaciela Wydziału Architektury Wnętrz, Rektora.

Rodzinie oraz Najbliższym

składamy wyrazy głębokiego współczucia

Dziekani oraz społeczność
Wydziału Architektury Wnętrz
Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie

34372674

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 11 kwietnia 2025 roku w wieku 94 lat zmarła w Warszawie

ŚP

Mirosława Klupsz

Inżynier chemik, wieloletni pracownik Telewizji Polskiej,
Centralnego Ośrodka Badawczo-Projektowego Budownictwa
Przemysłowego Bistyp i Zakładu Ubezpieczeń Społecznych,
członek Akcji Katolickiej
oraz zespołu redakcyjnego miesięcznika „Wierzyć życiem",
odznaczona medalem "Za zasługi dla Archidiecezji Warszawskiej".

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie
24 kwietnia 2025 roku o godzinie 11.00
w Kościele św. Karola Boromeusza, ul. Powązkowska 14,
po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej
na miejsce wiecznego spoczynku.

Rodzina

34372730

Z ogromnym żalem i smutkiem żegnamy

Bogusława Cichego

kochanego profesora, wychowawcę, polonistę i przyjaciela,
uczestnika klasowych spotkań.

Pozostanie w naszych sercach.

Absolwentki kl. Vb z Obozowej

34372733

Naszemu Drogiemu Przyjacielowi

Piotrowi Bubele

przekazujemy najszczersze wyrazy współczucia

i słowa otuchy z powodu śmierci Taty

Andrzeja Bubeły

Przyjaciele z Serialu "Barwy Szczęścia"

34372541

Żegnamy

profesora

Adama Myjaka

- Mistrza,

którego Figury znajdują się przed każdym centrum handlowym

DEKADA w Polsce.

Twoje prace pozostają z nami

i tysiącami osób odwiedzających codziennie nasze obiekty!

Dziękujemy!

Zespół Dekada S.A.

34372506

Kochanemu

Romkowi Rutynie

składamy serdeczne wyrazy współczucia

z powodu odejścia

Wioli

Jesteśmy z Tobą.

Becia, Zuzia, Zina, Irek

34372833

nekrologi.wyborcza.pl ODESZLI.pl

Złóż kondolencje

Kontakt: nekrologi@wyborcza.pl | tel. (22) 555 55 55

34372832

GAZETA wyborcza DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI

• **Przetargi,** licytacje, zamówienia publiczne
• **Ogłoszenia** sądowe i rekrutacyjne
• **Nekrologi,** kondolencje, wspomnienia

KONTAKT: | kontakt_komunikaty@wyborcza.pl, tel. 507 094 232 | nekrologi@wyborcza.pl, tel. 22 555 55 55 Komunikaty.pl nekrologi.wyborcza.pl

1 WA

eprasa.pl 9c330419fc

tu darmowego, także i w przypadku innych naruszeń byłoby łatwiej, gdyby przyjęto ściśle określony termin, do kiedy po podpisaniu umowy kredytowej klient może pozwać bank.

Inne rozwiązanie? Bankowcy bardzo chcieliby powstania wzorca umowy, żeby nie musieć się zastanawiać czy nadal, mimo poprawek w umowach, mogą być w nich jakieś wątpliwe zapisy. Chodzi o to, żeby instytucje finansowe we współpracy z państwowymi instytucjami przygotowały takie szkice umów, których zapisów nie można byłoby podważać w sądzie.

Ten pomysł popiera Ministerstwo Sprawiedliwości. – Istnieje teraz ogromny problem, jak skonstruować umowę, żeby nie było wątpliwości, czy treść jej postanowień jest zgodna z prawem. Dobrym rozwiązaniem byłaby tu standaryzacja, czyli przygotowanie wzorcowych ogólnych warunków umów. Z takim pomysłem, dotyczącym kredytów hipotecznych, wystąpił już oficjalnie prezes UOKiK – mówiła nam dr Aneta Domagalska-Wiewiórowska, pełnomocniczka Ministra Sprawiedliwości ds. Ochrony Praw Konsumenta.

Tłumaczyła: – Wzorce normatywne, które miałyby charakter przepisu, mogłyby być nawet wyłączone spod kontroli. To uporządkowałoby rynek i było korzystne dla sądów. Potrzebujemy silnego głosu konsumentów, wyrażanego przez ich przedstawicieli, żebyśmy mogli to zrobić. To musi być komisja trójstronna: instytucja publiczna i dwie strony rynku. ●

zdrożało

Ostateczny szacunek GUS inflacji w marcu na poziomie 4,9 proc. rok do roku przypieczętowuje średnią wartość wskaźnika w całym pierwszym kwartale 2025 również na poziomie 4,9 proc.

MONIKA KURTEK
główna ekonomistka Banku Pocztowego

czy jednorazowe dostosowanie – komentował członek RPP Ludwik Kotecki w Programie I Polskiego Radia.

Kotecki jest zwolennikiem cyklu obniżek stóp procentowych. – Na dzisiaj wygląda na to, że ostrożnie zacząłbym myśleć o cyklu. W związku z tym zaprogramowałbym ścieżkę obniżek i – w zależności od danych – wdrażał ten plan w kolejnych miesiącach – zapowiedział. ●

Anna Popiołek

1 RP

Oszczędzasz w PPK? Mamy dwie wiadomości: złą i dobrą

Zła wiadomość to kwota, jaką uczestnicy PPK stracili na ostatnich spadkach na giełdzie. Dobra: oszczędzający dostaną w sumie 521 mln zł dopłaty z budżetu państwa.

Leszek Kostrzewski

• **Po ostatnich spadkach na polskiej giełdzie wartość aktywów PPK zmniejszyła się o blisko miliard złotych – z 34,59 mld zł do 33,66 mld zł** FOT. BELOW THE SKY

Polski Fundusz Rozwoju, czyli państwowa spółka, która zarządza Pracowniczymi Planami Kapitałowymi (PPK) podaje, że statystyczny Kowalski, który jest w programie od początku, czyli od grudnia 2019 r., osiągnął już zysk na poziomie od 126 proc. do 158 proc.

Kilka dni temu napisaliśmy, jaki sposób na zarobek znaleźli rekordziści, którzy zdołali wypłacić z PPK już nawet 800 tys. zł.

Tyle że ostatnie zawirowania na giełdzie, trochę te zyski mogły zmniejszyć. Wszystko przez cła wprowadzone przez USA, które spowodowały, że indeksy światowych giełd zaświeciły się na czerwono, a giełda w Warszawie nawet musiała zawiesić czasowo notowania.

Tymczasem zgodnie z prawem fundusze, które zarządzają naszymi pieniędzmi z PPK, mają „obowiązek ulokowania przynajmniej 40 proc. udziałowej części portfela w akcje spółek z indeksu WIG20”.

Gdy kilka dni temu pytaliśmy PFR, ile stracili uczestnicy PPK, uzyskaliśmy odpowiedz, że na takie dane za wcześnie. Teraz już je poznaliśmy.

Jak giełdowe spadki wpłynęły na PPK?

Według przekazanych nam informacji przez PFR, po ostatnich spadkach na polskiej giełdzie wartość aktywów PPK zmniejszyła się o blisko miliard złotych – z 34,59 mld zł do 33,66 mld zł. To dane z tygodnia największego zamieszania z powodu ceł, a więc od 1 do 8 kwietnia.

„Oznacza to w tym okresie spadek aktywów o 2,7 proc.” – poinformował nas PFR.

Kto najbardziej stracił?

„Grupy, które mogą doświadczyć większych spadków w wycenach, to przede wszystkim osoby młodsze, które mają większą ekspozycję na fundusze akcyjne, a tym samym narażone są na większe wahania wartości swoich aktywów. Z kolei osoby starsze, które zbliżają się do wieku emerytalnego, mają bardziej konserwatywny portfel inwestycyjny, skupiony na funduszach dłużnych, co łagodzi wpływ wahań giełdowych na wartość ich oszczędności” – wyjaśnia PFR.

O co dokładnie chodzi? Otóż PPK lokują pieniądze w tzw. funduszach zdefiniowanej daty. Każdy uczestnik w zależności od tego, ile brakuje mu do 60 roku życia, jest przypisany do innego funduszu. Np. jeśli ktoś osiągnie 60 lat w 2040 roku, jest przypisany do FZD2040, a ktoś, kto osiągnie sześćdziesiątkę w 2050 – do FZD2050.

Im bliżej 60 lat życia, tym fundusz danej osoby w PPK więcej pieniędzy lokuje w obligacje, a mniej w akcje. Starsi mniej zatem tracą na giełdowych spadkach.

Po ostatnich zawirowania na pewno więc więcej stracił 30-latek niż osoba 50-letnia.

Jakie wyniki PPK w tym roku?

PFR jednak uspokaja: „Biorąc pod uwagę cały 2025, dzięki bardzo dobrym wynikom w pierwszym kwartale wszystkie fundusze PPK mają jednak ten rok na plusie!”.

Jak wyglądają zyski/straty w poszczególnych funduszach w tym roku? Przedstawia to poniższa tabelka.

– Zawsze podkreślam, że PPK to program, który ma na celu długoterminowe gromadzenie oszczędności, dlatego chwilowe spadki na giełdzie nie powinny powodować u nas nerwowych ruchów i decyzji o wypłacaniu pieniędzy – radzi dr Marcin Wojewódka z Instytutu Emerytalnego. I przypomina, że to nie pierwsze takie zawirowania w programie. Podobne miały miejsce podczas pandemii i w momencie wybuchu wojny w Ukrainie. W jednym i drugim przypadku fundusze bardzo szybko odbiły, przynosząc zyski uczestnikom PPK.

Podobnie odpowiedział nam PFR: „Dobrze jest zachować spokój i nie podejmować pochopnych decyzji związanych z wycofywaniem środków w obliczu krótkoterminowych strat. Należy pamiętać, że PPK to program, który ma na celu długoterminowe gromadzenie oszczędności na przyszłość, a wahania rynkowe są czymś, z czym należy się liczyć przy długofalowych inwestycjach”.

Jakie dopłaty?

A teraz dobra wiadomość. Do 15 kwietnia na konta 2,17 mln uczestników PPK trafi dopłata roczna z budżetu państwa, w wysokości 240 zł. To swoista premia za długie oszczędzanie. W sumie wszystkie przelewy przekroczą 521 mln zł.

W PPK oszczędza ok. 3,8 mln rodaków, jednak nie wszyscy dostaną dopłatę. Dlaczego? Bo trzeba spełnić pewne warunki. Są one dokładnie wyjaśnione na stronie oficjalnego portalu PPK, czyli mojeppk.pl.

To trochę skomplikowane. Trzeba zaznaczyć, że każdy, kto przystępują do programu, zazwyczaj przekazuje do PPK 2 proc. swojej pensji, a kolejne 1,5 proc. dorzuca pracodawca (w sumie więc 3,5 proc.). To ma znacznie przy dopłatach. Jak czytamy bowiem na portalu, „dopłata roczna przysługuje w sytuacji, gdy kwota wpłat pracodawcy i pracownika w danym roku stanowiła co najmniej równowartość wpłat podstawowych należnych od 6-krotności minimalnego wynagrodzenia za pracę.”

PPK do obliczeń zastosował kwotę minimalną obwiązującą od stycznia do czerwca 2024, czyli 4242 zł brutto. Aby zatem uczestnik PPK otrzymał dopłatę roczną za 2024 rok, wpłaty na jego rachunek w ubiegłym roku musiały wynieść co najmniej 890,82 zł (6 x 4242 x 3,5 proc.).

Jest jednak jeden wyjątek. Osoby zarabiające mniej niż 120 proc. płacy minimalnej mogą obniżyć wpłatę własną do 0,5 proc. wynagrodzenia, zachowując prawo do wpłaty ze strony pracodawcy w wysokości co najmniej 1,5 proc. Takie osoby, aby teraz dostać dopłatę z budżetu, musiały zgromadzić co najmniej 25 proc. owej minimalnej, wskazanej przez nas wyżej kwoty (890,82 zł), a więc na ich kontach w 2024 powinno się znaleźć co najmniej 222,71 zł.

Można wypłacać

Warto dodać, że średnia kwota zgromadzonych środków na rachunku uczestnika PPK to 8 520 zł, ale dla uczestników, którzy oszczędzają już ponad rok, jest to już 15 350 zł.

Choć PPK zasadniczo zakładają, że mamy oszczędzać do 60. roku życia, Polacy pieniądze wypłacają też wcześniej. Bo program pozwala na wypłaty nawet po miesiącu odkładania. A wypłacając pieniądze, odzyskujemy wszystkie swoje składki i dodatkowo składki pracodawcy (70 proc. z nich trafia od razu na nasze konto bankowe, a 30 proc. na konto w ZUS). Wcześniejsza wypłata wiąże się jednak z koniecznością zapłacenia od zysków z inwestycji 19-proc. podatku Belki.

Od początku istnienia PPK, czyli od 2019 r., aż 667 tys. Polaków wypłaciło już z programu łącznie ok. 5 mld zł. ●

eprasa.pl 9c330419fc

Rozliczenia pisowskich represji

Funkcjonariusze pod kloszem

Prokuratura odmawia wszczęcia śledztw w sprawach policjantów, którzy atakowali legalne wiece Lotnej Brygady Opozycji. Mimo nagrań, dowodów i świadków. Za to ściga aktywistów.

BOCZEK

Krzysztof Boczek – dziennikarz niezależny, zaczynał w „Gazecie Wyborczej", w ostatnich latach współpracownik OKO.press, Press, opisywał szykany służb wobec obywateli i aktywistów z tzw. opozycji ulicznej.

10 sierpnia 2022 roku, policja robi to samo, co każdego 10. dnia miesiąca: najpierw utrudnia członkom Lotnej Brygady Opozycji i ich przyjaciołom dotrzeć na miejsce legalnego zgromadzenia kontrmiesięcznicy smoleńskiej przy pl. Piłsudskiego w Warszawie, a potem, gdy Arkadiusz Szczurek i Karol Grabski z LBO przez megafony zaczynają skandować pytania do prezesa Kaczyńskiego: „Gdzie jest wrak?", „Kazałeś lądować bratu?" – mundurowi rzucają się na nich. Zwalają ich z ławeczki na betonowy chodnik, wyrywają im i niszczą megafony.

Lotna, jak co miesiąc, złożyła do prokuratury zawiadomienie o przekroczeniu uprawnień przez „rozproszenie przemocą" zarejestrowanego zgromadzenia i używania siły fizycznej, wyrywanie megafonów itd. 31 marca br. prokurator Ewelina Ostrowska z Prokuratury Rejonowej Warszawa-Ochota uznała: „Czyn nie wypełnia znamion czynu zabronionego". I umorzyła postępowanie. Tak samo postąpiła z zawiadomieniem z kolejnej kontrmiesięcznicy 10 września 2022 r.

Uzasadnienie? „Trudno uznać hasła »Jarek kazałeś lądować bratu« oraz »Gdzie jest wrak« jako wyrażające stanowisko w sprawach publicznych. Ich znaczenie dla debaty publicznej należy ocenić jako dyskusyjne" – napisała prok. Ostrowska. Czyli to policjant z prokuratorem mają określać, jakie hasła są istotne dla debaty publicznej? A jeśli ich zdaniem nie są, to można pikietujących powalić i zniszczyć im megafony?

I jeszcze prokurator w uzasadnieniu: „Działania osób mają charakter konfrontacyjny i prowokacyjny, pomimo iż są uprzedzani o konsekwencjach swoich zachowań, świadomie decydują się na łamanie prawa". Chodzi o to, że, jak twierdziła wówczas policja, używanie np. megafonów na legalnej pikiecie Lotnej może łamać art. 52 kodeksu wykroczeń zabraniający zakłócania legalnego zgromadzenia – miesięcznicy smoleńskiej polityków PiS. Tak stwierdziła ta sama policja, która rok wcześniej chroniła pikietę nacjonalistów Roberta Bąkiewicza, zagłuszającą – dosłownie – monstrualnymi głośnikami prounijną demonstrację z Donaldem Tuskiem. Wtedy okrzyki nacjonalistów niosły się kilometrami. Policja nie miała z tym problemów.

W czasie miesięcznic zgromadzenie LBO od polityków PiS dzieliło ok. 130 m. Na tym odcinku stały dodatkowo: szpaler policji, szpaler wysokich radiowozów i dwukrotnie stalowy płot z blachy. Czasem jeszcze kolejny szpaler radiowozów. Na nagraniu OKO.press z 10 sierpnia 2022 r. słychać, że pod pomnik okrzyki nie dochodzą. – Jeśli zakłócaliśmy miesięcznicę, to dlaczego nie było wniosków policji o ukaranie nas? Ani wtedy, ani nigdy – pyta Stanisława Skłodowska, przewodnicząca tych zgromadzeń.

Zapytałem prok. Ostrowską, jakie są dowody na owo „zakłócanie". Nie odpowiedziała.

W uzasadnieniu pisała też, że funkcjonariusze „poprzez chwycenie osób stojących na ławce zdejmują ich na ziemię [...] policjanci pomagają w ten sposób, że nie dopuszczają do upadku tych osób". Tymczasem na filmie widać, jak policjanci zachodzą od tyłu Szczurka i Grabskiego, łapią ich i powalają na betonowy chodnik. Celowe powalenie na beton jest więc ochroną przed przypadkowym upadkiem?!

Leżącym mundurowi wyrywają megafony, przynajmniej jeden z nich niszcząc. – Mało mi wtedy ręki nie złamali, tak mi ją wykręcili – opisuje Szczurek.

Jerzy Jurek, adwokat broniący członków LBO podkreśla: – Używano siły fizycznej, aby rozpraszać i pozbawiać demonstrantów nagłośnienia tylko z tego powodu, że w pobliżu odbywał się „ważniejszy" wiec partii rządzącej. Bezkarność użycia przemocy przez służby porządkowe jest rażącym przejawem dławienia wolności zgromadzeń.

Prok. Ostrowską zapytałem, czy na legalnych pikietach nie można skandować hasła np. „Gdzie jest wrak?"? Brak odpowiedzi. Przez rzecznika prasowego Prokuratury Okręgowej Antoniego Skibę, przekazała jedynie, że podtrzymuje to, co napisała w umorzeniu. Oraz że prowadziła tylko jedną taką sprawę Lotnej.

Nieprawda. Były co najmniej trzy. 27 października 2022 r. Ostrowska najpierw odmówiła wszczęcia śledztwa (sygn. 4312.1-Ds.708.2022) po zawiadomieniach Lotnej za 10 sierpnia 2022. Sąd nakazał jej wszcząć śledztwo. Tak zrobiła, po czym je... umorzyła, z analogiczną argumentacją (sygn. 4312-1.Ds.1016.2025).

Po zawiadomieniu z kontrmiesięcznicy 10 maja 2023 (sygn. 4312.1.Ds.715.2024) Ostrowska też odmówiła wszczęcia śledztwa. „Nie można stwierdzić, by działania policji zmierzały do tego, aby megafony uszkodzić. W działaniach policji nie było umyślności" – tłumaczyła.

Mundurowi w sumie zniszczyli ok. 20 megafonów LBO przez 2 lata. Widziałem raz, jak kopali megafon jak piłkę. Zapytałem prokurator czy to świadczy, iż nie działali celowo? Brak odpowiedzi.

Prokuratura Rejonowa Ochota taśmowo umarza wszystkie zawiadomienia o przekroczeniu uprawnień przez policjantów, którzy co miesiąc atakowali legalnie pikietujących. Łapali za twarz, zrzucali z ławki, kopali leżących, przyduszali stojących na drodze. Widziałem i relacjonowałem to kilkanaście razy.

• **Scena z kontrmiesięcznicy smoleńskiej 10 października 2022 r. Zdjęcie zdobyło nagrodę internautów Grand Press Photo 2023**
FOT. ROBERT KUSZYŃSKI / OKO.PRESS

Co najmniej dwa razy po brutalnych atakach musiano wzywać pogotowie, wielokrotnie aktywiści robili sobie obdukcje. Gdy po Stanisławie Skłodowskiej, emerytce, 10 marca 2023 r., przegalopował funkcjonariusz szturmujący pikietę, ta przez rok leczyła mocno poturbowaną nogę. Decyzja prokuratury? Umorzenie. Podpisał asesor Marcin Mil.

– Nadepnęli mi butem na rękę, by wyszarpać szczekaczkę. Deptali mnie, gdy leżałem na ziemi, kopali po żebrach – opisywał mi Tadeusz Kaczmarski z LBO dzień po ataku policji z 10 października 2022 r. Nagrodzone w Grand Press Photo zdjęcie Roberta Kuszyńskiego pokazuje, jak nadkom. Sławomir Grzegorzewski ściska za szyję Kaczmarskiego. To wręcz symbol tej brutalności policji na kontrmiesięcznicach. „Prokuratura winna z urzędu wszcząć postępowanie wobec policjantów" – mówiła wówczas prok. Ewa Wrzosek. Ochota i to umorzyła.

Zgłoszenie za 10 sierpnia 2023 – odmowa wszczęcia przez prokurator Magdalenę Milewską.

Za 10 listopada 2022 – odmowa wszczęcia, asesor Robert Szymański.

Lotna doliczyła się ok. 15 spraw wobec policjantów, w których odmówiono wszczęcia śledztwa, lub/i je umorzono po sądowym nakazie. W co najmniej czterech przypadkach, po zażaleniach LBO, sądy nakazały podjąć dalsze działania.

Jednocześnie sami aktywiści nadal są ścigani po sądach. Hurtowo. Na wnioski Komendy Stołecznej.

Stanisława Skłodowska ma w sądzie m.in. sprawę wytoczoną jej przez prokuraturę na wniosek policjanta za miesięcznicę z maja 2023 – tę samą, po której Ostrowska umorzyła postępowanie wobec mundurowych. Skłodowska ma obecnie 6-7 analogicznych spraw w sądach.

Szczurek mówi o pięciu – co miesiąc 2-3 razy musi stawiać się w sądzie. Przy mnie otwiera kolejne pismo z sądu – wyrok nakazowy z 18 marca br. Kara: nagana. Bo wznosił okrzyki z pomocą megafonu, „czym zakłócił przebieg niezakazanego zgromadzenia" i „naruszył zakaz używania instalacji lub urządzeń nagłaśniających na publicznie dostępnych terenach miast" – to przepis z art. 343 ustawy o ochronie środowiska. – Ja też byłem na zarejestrowanym zgromadzeniu – zauważa.

Jak można zabronić używania megafonu na legalnej pikiecie? Policja nad tym się nie zastanawia. Dokładnie te same paragrafy stosowała za rządów PiS. Szczurkowi wytoczono między 200 a 300 spraw (sic!).

W ten sposób ofiara jest uznawana za sprawcę i podlega ściganiu. Dobrze znamy ten modus operandi: członka KOD-u pobitego w Radomiu przez nacjonalistów oskarżono o udział w bójce. 14 kobiet poturbowanych i zbluzganych przez członków Marszu Niepodległości w 2017 r. nie doczekało się ścigania sprawców – prokuratura sprawę umorzyła. Za to one same miały proces „za przeszkadzanie w przebiegu niezakazanego zgromadzenia publicznego". Podobnych przypadków za czasów Ziobry było wiele.

Czy więc w Prokuraturze Rejonowej Warszawa Ochota nadal panuje duch Ziobry? Raczej nie. Prokuratorzy, którzy walczyli z upolitycznieniem ich urzędu, wystawiają prok. Ostrowskiej dobrą opinię. Nie awansowała za rządów PiS, a w 2021 r. była wśród 466 prokuratorów, którzy razem z sędziami podpisali historyczny apel w obronie prawa UE z żądaniem likwidacji nielegalnej Izby Dyscyplinarnej Sądu Najwyższego.

Jak więc wytłumaczyć działania prokuratury, na pierwszy rzut oka przypominające realia z czasów PiS? Aktywiści opozycji ulicznej – Obywateli RP, LBO, Strajku Kobiet, Miasteczka Wolności i innych formacji – od

eprasa.pl 9c330419fc

dawna mi mówią: ten rząd nie rozlicza policjantów. Nie chce tego zrobić.

Bo – wiadomo – policjantów brakuje. Tylko stołeczna komenda ma historycznie rekordową liczbę wakatów – 2600.

7 kwietnia, na konferencji prasowej w MSWiA ta teza zyskała potwierdzenie. Ogłoszono wówczas powołanie nowej komisji, która ma na celu „wyjaśnienie mechanizmów represji wobec organizacji społeczeństwa obywatelskiego oraz działaczy społecznych w latach 2015-2023". To w tej komisji aktywiści pokładali duże nadzieje na rozliczenie mundurowych. I spotkał ich zawód.

„Komisja nie ma represjonować funkcjonariuszy, ma zająć się politykami" – obwieścił minister Tomasz Siemoniak z MSWiA. – Aż zaniemówiłam – komentuje Stanisława Skłodowska.

Czyli: nie tykać mundurowych. Nie wiem, czy prokuratorzy z Ochoty słuchali tego wystąpienia ministra Siemoniaka, ale mam silne przeświadczenie, że takie przesłanie dotarło do nich znacznie wcześniej. Nie na piśmie.

W ten sposób na konferencji Siemoniaka obywatele szykanowani przez upolitycznioną policję zostali znów zrzuceni z ławeczki, rozgnieciono im megafony, poturbowano ich, rażono gazem w oczy. A potem dostali papierek: „to nie nosi znamion czynu zabronionego". W imię wyższego celu.

PS Nadkomisarz Sławomir Grzegorzewski, który kierował wieloma wyżej opisanymi akcjami wobec LBO, także zatrzymaniem posłanki Gajewskiej w 2023 r. niedawno znów błyszczał na szklanym ekranie: zatrzymywał Zbigniewa Ziobrę. Obecna władza jest mu na pewno wdzięczna.

Krzysztof Boczek

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

1 RP

wyborcza to wy

Nie ma wolności bez solidarności
Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej"? Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?

Pisz: **listy@wyborcza.pl**

Wybory prezydenckie 2025

Historia nas nie rozgrzeszy

Małgorzata Ferfet

Jeśli ktoś rządzi mądrze, czekając na odejście Dudy, które odblokuje rządowi wiele dróg działania, to pojawia się narracja o duopolu u tych, którzy nie mają żadnych szans na wygranie w wyborach, a kampania prezydencka jest im potrzebna tylko do tego, aby zaistnieć. Zamiast martwić się dość sporym poparciem dla Mentzena, to kierują ataki na Rafała Trzaskowskiego, który jako jedyny może nas obronić przed Nawrockim, kandydatem PiS-u. Jego wygrana nie tylko zabetonuje stworzony przez osiem lat układ, ale jeszcze go pogłębi. Trzaskowski może także obronić nas przed Mentzenem, który omotuje głowy młodych obywateli. Kandydaci PiS i Konfederacji na pewno uniemożliwią rządowi przywrócenie praworządności i wprowadzenie zmian, a już na pewno nie poprawią sytuacji kobiet i osób wykluczanych. Jeśli prezydentem nie zostanie demokrata, to w najbliższych wyborach parlamentarnych znów może wygrać PiS z większym wsparciem Konfederacji i wtedy będą mogli nawet zmienić konstytucję.

Dlatego jest mi trudno zrozumieć egoizm Lewicy, Trzeciej Drogi, Zandberga, choć akurat jego mataczenie widać od początku, bo partia Razem zawsze osobno. Ktoś może tu powiedzieć, że demokracja gwarantuje start wszystkim. Tak, ale jakim kosztem. W debacie do ataku na kandydata KO dołączyli „demokraci" pomimo, że tworzą razem koalicję. Zapomnieli o wartościach i o przysiędze w Sejmie i Senacie?

Jest mi także trudno zrozumieć głosy tych, którzy gremialnie poszli do wyborów, a teraz „przeszkadza im rąbek u spódnicy". Dlatego część z nich nie chce nawet głosować, bo obrażeni. Nie rozumieją, że nie da się przyspieszyć rozliczeń, jeśli zachowuje się zasady. Nie widzą, że nie da się przeprowadzić ustaw, jeśli ktoś nie chce ich podpisać lub kieruje do zdewastowanego TK.

Trudno mi zrozumieć egoizm Lewicy, Trzeciej Drogi, Zandberga, choć akurat jego mataczenie widać od początku, bo partia Razem zawsze osobno

Nie widzą, że co nagle to po diable, że trzeba dobrych, wypracowanych ustaw, że w koalicyjnym rządzie nie wszyscy chcą choćby legalnej aborcji, bo kobieta dla nich jest zbyt głupia, aby mogła sama wybierać.

Ja też widzę błędy obecnego premiera, choćby w sprawie granicy polsko-białoruskiej. Nigdy nie zapomnę, kiedy nas ratowano, gdy uciekaliśmy przed wojną czy prześladowaniami komunistów. Wtedy nikomu nie przeszkadzało czy z ratunkiem spieszą państwa o innej wierze niż katolicka.

Dziś nawet w naszym kraju maleje poparcie dla Ukraińców, bo już uwierają i próbuje się ich szkalować, choć rzetelnie pracują. Ci niechętni im jakoś zapomnieli o trwającej, krwawej wojnie wywołanej przez Rosję. Ukraińcy chcą żyć, dołączyć do UE i NATO jak my kiedyś. To tylko nacjonaliści u nich i u nas ciągle robią podziały. Nawrocki jakoś nie przybliżył procesu ekshumacji ofiar rzezi wołyńskiej, choć wiele o tym krzyczał, tymczasem obecnie rządzącym to się udało.

Nie mogę zrozumieć dlaczego ludzie nie chcą wiedzieć, a pogląd o kandydatach wyrabiają sobie na podstawie awantur w mediach społecznościowych.

Jeśli nie obudzimy się przed tymi wyborami, nie skorzystamy z rozsądku, to będzie pozamiatane na długie lata i cała nasz wolność wraz z demokracją staną się tylko frazesami.

wyborcza.pl

• Więcej czytaj na Wyborcza.pl/WyborczaToWy

Praca dla ludzi 55+

Jesteśmy wyrzuceni na margines i niewiele się o tym mówi

OPINIE CZYTELNICZEK

Jesteśmy traktowani jako zło konieczne

Nośne hasła typu „ Aktywacja ludzi 55+ „ na niewiele się zdadzą, jeśli nie zmieni się podejście pracodawców do tej grupy wiekowej.

Przepracowałam 40 lat w jednej firmie. Ostatnie 5 lat to koszmar. Byliśmy i jesteśmy traktowani (tolerowani) jako zło konieczne. Nie dla nas awanse, podwyżki. Nie warto w nas inwestować, bo przecież zaraz odejdziemy na emeryturę. Jesteśmy przezroczyści, nasze doświadczenie nic nie znaczy. Nikt nie próbuje usłyszeć o czym mówimy. Nie należy może można uogólniać, pewnie są „ normalni pracodawcy", ale ja nie miałam tyle szczęścia.

Chcę pozostać anonimowa, bo do końca mojej aktywności zawodowej pozostało mi kilka miesięcy.

Ewa

Tylko darmowe staże

Proszę o więcej artykułów dotyczących ludzi 50+ poszukujących pracy. To olbrzymia, nie zagospodarowana rzesza kobiet i mężczyzn, które chcą pracować i płacić podatki. Jestem 53-letnią częstochowianką. Od 3 lat szukam pracy. Urząd Pracy ma do zaproponowania jedynie targi pracy dwa razy do roku, gdzie 90 proc. uczestników, to 50+ oraz staże, czyli bycie darmowym pracownikiem w pełnym wymiarze godzin za stypendium z Urzędu Pracy w wysokości ok. 1800 zł na rękę. Przepracowałam 20 lat w różnych zakładach pracy, głównie w handlu, a to co mnie teraz spotyka, jest upokarzające. Nie ma żadnych programów zachęcających do zatrudnienia ludzi 50+, aby godnie zapracowali na emeryturę. Jesteśmy wyrzuceni na margines i niewiele się o tym mówi. To smutne i przykre.

Renata

Gdzie tu dyplomacja

Jak przystępować do negocjacji po głupiej wymianie zdań w mediach społecznościowych?

Mam pewien wniosek i postulat: należy jak najszybciej zabronić politykom wypowiadania się w mediach społecznościowych. Co to za polityka uprawiana przez Facebook? Kto to widział, żeby każdy polityk, z prezydentem włącznie, zamieszczał w na platformach swoje osobiste, nieprzemyślane, emocjonalne wypowiedzi, które natychmiast zna i komentuje cały świat? A gdzie miejsce na tajność, niejawność, zwykłą dyskrecję i dyplomację? To jest chore, nienormalne i szkodliwe. Jak można cokolwiek negocjować, gdy się wyłoży wszystkie karty na stół przed rozpoczęciem rozmów? A przede wszystkim jak przystępować do rozmów po głupiej wymianie zdań w mediach społecznościowych? Czuję się zażenowana i nie pojmuję, jak można pozwalać na taką głupotę.

Czytelniczka

eprasa.pl 9c330419fc

Nie żyje Jadwiga Jankowska-Cieślak

JEJ ROLE NIOSŁY PRAWDĘ I EMOCJE

Nie żyje Jadwiga Jankowska-Cieślak, wybitna aktorka filmowa i teatralna, której talent, wrażliwość i odwaga artystyczna przebijały się nawet z drugiego planu. Miała 74 lata.

Radosław Czyż

Przez ponad pięć dekad obecności na ekranie i scenie Jadwiga Jankowska-Cieślak zbudowała imponujący dorobek.

Pytana o to, jak odkryła w sobie pasję do aktorstwa, mówiła „Wysokim Obcasom": – Pod koniec mojej podstawówki przeprowadziliśmy się do Warszawy. Rówieśnicy traktowali mnie jak parweniuszkę z prowincji, że kto to w ogóle przyjechał? Znalazłam sobie odskocznię – teatr.

Urodziła się w Gdańsku 15 lutego 1951 r. Jej droga filmowa zaczęła się w latach 70., gdy wystąpiła w jednej z najważniejszych ról swojej kariery, jako Magda w filmie „Trzeba zabić tę miłość" (1972) Janusza Morgensterna. To ta rola przyniosła jej pierwsze poważne wyróżnienia – Nagrodę im. Zbyszka Cybulskiego oraz laury na festiwalach w Koszalinie i Łagowie. Morgenstern mówił o niej później krótko: „Uniosła ten film".

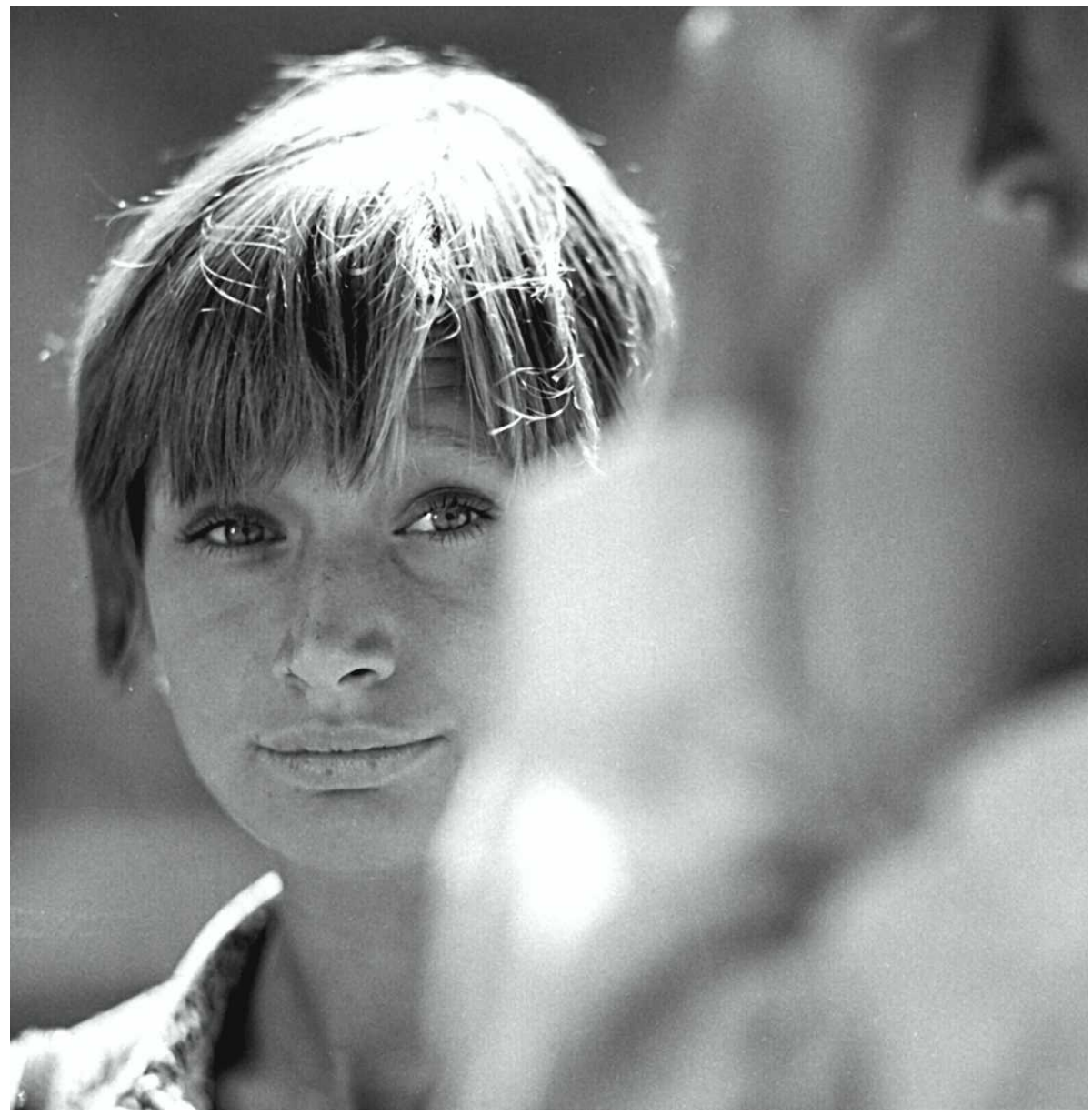

• Jadwiga Jankowska-Cieślak jako Magda w filmie Janusza Morgensterna „Trzeba zabić tę miłość"
FOT. RENATA PAJCHEL / EAST NEWS

LAUREATKA ZŁOTEJ PALMY

W kolejnych latach wcielała się w role kobiet niepokornych, wrażliwych, często uwikłanych w dramatyczne okoliczności – zarówno osobiste, jak i polityczne. Grała m.in. w „Polskich drogach", „Nagrodach i odznaczeniach", „Znikąd donikąd", a także w niezapomnianej roli Ani Sarneckiej w „Sam na sam" (1977), za którą otrzymała Złote Lwy w Gdańsku. Pamiętna była również jako „Mgiełka" w kultowym serialu „Jan Serce" (1981).

Jej największy międzynarodowy sukces przyniósł jej film „Inne spojrzenie" (1982) Károly'a Makka. Za rolę Evy Szalánczky, dziennikarki, która buntuje się przeciw systemowi i nawiązuje zakazaną relację z koleżanką z redakcji, otrzymała Złotą Palmę dla najlepszej aktorki w Cannes. Poza nią tym osiągnięciem może się poszczycić jeszcze tylko jedna polska aktorka: Krystyna Janda.

Sukces ten, niestety, w Polsce przeszedł bez echa, a kolejne zagraniczne propozycje zostały wówczas zablokowane przez władze PRL.

– Tamtego wieczoru na gali w Cannes żadnej propozycji nie dostałam. Na drugi dzień trzeba było wracać do Polski – mówiła.

> *Mogłam postawić wszystko na jedną kartę, zostać na Zachodzie, próbować rozwijać karierę, podpierając się palemką, i martwić się, czy puszczą do mnie męża i dzieci. Wróciłam*
>
> JADWIGA JANKOWSKA-CIEŚLAK
> o powrocie z Cannes

– Mogłam postawić wszystko na jedną kartę, zostać na Zachodzie, próbować rozwijać karierę, podpierając się palemką, i martwić się, czy puszczą do mnie męża i dzieci. Wróciłam. A potem wiadomo, jak było. Telefony nie działały, poczta do mnie była kierowana poprzez Film Polski. I te propozycje były darte przez koleżanki urzędniczki i wyrzucane do kosza. Dowiedziałam się o tym po latach – wspominała w rozmowie.

Nieustannie pozostawała wierna polskiemu kinu. Występowała w filmach reżyserów młodego pokolenia – takich jak „Stan wewnętrzny" Krzysztofa Tchórzewskiego, „300 mil do nieba" Macieja Dejczera czy „Rysa" Michała Rosy. Za tę ostatnią rolę – Joanny Kocjan – otrzymała Polską Nagrodę Filmową Orła oraz nagrody na festiwalach w Gdyni i Wrześni.

Od zawsze bardzo istotny był dla niej teatr. Związana była z wieloma scenami, m.in. Powszechnym i Dramatycznym w Warszawie. W ostatnich latach występowała głównie w warszawskim Nowym Teatrze w głośnych przedstawieniach Krzysztofa Warlikowskiego: „Wyjeżdżamy", „Odyseja. Historia dla Hollywoodu" i „Elizabeth Costello", ale grała też m.in. w Teatrze Starym w Lublinie, Och-Teatrze czy Collegium Nobilium przy Akademii Teatralnej w Warszawie. To właśnie na scenie przy Miodowej dwa miesiące temu odbyła się ostatnia premiera teatralna z jej udziałem – „Przebłyski" w reżyserii Agaty Dudy-Gracz.

SERIALOWE DRUGIE ŻYCIE

Była też wyrazistą postacią współczesnych seriali – występowała w „Pitbullu" (2005), „Ślepnąc od świateł" (2018), „Warszawiance" (2022) i „Sortowni" (2023). Do końca swojej kariery zachowała aktorską klasę i niezależność. W 2023 roku odsłoniła swoją gwiazdę w łódzkiej Alei Gwiazd – symboliczne ukoronowanie jej artystycznego życia.

Poza ekranem była osobą wrażliwą społecznie. W 2020 roku wystąpiła w kampanii Ministerstwa Zdrowia „Naucz się mówić do osób chorych na depresję", dając swój głos ważnym społecznie sprawom.

Rzadko udzielała wywiadów, unikała życia medialnego, a mimo to – lub właśnie dlatego – zyskała ogromny szacunek widzów i środowiska.

Za swoje osiągnięcia była wielokrotnie nagradzana i odznaczana: otrzymała Brązowy Krzyż Zasługi (1979), Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (2007) i Złoty Medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis" (2009).

Odrzuciła wiele ról, które mogły przynieść jej rozgłos – m.in. rolę Antoniny Dziwisz w filmie „Przesłuchanie" – kierując się w swojej pracy przede wszystkim etyką i intuicją.

Jadwiga Jankowska-Cieślak była artystką kompletną – skromną, silną, odważną i bezkompromisową. Jej role – niezależnie od formatu – niosły prawdę i emocje. Jej śmierć to wielka strata dla polskiej kultury.

Pozostaje po niej dziedzictwo, które nie zniknie. Pozostaje pamięć o aktorce, która mówiła mało, ale gdy już mówiła – każdy jej słuchał. ●

1 RP

eprasa.pl 9c330419fc

• **Nel Kaczmarek** FOT. MÓWI SERWIS

Mastercard OFF Camera w Krakowie

Niechlubna historia przemocy

„Utrata równowagi" to polski odpowiednik głośnego „Whiplash", w którym artysta zostaje poddany tresurze. Widzimy, jak ambicje i oczekiwania innych mogą wyżreć od środka.

Dawid Dróżdż

Film otwiera cytat z pewnego wybitnego polskiego aktora. „Ja was muszę zgwałcić, żeby życie was nie zgwałciło" – miał powiedzieć do studentów. Niektórzy przez lata traktowali przemoc jako metodę twórczą – dzięki niej potrafili wywołać w aktorach pożądane emocje.

„Utrata równowagi" Korka Bojanowskiego to kolejny film – po „Błaznach" Gabrieli Muskały – powstały na fali polskiego #MeToo. W rolę nadużywającego władzy wykładowcy wciela się Tomasz Schuchardt.

ROZLICZENIE Z HISTORIĄ PRZEMOCY

Polskim środowiskiem artystycznym kilka lat temu wstrząsnęło wyznanie artystek, które opisały wieloletnią przemoc, jakiej doświadczały od założyciela i lidera Ośrodka Praktyk Teatralnych „Gardzienice" Włodzimierza Staniewskiego. Ujawnienie tego skandalicznego zachowania było początkiem debaty na temat podobnych przypadków w teatrach i szkołach teatralnych.

Później Anna Paliga, absolwentka Łódzkiej Szkoły Filmowej, opisała niewłaściwe zachowania wykładowców tej prestiżowej uczelni – m.in. prof. Mariusza Grzegorzka. Były rektor szkoły, podczas prób nad dyplomowym spektaklem, miał nazywać studentkę „szmatą, kur..." i upokarzać przy innych studentach i pracownikach. O toksycznych warunkach pracy opowiedziały dziesiątki aktorów i aktorek. Branżowa burza na zawsze zmieniła środowisko.

Za kilka dni ukaże się książka „Teatr. Rodzina patologiczna" Igi Dzieciuchowicz (wyd. Agora) o przemocowych zachowaniach w polskich teatrach.

„Utrata równowagi" jest próbą rozliczenia z niechlubną historią przemocy na polskich uczelniach artystycznych. Reżyser Korek Bojanowski (nagrodzony na festiwalu w Gdyni za debiut) nie buduje jednak narracji na prostym podziale na złych wykładowców i dobrych studentów. Rzeczywistość w filmie jest bardziej zniuansowana.

MARZENIE O WIELKIEJ KARIERZE

Fabuła „Utraty równowagi" przypomina historię ukazaną we wspomnianych „Błaznach". Podobnie jak w filmie Gabrieli Muskały śledzimy poczynania grupy studentów aktorstwa przygotowujących spektakl dyplomowy. Na miesiąc przed obroną dyplomu dochodzi do niespodziewanej zmiany. Grupę przejmuje charyzmatyczny profesor, aktor Jacek (wspomniany Tomasz Schuchardt). Po reakcjach niektórych studentów możemy wnioskować, że jest to gwiazda wielkiego kalibru.

Jacek spędził jednak ostatnie miesiące w odosobnieniu. Zniknął z show-biznesu po pewnym tragicznym wydarzeniu, do którego doszło podczas realizacji innego spektaklu dyplomowego. Stracił reputację i – jak twierdzi – przeszedł ciężką depresję. Wystawienie spektaklu ze studentami jest dla niego szansą na powrót do branży.

Bohater dość szybko wyszukuje spośród studentów tę najbardziej utalentowaną. Maja (Nel Kaczmarek) też jest w trudnym momencie życia – kolejne zawodowe porażki zachwiały jej wiarę we własne umiejętności. W pewnym momencie oznajmia znajomym, że kończy z aktorstwem. Chce studiować marketing i zarządzanie, a później otworzyć własny bar w Warszawie. Pochlebstwa ze strony wybitnego profesora sprawią, że Maja ponownie zamarzy o wielkiej karierze.

Bojanowski ukazuje przemoc subtelnie. W „Utracie równowagi" nie ma rękoczynów ani rzucania krzesłami. Metodą wychowawczą jest dyskretna manipulacja, która czasem wydaje się nieszkodliwą zabawą

WSZYSTKIE CHWYTY DOZWOLONE

„Utrata równowagi" to polski odpowiednik głośnego „Whiplash", w którym artysta zostaje poddany tresurze. Widzimy, jak ambicje i oczekiwania innych mogą niemal wyżreć ofiarę od środka. Granica pomiędzy doskonaleniem umiejętności a katowaniem się jest bowiem niezwykle cienka. Korek Bojanowski ukazuje, jak wykańczające może być wchodzenie do zawodu aktora. Wielogodzinne próby, nauka tekstu, trening ciała, a wieczorami praca na barze, bo przecież za coś trzeba opłacić czynsz – tak wygląda życie wielu studentów szkół aktorskich.

Wysiłek fizyczny jest jednak niczym przy presji ciążącej na młodych. Studenci, którym udało się dostać do szkoły, na każdym roku słyszą, że dostąpili niezwykłego zaszczytu. „Jesteś w najlepszej szkole aktorskiej w tym kraju" – przypomina krnąbrnemu studentowi Jacek. Podkreślanie elitarności uczelni ma na celu dyscyplinowanie aktorów. Wszak po dostaniu się na tak prestiżową uczelnię narzekać po prostu nie wypada. Na sukces trzeba zapracować – nawet jeśli cena jest tak wysoka.

Bohaterowie znoszą więc kolejne upokorzenia. Zaciskają zęby, boją się, że bunt może przekreślić ich szanse. Bojanowski ukazuje przemoc subtelnie. W „Utracie równowagi" nie ma rękoczynów ani rzucania krzesłami. Metodą wychowawczą jest dyskretna manipulacja, która czasem wydaje się nieszkodliwą zabawą. W rzeczywistości doprowadza do wyniszczenia psychicznego i destrukcji więzi międzyludzkich.

Przeświadczenie o elitarności tego zawodu rozbija grupę od środka, rozpoczyna się niezdrowa rywalizacja. W walce o główną rolę w spektaklu dyplomowym wszystkie chwyty są dozwolone. W „Utracie równowagi" nieetycznie zachowuje się więc nie tylko profesor, ale także nielojalni wobec siebie studenci.

ABY NIKT NIKOGO NIE GWAŁCIŁ W IMIĘ SZTUKI

Bojanowskiemu udaje się zbudować wyraziste, zapadające w pamięć postacie. Świetną kreację stworzył Tomasz Schuchardt, który doskonale odgrywa dwulicowość swojej postaci. Jacek budzi zaufanie, jest uprzejmy i świadom nadużyć, do których może dochodzić podczas pracy bazującej na emocjach innych. A jednak następuje w nim jakieś złamanie, w pewnym momencie bohater ujawnia swoją demoniczną naturę.

Bardzo dobrze wypada Mikołaj Matczak („The Office PL") w roli wyluzowanego imprezowicza wiecznie spóźniającego się na zajęcia. Odkryciem festiwalu jest Nel Kaczmarek, wyrastająca na prawdziwą gwiazdę młodego pokolenia. W ubiegłym roku zagrała w „Lanym poniedziałku" Justyny Mytnik. Możecie kojarzyć ją także z seriałów „Rojst" i „Informacja zwrotna".

„Utrata równowagi" to film ważny szczególnie dla środowiska twórczego, ale także pozwalający lepiej zrozumieć mechanizmy rządzące tym środowiskiem osobom z zewnątrz. Korek Bojanowski jest głosem młodego pokolenia, które sprzeciwia się przekraczaniu granic. Rewolucja zapoczątkowana kilka lat temu ma w gruncie rzeczy jeden cel: aby nikt nikogo więcej nie gwałcił w imię sztuki. ●

Mastercard OFF Camera w Krakowie

• „Utrata równowagi" będzie jednym z wydarzeń tegorocznej 18. edycji Międzynarodowego Festiwalu Kina Niezależnego Mastercard OFF CAMERA. Impreza odbędzie się od 25 kwietnia do 4 maja w Krakowie.

Festiwal otworzy „Wyspa Bergmana" w reż. Mii Hansen-Løve o parze amerykańskich filmowców spędzających lato na wyspie, na której tworzył wybitny szwedzki reżyser. Do Krakowa przyjedzie odtwórczyni głównej roli, australijska aktorka o polskich korzeniach Mia Wasikowska, która podczas Gali Otwarcia odbierze Nagrodę Specjalną „Pod prąd", przyznawaną „artystom idącym własną drogą i wyznaczającym nowe kierunki w światowym kinie".

W programie także m.in. nagrodzony na festiwalu w Cannes „Souleymane's Story" Borisa Lojkine, „On Falling" wyróżnionej na festiwalu w San Sebastian portugalskiej reżyserki Laury Carreiry czy film sci-fi „Meanwhile on Earth" Jérémy'ego Clapina.

Karnety na cały festiwal (480 zł) lub na 10 seansów (240 zł) do kupienia na off-camera.pl. Bilety na pojedyncze seanse: 30 zł do kupienia na stronie festiwalu albo w kasach kin. Więcej: www.offcamera.pl.

eprasa.pl 9c330419fc

Witamy w Polsce

Cykl Witamy w Polsce tworzy zespół kilkudziesięciu reporterów „Wyborczej" pracujących w redakcjach w całym kraju.

PIĘĆ CIAŁ W TANICH KWATERACH

Ludzie mówią, że jedna z kobiet smażyła frytki, ale zapomniała o nich. Zapalił się garnek, piec, wspólna kuchnia. W kilka minut ogień objął cały budynek.

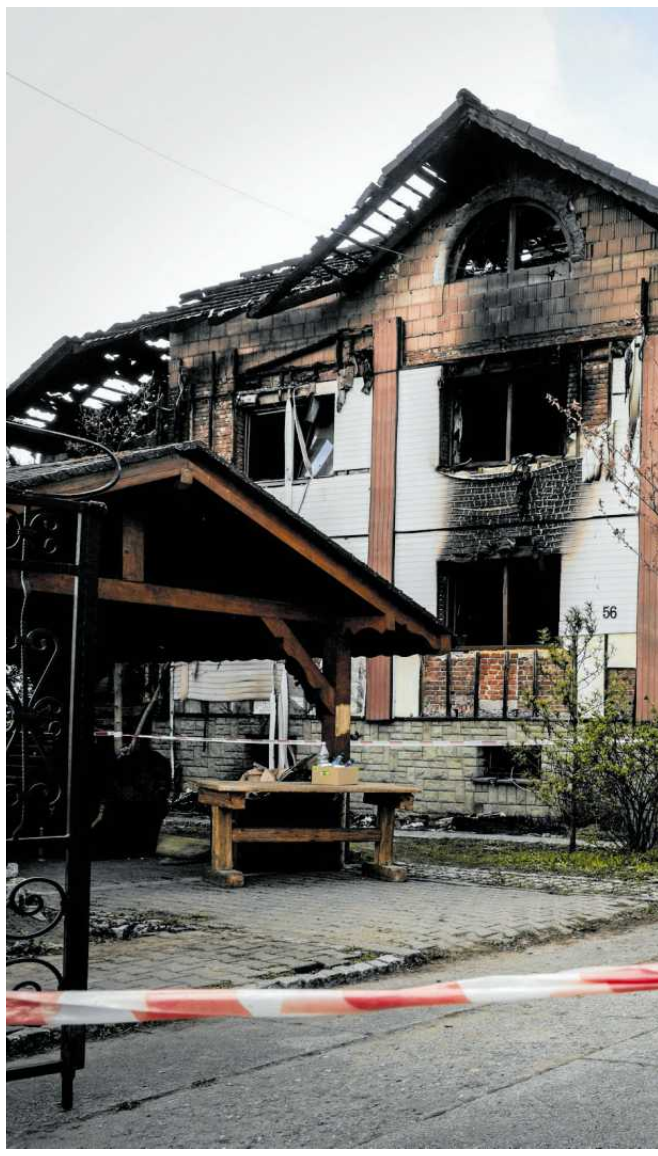

W 12-tysięcznym, pogórniczym Pszowie na Śląsku ogłoszono w poniedziałek jednodniową żałobę. Dzień wcześniej w dużym, czteropiętrowym budynku w pobliskich Krzyżkowicach, w którym prywatny właściciel wynajmował pokoje, wybuchł pożar. Przebywało tam wówczas 18 osób, ośmiu mężczyzn i pięć kobiet, w tym dwoje obywateli Ukrainy. 13 udało się uratować. W pogorzelisku strażacy znaleźli ciała pięciu osób.

W poniedziałek podano, że ofiarami są obywatele polscy. 36-letnia kobieta oraz czterech mężczyzn w wieku od 49 do 69 lat.

– To największa tragedia, jaka zdarzyła się w mieście w ostatnim czasie, jaką ja pamiętam. To nie może pozostać bez odzewu ze strony miasta – tłumaczył Piotr Kowol. Odwołano zaplanowane na poniedziałek imprezy, flaga na rynku została opuszczona do połowy masztu.

PIERWSZY NAPRAWDĘ CIEPŁY DZIEŃ

– To była piękna niedziela palmowa, pierwszy naprawdę ciepły dzień. Rano wędkowałem – mówi 26-letni Szymon, jeden z ocalałych z pożaru w Pszowie-Krzyżkowicach. Po południu wrócił do siebie, do pokoju przy ulicy Lubomskiej. Mieszkał tu od lata zeszłego roku. Pracował u właściciela domu. – Budowlanka, rozbiory domów, ale też robota z mięsem, kupowanie i sprzedawanie mięsa – mówi.

Zajmował pokój na ostatniej kondygnacji razem ze starszym współlokatorem, panem Andrzejem. Niedzielne popołudnie pan Szymon spędzał u kolegi na parterze. Około 18.30 usłyszeli przerażoną sąsiadkę.

– Nagle krzyk starszej osoby z parteru, że się dymi. Wybiegliśmy i zobaczyliśmy, że pali się we wspólnej kuchni. Od rozpalonego garnka zajęła się cała kuchenka i sufit. Wszędzie już było pełno dymu i ognia. Spanikowaliśmy, wybiegliśmy z kuchni, ratować ludzi. Udało nam się wyprowadzić dwie osoby, reszta była „pod wpływem", spali niestety – dodaje mężczyzna.

Ogień w ciągu kilku minut objął cały budynek.

KTOŚ SKAKAŁ Z DRUGIEGO PIĘTRA

15-letnia Zosia zeszła z konia, wprowadziła zwierzę do stajni, zaczęła oporządzać po przejażdżce. – Nagle usłyszałam krzyki, wybiegłam na zewnątrz, zobaczyłam, że pali się dom naprzeciwko – relacjonuje.

Nastolatka zadzwoniła po straż pożarną i co sił pobiegła pod płonący budynek. Już ktoś w panice skakał z drugiego piętra. – Wołałam do ludzi z trzeciego, żeby nie skakali, że mają poczekać na straż pożarną – mówi nam dziewczyna.

Dodaje, że straż pożarna była na miejscu może po dziesięciu minutach, a jako jeden z pierwszych przyjechał jej ojciec, strażak-ochotnik z OSP Krzyżkowice. Na miejsce ściągano zastępy i ratowników z całego regionu. Z ogniem walczyło 120 strażaków, na miejscu były 34 wozy strażackie i zastęp ratownictwa chemicznego.

Strażacy spodziewali się, że mogą zająć się przylegające do głównego budynku zabudowania, a nie byli pewni, co jest w środku.

– Kiedy strażacy przyjechali na miejsce, cały budynek wraz z poddaszem użytkowym był zajęty ogniem. Rozwój pożaru był bardzo dynamiczny. Wnioskujemy, że tym pięciu osobom z tego właśnie powodu nie udało się ewakuować – mówił w nocy nadbrygadier Wojciech Kruczek, Komendant Główny Państwowej Straży Pożarnej.

Ciała trzech osób zostały odnalezione na pierwszym piętrze budynku, dwa znajdowały się na poddaszu.

69-letni lokator z objawami zatrucia tlenkiem węgla został przewieziony do szpitala. Pomocy udzielono dwóm policjantom, którzy prowadzili ewakuację. Ich życiu i zdrowiu nie zagrażało niebezpieczeństwo. Jeden z nich został zabrany do szpitala z objawami podtrucia, ale wyszedł po kilku godzinach. Drugiemu, dzielnicowemu, udzielono pomocy na miejscu i zaraz wrócił do swoich obowiązków na miejscu tragedii.

ŚMIERĆ PRZYSZŁA DO NIEGO W DOMU

Jedenastu uratowanych mieszkańców budynku przewieziono do miejskiego Gościńca Pszowskiego, kilka kilometrów dalej. Dostali ciepły kąt, jedzenie, odzież, wsparcie psychologiczne. – Zostali tylko z tym, co mieli na sobie. Mogą zostać tak długo, jak będą potrzebowali. Kontaktujemy się z ich rodzinami, niektórzy mają bliskich w Pszowie, pobliskich Rydułtowach – mówi nam burmistrz Pszowa.

Pan Szymon pojechał do ojca. Spaliły się m.in. jego tabletki, które zażywał, bo niedawno wrócił ze szpitala. – Dzwoniłem już do lekarza, żeby mi wypisał nową receptę – mówi. – Ja jakoś się pozbieram, jestem jeszcze młody, mam wsparcie ojca, matki, która już do mnie dzwoniła z Wielkiej Brytanii... Najbardziej mi żal tych starszych ludzi, którzy zginęli... – dodaje.

W pożarze stracił również współlokatora, 69-letniego Andrzeja. Kiedyś miał dom i rodzinę, ale ostatnie 23 lata przemieszkał na ogródkach działkowych. Na „swoim" kawałku ziemi miał niewielki domek letniskowy. Ale działki zabrano pod budowę przedszkola i Andrzej został bezdomnym, więc wynajął ten kawałek pokoju przy ul. Lubomskiej.

– Dobry chłopak był, tylko wypić lubił, zamiast obiadu wolał wychylić dwa piwka. Widziałem go miesiąc temu, trochę narzekał, że mu zimno, że na tym ostatnim piętrze wody nie ma, a płacił podobno za ten kąt 900 złotych – mówi mi pan Stanisław, który w poniedziałkowy wieczór podjechał pod spalony dom pytać o kolegę Andrzeja.

Kiedy dowiedział się, że jego znajomy prawdopodobnie nie przeżył, przez kilka minut stał przed policyjną taśmą, żegnając się z kolegą. – Tyle lat przeżył w różnych warunkach jako bezdomny, a śmierć przyszła do niego w domu... – mówił.

MIESZKANIA PO UBOJNI

Pierwsze informacje były takie, że spłonął hotel albo hostel. W budynku przy ulicy Lubomskiej rzeczywiście wynajmowano pokoje. Chociaż obiekt nie był zgłoszony jako hotel robotniczy czy hostel, to spełniał taką właśnie funkcję.

– Żal nam ludzi, którzy zginęli, ich rodzin, ale też Andrzeja, który wynajmował te pokoje, i całej jego rodziny. Znamy się od zawsze. Dziś ciężko prowadzić biznes, koszty zabijają przedsiębiorców, nie winimy go za to, że szukał zarobku – mówią mieszkańcy Pszowa.

– Wcześniej była tu ubojnia drobiu, prowadzili ją nasi sąsiedzi, Jan i Irena. Znaliśmy się całe lata, dobrzy ludzie, wybudowali się tu po nas. Najpierw pracowali w ogrodnictwie, tak jak my mieli folie, szklarnie, działali w transporcie. Potem mieli tę ubojnię – dodaje pan Bronisław, jeden z sąsiadów.

Kiedy pan Jan zmarł, ubojnię zamknięto. Synowie nie chcieli prowadzić takiego biznesu, mieli swój własny pomysł na życie. – Jeden ma kurniki, drugi maszyny, koparki i odkrywki robi, a trzeci postanowił wynajmować pokoje – mówi nam pan Bronisław. – Tak się teraz robi na całym świecie, bo koszty utrzymania domu coraz wyższe. W Niemczech też na jednym piętrze ludzie mieszkają, a wolne pokoje na drugim wynajmują – dodaje.

Biznes jakoś się kręcił. Właściciel od jednych brał pieniądze, innym podobno pozwalał pomieszkiwać za drobne prace; uporządkowanie podwórka, zebranie drewna. Na placu obok domu leżą stosy desek.

– Jakiś tartak tu prowadził? – pytam.

– Gdzie tam, pewnie jakąś starą szopę gdzieś rozebrali i on tym drewnem wnętrza urządzał. I to suche drewno w środku stało się śmiertelną pułapką. Spowodowało pewnie, że ten ogień tak szalał w środku – mówią sąsiedzi.

ADRIAN KARPETA

2 RP

eprasa.pl 9c330419fc

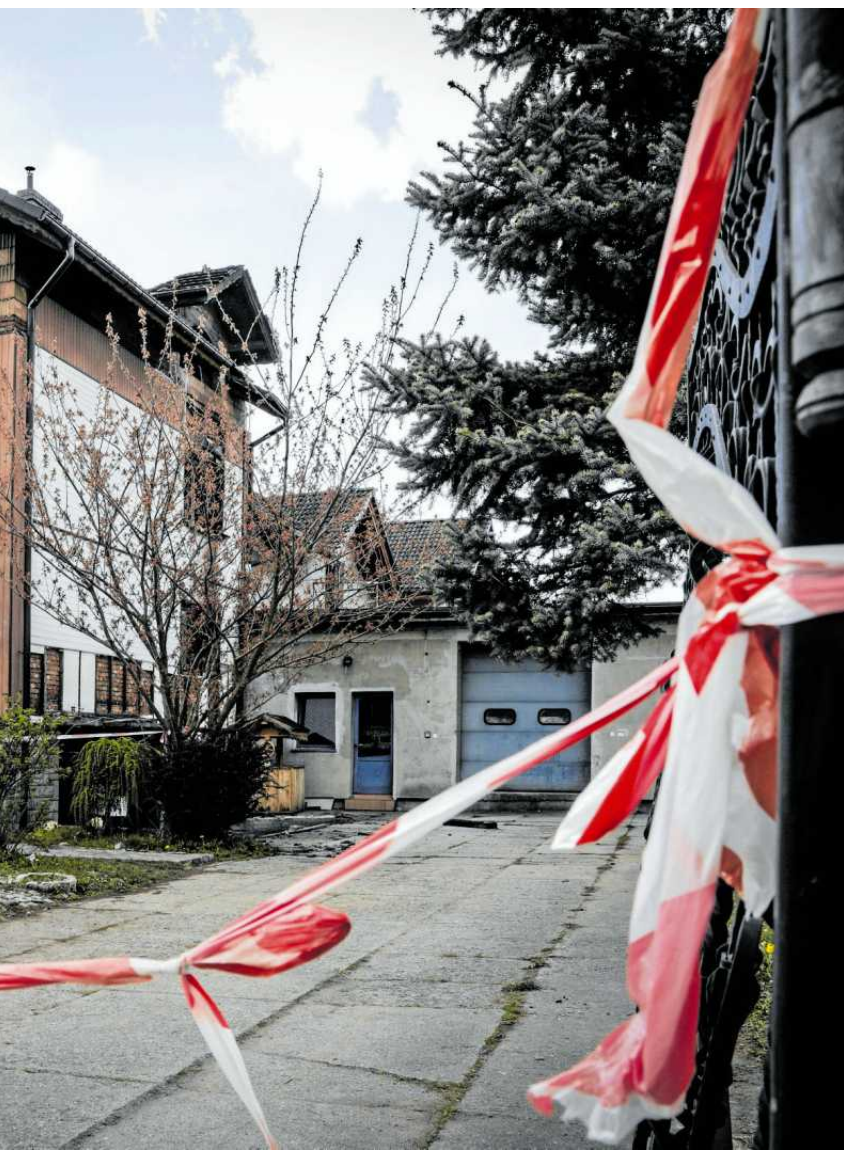

• **W tym budynku w Pszowie doszło do tragicznego pożaru, zginęło pięć osób**
FOT. DOMINIK GAJDA / AGENCJA WYBORCZA.PL

Pan Bronisław do płonącego domu miał kilkanaście metrów. – Biegnąc na miejsce, widziałem, jak ta plama ognia robi się coraz większa, na moich oczach zajęła wszystkie kondygnacje – mówi.

POSESJA OTOCZONA TAŚMĄ

Od niedzielnego wieczora ruch na Lubomskiej jest większy niż zwykle. Sporo ludzi spaceruje, przyjeżdżają na rowerach, samochodami. Robią zdjęcia spalonego domu, filmują. Zniczy na razie nie palą.

Kryminalni podjeżdżają srebrną astrą, wchodzą do domu jednego z sąsiadów. W spalonym budynku pracują policjanci z zespołu ds. katastrof Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach. Posesja wciąż otoczona jest policyjną taśmą, za nią stoi radiowóz, policjanci nie dopuszczają nikogo na miejsce. Na posesji jest mężczyzna, który wynajmował te nieszczęsne pokoje.

Rozwój pożaru był bardzo dynamiczny. Wnioskujemy, że tym pięciu osobom z tego właśnie powodu nie udało się ewakuować

WOJCIECH KRUCZEK
Komendant Główny Państwowej Straży Pożarnej

Biegli z zakresu pożarnictwa badają przyczyny i dokładny przebieg pożaru. Sprawdzają, czy w środku była odpowiednia ochrona przeciwpożarowa, czy były czujki, gaśnice na każdym piętrze, drogi ewakuacyjne. To jednak wymagania hoteli i hosteli. Tymczasem budynek przy ulicy Lubomskiej nie był zgłoszony jako hotel czy nawet hostel. Prowadzono tu tzw. najem okazjonalny.

– Działalność hotelu czy hostelu wymaga spełnienia szeregu obostrzeń z zakresu ochrony przeciwpożarowej, sanitarnej czy epidemiologicznej, w przypadku najmu okazjonalnego, krótkoterminowego takich obostrzeń nie ma – przyznała Karina Spruś, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Gliwicach.

Okazjonalny wynajem pokoi jest legalny, w regionie sporo jest ogłoszeń typu „tanie pokoje dla pracowników". Doba w przyzwoicie wyposażonym 2-, 3-osobowym pokoju kosztuje od 20 do 30 zł. Najtańsze łóżko w podrzędnym hotelu kosztuje 50-80 zł. Umowy, na podstawie których odbywa się taki wynajem, muszą być zgłoszone w urzędzie skarbowym. – Nie wiemy, jak było w tym przypadku, to również będzie przedmiotem postępowania – dodaje prokurator Spruś.

Na razie nikt nie stwierdził, że mieszkaniec Pszowa prowadził tu nielegalny interes. Całe postępowanie jest prowadzone w kierunku ewentualnego narażenia ludzi na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Na razie nikomu nie postawiono zarzutów. Budynek, chociaż nie był ani hotelem robotniczym czy hostelem, musiał mieć sprawne instalacje i przewody kominowe.

BYŁ ALKOHOL, ZDARZAŁY SIĘ BÓJKI

Rotacja lokatorów w trzypiętrowym budynku jest spora, chociaż do niedawna w większości byli tu Ukraińcy. – Ludzie szukają taniego pokoju, bo kogo stać na hotel albo za wynajem mieszkania? I żyją obok siebie 20-latek z 70-latkiem, bezdomny z pracującym, Polak z Ukraińcem. Potem tak to się kończy – kwitują mieszkańcy Pszowa.

Twierdzą, że w budynku dochodziło do libacji. – Jedni pracowali, inni nie, więcej było panów, niż pań, był alkohol, były imprezy, zdarzały się bójki – wyliczają anonimowo mieszkańcy. – Więcej nie powiemy, bo chcemy tu nadal mieszkać – dodają.

Burmistrz Pszowa powiedział nam, że „większych skarg" na uciążliwości powodowane przez lokatorów nie było. Przed domem stoi altana, w której lokatorzy chętnie spędzali wolny czas, czasem było głośno. Dwoje lokatorów budynku w przeszłości korzystało z pomocy społecznej.

– Kiedyś były kopalnie i były hotele robotnicze, też cuda się działy, ale było jakoś inaczej. Teraz kopalnie polikwidowano, hotele robotnicze powyburzano albo pozamykano, kwitnie taki trochę „dziki" najem – mówią w Pszowie, gdzie jedyna kopalnia, Anna, przestała fedrować w 2012 roku. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY
Kraj/34370072

W SOBOTĘ „WYBORCZA" NA WIELKANOC

Wydanie sobotnie „Wyborczej" możesz kupić
OD SOBOTY DO CZWARTKU!
Szukaj w punkcie sprzedaży prasy.

Barbara Bursztynowicz: Powinnam odejść wcześniej (z „Klanu")

Sobiesław Zasada: Prawdziwy mężczyzna cieszy się z przegranej

Marek Trela: Muszę pomóc podnieść stadninę w Janowie, ale lwów nie zostawię

Podryw w gabinecie lekarskim Chciałam, żeby ktoś mi pomógł

2 RP

eprasa.pl 9c330419fc

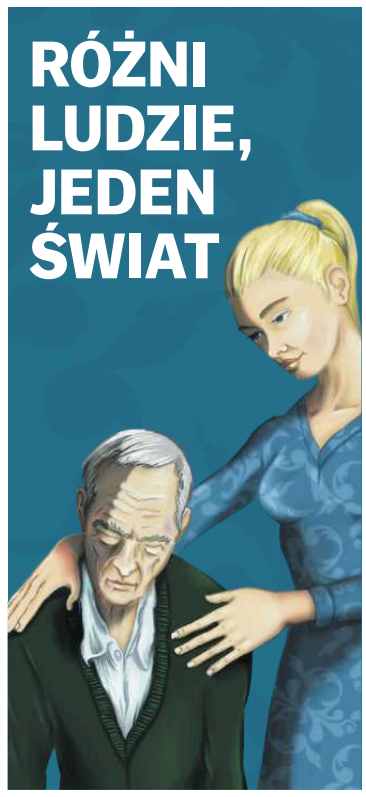

Wpłać
1,5%
Pomóż osobom starszym

fundacjaagory.pl
KRS 210120

FUNDACJA AGORY

Warszawa/34359351

WYCIĄG Z OGŁOSZENIE O I PRZETARGU

Wójt Gminy Słupno
Ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony
na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Gminy Słupno

1. Przedmiot przetargu: oznaczenie nieruchomości, położenie, powierzchnia, opis nieruchomości, przeznaczenie, cena wywoławcza, wysokość wadium):

1.1 Działka budowlana oznaczona w ewidencji gruntów i budynków nr 70/11 o pow. 0,1746 ha położona w Słupnie przy ul. Kościelnej o nieregularnym kształcie zbliżonym do trapezu. Identyfikator działki 141912_2.0017.70/11.
W ewidencji gruntów nieruchomość sklasyfikowana jest jako użytek: B - Grunty zabudowane, tereny mieszkaniowe ; Ls - Grunty leśne, lasy; Ps – pastwiska trwałe.
Zgodnie z art. 37a ustawy z dnia 28 września 1991 roku o lasach (t.j. Dz.U. z 2024 roku poz. 530 ze zm.), w przypadku sprzedaży m.in. przez osobę prawną gruntu oznaczonego jako las w ewidencji gruntów i budynków, Skarbowi Państwa, reprezentowanemu przez Lasy Państwowe, przysługuje z mocy prawa prawo pierwokupu tego gruntu, **oznacza to, że przed zawarciem z podmiotem innym niż Skarb Państwa umowy przenoszącej prawo własności do nieruchomości leśnej**, koniecznym będzie, celem umożliwienia Skarbowi Państwa skorzystania z przysługującego mu ww. prawa pierwokupu, **zawarcie umowy warunkowej**. Dopiero w przypadku nieskorzystania z prawa pierwokupu, w ciągu miesiąca od zawiadomienia Skarbu Państwa o zamiarze zbycia takiej nieruchomości, umowa rozporządzająca prawem własności nie będzie obarczona wadą nieważności
Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego Gminy Słupno, uchwalonym przez Radę Gminy Słupno uchwałą nr 262/XXXIII/06 z dnia 17 marca 2006 r. (Dz. Urz. Woj. Maz. Nr 122 z 25.06.2006 r. poz. 4009) nieruchomość położona jest w części na terenach zabudowy mieszkaniowo-usługowej oznaczonych symbolem MN/U, a w części na terenach zieleni nieurządzonej oznaczonych symbolem Z.
Dla ww. nieruchomości Sąd Rejonowy w Płocku VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi KW PL1P/00064405/0.
W pobliżu działki zlokalizowany jest wodociąg, kanalizacja oraz energia elektryczna. Częściowo zabudowana budynkiem o funkcji gospodarczej w złym stanie technicznym. Działka stanowiąca przedmiot przetargu nie jest obciążona ograniczonymi prawami rzeczowymi i nie ma przeszkód prawnych w jej rozporządzaniu. Działka ta posiada bezpośredni dostęp do drogi gminnej. W najbliższym sąsiedztwie znajdują się tereny zabudowy mieszkaniowo-usługowej, zieleni, zadrzewione i zakrzewione oraz oświaty, sportu i rekreacji.
Brak obciążeń i zobowiązań dla zbywanej nieruchomości.
Cena wywoławcza zbywanej nieruchomości: **181 330,00 zł** (słownie: sto osiemdziesiąt jeden tysięcy trzysta trzydzieści złotych 00/100), zwolniony z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy o podatku od towarów i usług z 9.02.2024 r. (tj. Dz. U. z 2024 poz. 361 z późń. zm.).
Wadium: **18 133,00 zł** (słownie: osiemnaście tysięcy sto trzydzieści trzy złote 00/100).

1.2 Działka budowlana oznaczona w ewidencji gruntów i budynków nr 249/3 o pow. 0,1936 ha położona w Liszynie przy ul. Poprzecznej o dość regularnym kształcie. Identyfikator działki 141912_2.0009.249/3.
W ewidencji gruntów nieruchomość sklasyfikowana jest jako użytek: B - Grunty zabudowane.
Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego Gminy Słupno, uchwalonym przez Radę Gminy Słupno uchwałą nr 262/XXXIII/06 z dnia 17 marca 2006 r. (Dz. Urz. Woj. Maz. Nr 122 z 25.06.2006 r. poz. 4009) nieruchomość położona jest na terenach zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej oznaczonych symbolem MN.
Dla ww. nieruchomości Sąd Rejonowy w Płocku VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi KW PL1P/00090222/4.
W pobliżu działki zlokalizowana jest wyłącznie energia elektryczna. Zabudowana budynkiem mieszkalnym i gospodarczym o średnim standardzie technicznym. Działka stanowiąca przedmiot przetargu nie jest obciążona ograniczonymi prawami rzeczowymi i nie ma przeszkód prawnych w jej rozporządzaniu. Działka ta posiada pośredni dostęp do drogi publicznej gminnej za pośrednictwem drogi gminnej. W najbliższym sąsiedztwie znajdują się tereny rolnicze.
Brak obciążeń i zobowiązań dla zbywanej nieruchomości.
Cena wywoławcza zbywanej nieruchomości: **88 00,00 zł** (słownie: osiemdziesiąt osiem tysięcy złotych 00/100), zwolniony z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy o podatku od towarów i usług z 9.02.2024 r. (tj. Dz. U. z 2024 poz. 361 z późń. zm.).
Wadium: **8 800,00 zł** (słownie: osiem tysięcy osiemset złotych 00/100).

1.3 Działka budowlana oznaczona w ewidencji gruntów i budynków nr 154/2 o pow. 0,1130 ha położona w Wykowie w sąsiedztwie dwóch ulic Przylesie oraz Centralnej o kształcie trapezu. Identyfikator działki 141912_2.0020.154/2.
W ewidencji gruntów nieruchomość sklasyfikowana jest jako użytek: RVIz - Grunty rolne do zalesienia.
Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego Gminy Słupno, uchwalonym przez Radę Gminy Słupno uchwałą nr 262/XXXIII/06 z dnia 17 marca 2006 r. (Dz. Urz. Woj. Maz. Nr 122 z 25.06.2006 r. poz. 4009) nieruchomość położona jest na terenach zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej oznaczonych symbolem MN.
Dla ww. nieruchomości Sąd Rejonowy w Płocku VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi KW PL1P/00074771/9.
W pobliżu działki zlokalizowany jest wodociąg, kanalizacja i energia elektryczna. Działka stanowiąca przedmiot przetargu nie jest obciążona ograniczonymi prawami rzeczowymi i nie ma przeszkód prawnych w jej rozporządzaniu. Działka ta posiada bezpośredni dostęp do drogi gminnej i drogi powiatowej. W najbliższym sąsiedztwie znajdują się tereny zabudowy mieszkaniowej, usługowej oraz zalesień.
Brak obciążeń i zobowiązań dla zbywanej nieruchomości.
Cena wywoławcza zbywanej nieruchomości: **115 260,00 zł** netto (słownie: sto piętnaście tysięcy dwieście sześćdziesiąt złotych 00/100). Sprzedaż nieruchomości podlega opodatkowaniu podatkiem VAT w stawce 23%.
Wadium: **11 526,00 zł** (słownie: jedenaście tysięcy pięćset dwadzieścia sześć złotych 00/100).

2. Termin oraz miejsce przeprowadzenia przetargu:
Przetargi odbędą się w siedzibie Urzędu Gminy Słupno ul. Miszewska 8a, w sali obrad (parter) w dniu **21.05.2025 według kolejności:**
- dla działki nr 70/11 w Słupnie o godz. **9:00**
- dla działki nr 249/3 w Liszynie o godz. **10:00**
- dla działki nr 154/2 w Wykowie o godz. **11:00**
3. Skutek uchylenia się od zawarcia umowy sprzedaży nieruchomości
Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie przystąpi bez usprawiedliwienia do zawarcia umowy w miejscu i terminie podanym w zawiadomieniu, Wójt Gminy Słupno może odstąpić od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi.
4. Informacje o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu, dane teleadresowe.
Ogłoszenie o przetargu podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Słupno, a także poprzez opublikowane na stronie internetowej Urzędu Gminy www.slupno.eu. oraz w Biuletynie Informacji Przestrzennej Urzędu Gminy Słupno http://ugslupno.bip.org.pl.

Informacje na temat przetargu można uzyskać w Urzędzie Gminy Słupno ul. Miszewska 8a – Wydział Nieruchomości i Ochrony Środowiska pokój nr 7 tel. 024 267 81 73, 024 267 95 67.

Płock/34372741

OGŁOSZENIE WSM ochota

O PRZETARGU NIEOGRANICZONYM NA ROBOTY W WSM „OCHOTA"

Zarząd WSM „Ochota" zawiadamia, że **w dniu 24.04.2025 r. o godz. 14.00 w siedzibie Zarządu Spółdzielni w Warszawie przy ul. Pruszkowskiej 17** odbędzie się przetarg na:

remont balkonów wraz z wymianą balustrad w budynku mieszkalnym przy al. Dwudziestolatków 4/ 1 Sierpnia 37 w Warszawie.

Materiały przetargowe można otrzymać, drogą elektroniczną po wcześniejszym wysłaniu wiadomości z prośbą o SIWZ na adres

ajachimowicz@wsmochota.com.pl,
zamowienia@wsmochota.com.pl
lub sekretariat@wsmochota.com.pl
do dnia **23.04.2025 r.** do godz. **14:00.**

Osobami upoważnionymi do kontaktów z oferentem są p. Andrzej Jachimowicz **tel. 22-572-89-44,** p. Agnieszka Rutkowska **tel. 22-572-89-32**

Do przetargu może przystąpić oferent, który:
- jest uprawniony do występowania w obrocie prawnym
- nie podlega wykluczeniu z postępowania
- posiada uprawnienia oraz niezbędną wiedzę i doświadczenie do wykonania zamówienia
- znajduje się w sytuacji ekonomicznej i finansowej zapewniającej wykonanie zamówienia
- wpłacił wymagane wadium

Ofertę składa się pisemnie w zamkniętej kopercie z dopiskiem: **remont balkonów wraz z wymianą balustrad w budynku mieszkalnym przy al. Dwudziestolatków 4/1 Sierpnia 37 w Warszawie** w siedzibie Zarządu Spółdzielni w Warszawie ul. Pruszkowska 17, II p, recepcja do dnia **24.04.2025** r. do godz. **12.00.**

Wadium w wysokości **30 000 zł** należy wpłacić na konto nr: **88 1020 1055 0000 9702 0097 7157** do dnia **24.04.2025 r.**

Oferentom, których oferta nie została wybrana, wadium będzie zwracane po upływie okresu związania ofertą.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu **24.04.2025 r.** o godz. **14:00** w siedzibie Zarządu Spółdzielni w Warszawie przy ul. Pruszkowskiej 17, II p. sala konferencyjna.

WSM „Ochota" zastrzega sobie prawo do swobodnego wyboru oferty oraz do odwołania przetargu bez podania przyczyny.

ZARZĄD WSM „OCHOTA"

Warszawa/34372663

Spółdzielnia Mieszkaniowa „USTRONIE"
w Radomiu ul. Wyścigowa 19,

ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę wraz z montażem 10 węzłów cieplnych dwufunkcyjnych w budynkach mieszkalnych osiedla „USTRONIE" w Radomiu przy ul. Świętokrzyskiej 2,5,11,13,15,17, 21, 25, 31 oraz Młodzianowskiej 154 wraz z remontem pomieszczeń węzłów.

Dokumenty przetargowe można pobrać ze strony internetowej Spółdzielni **www.ustronie.radom.pl** lub w wersji papierowej, po uprzednim zgłoszeniu chęci nabycia dokumentów pod numerem tel. 665 250 065 i wniesieniu opłaty w wysokości 123,00 zł brutto.

Osobą upoważnioną do udzielania informacji jest:
a) w sprawach merytorycznych dotyczących przedmiotu zamówienia: Wojciech Cibor tel. 603 766 753,
b) w sprawach proceduralnych: Katarzyna Rychlicka – Jurczak tel. 665 250 065.

Adres e-mail do kontaktu: przetargi@ustronie.radom.pl

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w kwocie określonej w SWZ.

Oferty należy składać na stanowisku nr 1 w Dziale Obsługi Mieszkańca S. M. „USTRONIE" przy ul. Wyścigowej 19 lub na adres e-mail przetargi@ustronie.radom.pl zgodnie z procedurą przesyłania ofert droga e-mailową w ramach postepowania przetargowego w terminie do dnia **06.05.2025 r. do godz. 10:00.** Otwarcie ofert nastąpi w dniu **06.05.2025 r. o godz. 10:30** w siedzibie Spółdzielni Mieszkaniowej „USTRONIE" przy ul. Wyścigowej 19 w sali narad (parter).

Przetarg organizowany jest w oparciu o Regulamin zlecania dostaw i usług na rzecz S.M. „USTRONIE" w Radomiu z dnia 18.02.2021 r.

Zamawiającemu przysługuje prawo do odwołania przetargu przed upływem terminu otwarcia ofert lub jego unieważnienia bez podania przyczyny.

Radom/34372329

SM „Dębina", 02-786 Warszawa, ul. J. Rosoła 40/7

zaprasza do składania ofert

na remont dachu i wymianę orynnowania

w budynku przy ul. J. Rosoła 26A w Warszawie.

Specyfikację jak również informacje można uzyskać na stronie:

https://smdebina.pl/zapytania-ofertowe/ogloszenia/zapytania-ofertowe-na-rok-2025/

i pod nr. tel. 504 191 001.

Warszawa/34372554

Prezydent Miasta Radomia

informuje, że w Urzędzie Miejskim w Radomiu, przy ul. Kilińskiego 30,

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024r. poz. 1145 z późn. zm.), na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej Urzędu wywieszony został wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Radomia, przeznaczonej do oddania w najem na czas określony, położonej w Radomiu przy ulicy: Gajowej (obr. 0121 Godów, ark. 127), grunt o pow. 336 m² stanowiący część działki oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków miasta Radomia nr 5/1 o pow. 3178 m². Dla w/w działki prowadzona jest księga wieczysta Nr RALR/00075602/0.

Radom/34372592

Zaproszenie do składania ofert na zakup nieruchomości położonych w miejscowości Brzóze, gmina Mińsk Mazowiecki (05-303) i w Łaziskach, gmina Jakubów (05-306), województwo mazowieckie

Przedmiotem sprzedaży jest:
1. udział w 1/2 części w niezabudowanej nieruchomości składającej się działek nr 629, 662 i 689 o łącznej powierzchni 5,6978 ha położonej w miejscowości Brzóze, gmina Mińsk Mazowiecki, powiat miński, województwo mazowieckie, dla której Sąd Rejonowy w Mińsku Mazowieckim prowadzi księgę wieczystą numer SI1M/00011143/9 **– cena minimalna 1 200 000 zł (jeden milion dwieście tysięcy złotych 00/100),**
2. udział w 1/2 części w nieruchomości składającej się z działki gruntowej 465 o powierzchni 1,4500 ha położonej w miejscowości Łaziska, gmina Jakubów, powiat miński, województwo mazowieckie, zabudowanej budynkiem w stanie surowym otwartym o powierzchni użytkowej 727,63 m², dla której Sąd Rejonowy w Mińsku Mazowieckim prowadzi księgę wieczystą numer SI1M/00089811/0 – **cena minimalna – 199 000,00 zł (sto dziewięćdziesiąt dziewięć tysięcy złotych 00/100).**

Termin składania ofert – 25 kwietnia 2025 r.; szczegółowe warunki sprzedaży dostępne są na stronie internetowej biura syndyka: www.dgkancelaria.com

Warszawa/34369452

Prezydent Miasta Radomia

informuje, że w Urzędzie Miejskim w Radomiu, przy ul. Kilińskiego 30,

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2024r. poz. 1145 ze zm.), na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej Urzędu wywieszony został wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Miasta Radomia, przeznaczonych do oddania w najem na czas określony, położonych w Radomiu w rejonie ulicy:

Wjazdowej (obr. 0080 Żakowice, ark. 106), działka oznaczona w ewidencji gruntow i budynkdów miasta Radomia nr 235/2 o pow. 6025 m² oraz działka oznaczona w ewidencji gruntów i budynków miasta Radomia nr 236/1 o pow. 2408 m² Dla w/w nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta Nr RA1R/00139030/6.

Wjazdowej (obr. 0080 Żakowice, ark. 106), działka oznaczona w ewidencji gruntów i budynków miasta Radomia nr 207/5 o pow. 182 m²

Dla w/w nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta Nr RA1R/00149750/2.

Radom/34372593

wyborcza TV
co piątek z „Wyborczą"
Sprawdź, co warto obejrzeć

WAG 1

eprasa.pl 9c330419fc

NEWSLETTERY
Wyborczej

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny.
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty ponad 40 różnych newsletterów.

Zapisz się na
> **wyborcza.pl/newslettery**

wyborcza.pl

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Jaworznie w Wydziale I Cywilnym pod sygn. akt I Ns 335/23 toczy się postępowanie z wniosku ASIRANS Spółki z o.o. we Wrześni o stwierdzenie nabycia spadku po Halinie Pieczara, córki Stanisława i Stanisławy, zmarłej dnia 24 lipca 2022 roku w Jaworznie, posiadającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Jaworznie. Sąd wzywa, aby wszyscy spadkobiercy w ciągu 3 miesięcy od dnia wskazanego w ogłoszeniu zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Kraj/34372574

Z wielkim smutkiem zawiadamiam,
że 11 kwietnia 2025 roku w wieku 95 lat zmarł

ŚP

Józef Miąso

Profesor Polskiej Akademii Nauk i Uniwersytetu Warszawskiego

Człowiek prawy, życzliwy i skromny

żona

www.nekrologi.wyborcza.pl/34372535

W Sądzie Rejonowym w Raciborzu w sprawie I Ns 529/24 z wniosku Spółdzielni Mieszkaniowej "Kolejarz" z siedzibą w Raciborzu **toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Janinie Kulik** zmarłej dnia 28.09.2024r. w Raciborzu.

Sąd wzywa spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od daty publikacji ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Kraj/34372429

W Sądzie Rejonowym w Raciborzu w sprawie I Ns 551/24 z wniosku Karoliny Ciemińskiej **toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Wilhelmie Mokrym** zmarłym dnia 22.06.1987r. w Zabełkowie, ostatnio zamieszkatym w Raciborzu. W skład spadku po Wilhelmie Mokrym wchodzi nieruchomość, dla której Sąd Rejonowy w Raciborzu prowadzi księgę wieczystą nr GL1R/00022062/9.

Sąd wzywa spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od daty publikacji ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Kraj/34372422

Postanowieniem z dnia 27 lutego 2025 roku referendarz sądowy w Sądzie Rejonowym w Pszczynie ustanowił dla pozwanej Joanny Chmielniak, której miejsce pobytu nie jest znane, kuratora w osobie radcy prawnego Wojciecha Gołucha prowadzącego kancelarię radcowską przy ul. K.I. Gałczyńskiego 11; 34-300 Żywiec, celem reprezentowania jej w sprawie z powództwa Protegat 1 Niestandaryzowanego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego Wierzytelności z siedzibą w Krakowie o zapłatę, toczącej się w Sądzie Rejonowym w Pszczynie pod sygn. akt I C 238/2024.

Kraj/34372562

Jackowi Łukaszewiczowi

wyrazy współczucia z powodu śmierci

Taty

składają

przyjaciele z Fundacji Europejski Fundusz Rozwoju Wsi Polskiej

www.nekrologi.wyborcza.pl/34372712

W Sądzie Rejonowym Lublin-Zachód w Lublinie Wydział I Cywilny, pod sygnaturą akt I Ns 842/21, **toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia prawa własności przez przemilczenie na rzecz Skarbu Państwa – Prezydenta Miasta Lublin nieruchomości położonej w Lublinie przy ulicy Dominikańskiej 3**, stanowiącej działkę o numerze ewidencyjnym 144, o pow. 0,0158 ha, zabudowaną budynkiem mieszkalnym (obręb 34 – Stare Miasto ark.2), dla której prowadzona jest księga wieczysta LU 1I/00002744/9.

Wzywa się wszystkich właścicieli wskazanej nieruchomości, a w szczególności spadkobierców małżonków: Icka Rozenbaum i Sury Rozenabaum z d. Szerman, zmarłych w 1942 roku, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego Lublin-Zachód w Lublinie i wykazali swoje prawo własności przedmiotowej nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie zostanie stwierdzone nabycie nieruchomości przez przemilczenie, jeżeli zostanie udowodnione.

Kraj/34372514

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy Pragi – Południe w Warszawie, Wydziale VII Cywilnym pod sygnaturą akt VII Ns 290/22 toczy się postępowanie z wniosku Sebastiana Podlaskiego i Małgorzaty Podlaskiej ***o stwierdzenie nabycia prawa własności w drodze zasiedzenia części nieruchomości położonych w Warszawie, dzielnicy Wawer przy ul. Śnieguliczki, oznaczonych numerami ewidencyjnymi 2/10 i 2/11,*** *dla których Sąd Rejonowy dla Warszawy-Mokotowa w Warszawie prowadzi księgę wieczystą o numerze WA6M/00436601/7, a także części działki ewidencyjnej nr 8/5, dla której nie jest zorganizowana księga wieczysta. Pod tą samą sygnaturą toczy się również postępowanie z wniosku Małgorzaty Katarzyny Werner o stwierdzenie nabycia w drodze zasiedzenia prawa własności części nieruchomości położonych w Warszawie, dzielnicy Wawer przy ul. Śnieguliczki, oznaczonych numerami ewidencyjnymi 2/10, dla której Sąd Rejonowy dla Warszawy-Mokotowa w Warszawie prowadzi księgę wieczystą o numerze WA6M/00436601/7, części działki ewidencyjnej nr 8/5, dla której nie jest zorganizowana księga wieczysta oraz części działki nr 8/6, dla której Sąd Rejonowy dla Warszawy – Mokotowa w Warszawie prowadzi księgę wieczystą o numerze WA6M/00516766/6. Wzywa się wszystkie osoby zainteresowane, aby* ***w terminie trzech miesięcy*** *od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosiły swój udział w sprawie, gdyż w przeciwnym razie może zapaść postanowienie zgodne z żądaniem, o ile zostanie udowodnione.*

Kraj/34372511

Pani

Hannie Majszczyk

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów

wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci

Mamy

składają

Kierownictwo i Pracownicy

Ministerstwa Finansów

www.nekrologi.wyborcza.pl/34372639

W Sądzie Rejonowym w Raciborzu w sprawie Ns 608/24 z wniosku Grażyny Palt **toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Erwinie Kałuża** zmarłym dnia 3.06.2008r. w Wodzisławiu Śląskim, ostatnio zamieszkałym w Raciborzu. W skład spadku wchodzi nieruchomość położona w Raciborzu. **Sąd wzywa spadkobierców,** aby w terminie 3 miesięcy od daty publikacji ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pomninięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Kraj/34372433

W Sądzie Rejonowym w Kielcach toczy się postepowanie w sprawie o sygnaturze akt I Ns 8/25 **o stwierdzenie nabycia spadku po Władystawie Maciszewskiej, córce Piotra i Julianny**, zmarłej w dniu 24 września 2020 roku w Kielcach, mającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Kielcach. W skład spadku wchodzi prawo własnosci lokalu mieszkalnego numer 18 przy ulicy Starej 3 w Kielcach dla którego Sąd Rejonowy w Kielcach prowadzi księgę wieczystą o numerze KI1L/00063581/2. **Wzywa się spadkobierców**, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Kraj/34372446

nekrologi.wyborcza.pl ODESZLI.pl

Zamieść nekrolog

Kontakt: nekrologi@wyborcza.pl
tel. (22) 555 55 55

ArcelorMittal Poland Spółka Akcyjna

Aleja J. Piłsudskiego 92, 41-308 Dąbrowa Górnicza

zaprasza do składania ofert na zakup składników majątku znajdujących się na terenie wyłączonego z produkcji zakładu koksowniczego, zlokalizowanego w ArcelorMittal Poland S.A. Oddział w Krakowie, ul. T. Sendzimira 1, 31-752 Kraków:
- **zbiornik gazu**, rok produkcji 2017 – cena wywoławcza **403 750,00** pln netto
- **świeca do spalania gazu**, rok produkcji 2016 – cena wywoławcza **406 900,00** pln netto

Do ceny sprzedaży należy doliczyć należny podatek VAT 23%.

Termin składania ofert: **08.05.2025** r. pod adresem: ArcelorMittal Poland S.A., Biuro Środowiska, Produktów ubocznych i Zarządzania Majątkiem, 41-308 Dąbrowa Górnicza, Aleja J. Piłsudskiego 92.
Szczegółowe informacje na temat składników majątku można uzyskać pod nr telefonu ++48 795 405 177 oraz na stronie internetowej: https://poland.arcelormittal.com/media/nieruchomosci-i-uplynnienia/ pod pozycją: *„Składniki majątku ZKK zbiornik gazu i świeca do spalania gazu”*. Zamieszczone na stronie internetowej dokumenty są integralną częścią niniejszego zaproszenia do składania ofert.

Kraj/34372455

NAJLEPSZE REPORTAŻE

W KAŻDY PONIEDZIAŁEK W „WYBORCZEJ”

UNIWERSYTET ZIELONOGÓRSKI

UNIWERSYTET ZIELONOGÓRSKI
65-417 Zielona Góra, ul. Licealna 9

ogłasza pisemny przetarg nieograniczony na sprzedaż części nieruchomości gruntowych niezabudowanych, zlokalizowanych na działkach o numerach ewidencyjnych 15/4 i 15/43, o łącznej powierzchni 13 773 m2, położonych w Zielonej Górze, obręb 0055 Nowy Kisielin, powiat zielonogórski, województwo lubuskie.

1. **Przedmiotem przetargu pisemnego nieograniczonego jest sprzedaż części nieruchomości gruntowych niezabudowanych o łącznej powierzchni 13 773 m², zlokalizowanych na działkach o numerach ewidencyjnych 15/4, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr ZG1E/00048920/9, oraz 15/43, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr ZG1E/00061820/5, położonych w Zielonej Górze, obręb 0055 Nowy Kisielin. Nieruchomości położone są w zachodniej Polsce, w południowej części województwa lubuskiego, na terenie Lubuskiego Parku Przemysłowo – Technologicznego, w dzielnicy Nowe Miasto, miasta Zielona Góra.**
2. **Oferowana cena nie może być niższa niż: 2 058 050,00 zł netto** (słownie: dwa miliony pięćdziesiąt osiem tysięcy pięćdziesiąt złotych 00/100).
3. Oferty można składać w siedzibie Uniwersytetu Zielonogórskiego przy ul. Licealnej 9 w Zielonej Górze w Kancelarii Ogólnej (pokój nr 010) **do dnia 14.05.2025 r. do godz. 8.00.**
4. Otwarcie ofert (część jawna przetargu) odbędzie się w dniu **16.05.2025 r. o godz. 12.00** w budynku przy ul. Licealnej 9 w Zielonej Górze w Sali Senatu (pom. 5 parter).
5. Przystępujący do przetargu zobowiązany jest wpłacić na konto Uniwersytetu Zielonogórskiego w Banku Millenium S.A. **96 1160 2202 0000 0002 2613 5079** wadium w wysokości: **205 805,00 zł** (słownie: dwieście pięć tysięcy osiemset pięć złotych 00/100). Wadium musi znaleźć się na wskazanym koncie najpóźniej w dniu **14.05.2025 r.**

W celu zapoznania się ze stanem formalno-prawnym przedmiotu przetargu oraz w celu obejrzenia nieruchomości należy kontaktować się z osobą upoważnioną do kontaktów: Pani Katarzyna Kamrowska, tel. 789 441 782.

Pełny tekst dokumentacji przetargowej opublikowany jest na stronie internetowej Uniwersytetu Zielonogórskiego: http://www.adm.uz.zgora.pl/przetargi/ zakładka: *Zbycie nieruchomości*.

1

Kraj/34372471

eprasa.pl 9c330419fc

Brutal Kylian Mbappé czeka na wyrok

To była wstrząsająca scena. Francuski megagwiazdor Realu Madryt naskoczył na rywala, jakby chciał złamać mu nogę i zakończyć jego karierę.

Rafał Stec

„Antonio Blanco miał furę szczęścia, że nie wyjechał ze stadionu w karetce". „Horror". „Bezmyślność". „Mbappé uważa, że wszystko mu wolno". Komentarze po zajściu z niedzielnego meczu broniącego się przed spadkiem Alavés z walczącym o obronę mistrzowskiego tytułu Realem są wyjątkowo zgodne.

Mijała 38. minuta gry, gdy 26-letni król strzelców ostatniego mundialu zaatakował korkami piszczel 24-letniego Blanco – agresywnie, z powietrza i z pełną siłą, ewidentnie bez zamiaru walki o piłkę. Jedyną intencją faulu mogło być wyrządzenie krzywdy przeciwnikowi. Sędzia wyjął żółtą kartkę, ale został wezwany przez VAR, spojrzał w monitor, po czym zmienił decyzję – sięgnął po czerwoną, Mbappé nawet nie protestował. Za brutalność zapłaci prawdopodobnie trzema meczami dyskwalifikacji, kara nie obejmie natomiast finału krajowego pucharu, w którym madrytczycy za dwa tygodnie zmierzą się z Barceloną.

– Faul bezdyskusyjnie zasługiwał na czerwoną kartkę, Kylian poniósł konsekwencje. Nie jest osobą agresywną, przeprosił nas świadomy, jaki błąd popełnił. Myślę, że wiele małych fauli na nim sprowokowało go tej fatalnej reakcji. Niczego nie usprawiedliwiam, wyjaśniam tylko, dlaczego według mnie stało się to, co się stało – mówił po meczu Davide Ancelotti, asystent i syn trenera Carlo Ancelottiego.

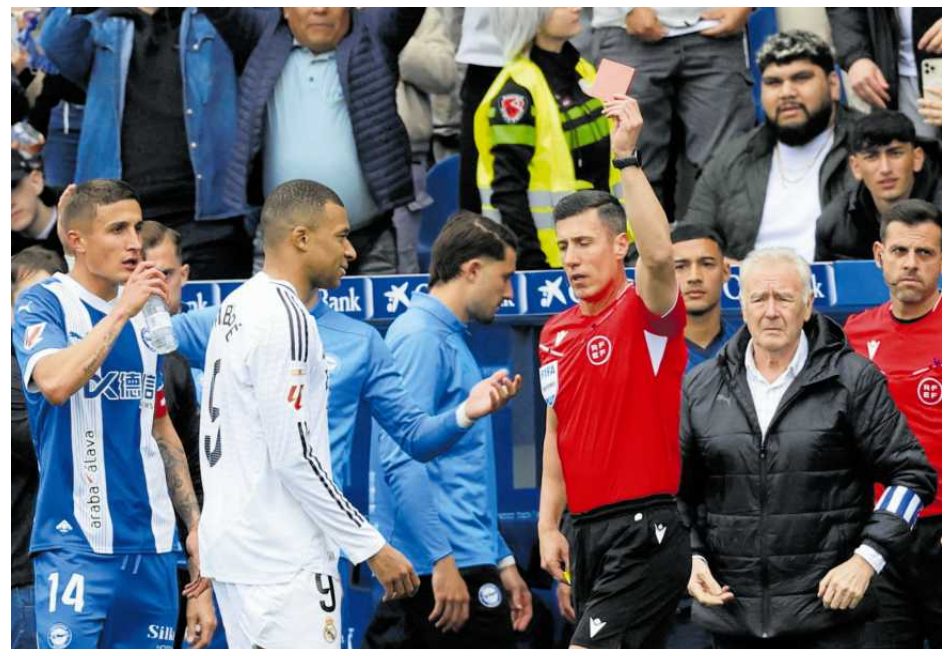

FOT. REUTERS / VINCENT WEST

– To było ostre wejście, ale takie rzeczy zdarzają się w futbolu. Rozmawiałem z Kylianem, przeprosił i nie ma między nami żadnego problemu – opowiadał sfaulowany Blanco, który zresztą juniorskie lata spędził w Realu.

Real się zatacza

Szok byłby mniejszy, gdyby to on – defensywny pomocnik, specjalista od boiskowej czarnej roboty – był sprawcą, a nie ofiarą. Trudno sobie przypomnieć, by jakikolwiek gracz o klasie Mbappé dopuścił się podobnego występku. Wprawdzie za najsłynniejszy akt chuligaństwa w wielkim futbolu odpowiada jego rodak Zinedine Zidane, który w finale mundialu ciosem głową znokautował Włocha Marco Materazziego, ale tamten wybryk nie groził uderzonemu przedwczesnym zakończeniem kariery.

Incydent wynikał z frustracji francuskiego napastnika, który już w czwartym meczu z rzędu nie zdobył bramki, a równocześnie ilustruje udrękę całej madryckiej drużyny. Choć w chwili faulu prowadziła 1:0 (ten wynik utrzymał się do ostatniego gwizdka), to gola zawdzięczała wyrwanemu z kontekstu strzałowi z dystansu Eduardo Camavingi. Od początku potwornie się męczyła, jak zresztą przez prawie cały sezon, który składa się głównie z trudem wyszarpanych zwycięstw nad przeciętniakami oraz porażek lub klęsk z potentatami.

Dwukrotnie madrytczyków wychłostała Barcelona, wygrywając 5:2 i 4:0. W lidze hiszpańskiej ponieśli już pięć porażek – przy ledwie jednej w ubiegłym sezonie. W Champions League przegrali jesienią trzy razy, więcej niż kiedykolwiek w historii istniejącej już ponad trzy dekady nowoczesnej formuły rozgrywek. Chwieją się, nigdy nie wiadomo, co danego dnia pokażą. Do ubiegłego tygodnia mogli się bronić tym, że osiągają cele, bo pozostają w walce o wszystkie trofea, ale po wyjazdowym 0:3 z Arsenalem w ćwierćfinale Ligi Mistrzów szanse na awans zmalały do iluzorycznych. Przed środowym rewanżem mało kto wierzy w odrobienie strat, choć od lat słyną z niesamowitej zdolności do wydźwigania się z najgłębszych tarapatów – w bieżącym sezonie wyglądają zbyt marnie.

Kłopoty trenera

Dlatego nerwowo nie wytrzymuje też Carlo Ancelotti, znany z kolei jako najspokojniejszy trener pod słońcem. Podczas meczu z Alaves zespołem kierował syn, ponieważ ojciec siedział wysoko na trybunach – zdyskwalifikowany, uzbierał już w lidze hiszpańskiej pięć żółtych kartek. W jego przypadku to bilans niezwykły. Włochowi życie zatruwa proces, w którym uczestniczy jako oskarżony o oszustwa podatkowe.

Zawieszenie Mbappé utrudni madrytczykom pościg za liderującą ligowej tabeli Barceloną, od której dzielą ich cztery punkty i na której stadionie rozegrają w maju kolejne El Clásico. ●

Matematyk trenerem piłkarzy ręcznych

– Jestem przekonany, że ten zespół może grać lepiej – mówi nowy trener polskich piłkarzy ręcznych. Hiszpan Jota Gonzalez podpisał we wtorek trzyletni kontrakt.

– Zależało nam na doświadczonym trenerze, ale nie tylko w pracy z seniorami, ale również z młodzieżą. A taką osobą jest właśnie Jota Gonzalez – przedstawiał nowego szkoleniowca Sławomir Szmal, prezes Związku Piłki Ręcznej w Polsce. Podpisany we wtorek kontrakt obowiązuje do Igrzysk Olimpijskich w Los Angeles w 2028 r.

• **Jesús Javier Gonzalez**

FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

I reprezentacja, i Benfica

– Ma opinię świetnego analityka. Nic dziwnego, bo jest także matematykiem. W przeszłości był nawet wykładowcą akademickim – mówi „Wyborczej" Szmal. Przyznaje to sam Gonzalez. – Lubię szczegółowo przygotować się do meczów – twierdzi Hiszpan.

Gonzalez jest trenerem czołowej drużyny ligi portugalskiej, Benfiki Lizbona. I tę funkcję będzie łączył z prowadzeniem reprezentacji Polski.

To będzie debiut Joty Gonzaleza w roli trenera narodowego zespołu. – Cele? Oczywiście regularny udział w mistrzostwach świata i Europy, ale także wprowadzanie do kadry młodych zawodników. Wiem, że obserwacja ligi polskiej jest już na tyle duża, że pozwoliła trenerowi poznać kilku zawodników. Rozwój tej drużyny, a co za tym idzie, całej dyscypliny, jest dla mnie najważniejszy – stwierdził Szmal.

Czy Kamil Syprzak wróci do drużyny?

Reprezentacyjny kołowy Paris Saint-Germain, jeden z najlepszych na tej pozycji na świecie, w styczniu opuścił zgrupowanie kadry podczas mistrzostw świata. Poprzedni szkoleniowiec, Marcin Lijewski, podkreślał, że zrobił to samowolnie.

– Mam z Kamilem bardzo dobre relacje, pracowałem z nim przecież w Paryżu. To świetny gracz. Będę rozmawiał z zawodnikami, z prezesem Szmalem, no i oczywiście z samym Kamilem. Liczę na każdego z zawodników, włącznie z Kamilem – mówi Jota Gonzalez.

Jota Gonzalez w nowej roli zadebiutuje 8 maja w Konstancy w Rumunii, w spotkaniu z Izraelem w eliminacjach do przyszłorocznych mistrzostw Europy. Trzy dni później Polacy zakończą walkę o Euro meczem w Gorzowie Wlkp. z Rumunią. ● **Piotr Rozpara**

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE Kraj/34366264

Dolnośląska Fundacja Rozwoju Ochrony Zdrowia zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznego pana Pawła Grzegorczyka.

Pan Paweł w wyniku wypadku doznał skomplikowanego złamania szyjnego odcinka kręgosłupa z niedowładem czterokończynowym. Cierpi na przewlekłe infekcje nerek, jest wentylowany mechanicznie przez rurkę tracheostomijną, jest zacewnikowany, wymaga ciągłej opieki innych osób. W wyniku zapalania płuc, niedodmy płuc i zakażenia układu moczowego doszło do pogorszenia stanu zdrowia pana Pawła i konieczne było wprowadzenie wspomagania oddechu za pomocą respiratora. Ta sytuacja wymaga wielkiego zaangażowania mamy pana Pawła, będącej jego jedyną opiekunką. Pan Paweł wymaga leczenia, opieki pielęgnacyjnej i rehabilitacyjnej. Wszystko to wiąże się ze znacznymi wydatkami, dlatego zwracamy się do wszystkich ludzi dobrej woli, aby zechcieli przekazać choćby najdrobniejsze kwoty:

Dolnośląska Fundacja Rozwoju Ochrony Zdrowia
45 1240 1994 1111 0000 2495 6839
Z dopiskiem: darowizna na cele ochrony zdrowia „PAWCIO"

34369481

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Tomasz Lebioda, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek, Natalia Michalska
KOLPORTAŻ: Michał Szałański
Problemy z dostępnością „Wyborczej" lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl

Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan, Joanna Kwas
REKLAMA

Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o.
ISSN 0860-908X

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

IZBA WYDAWCÓW PRASY
NAKŁAD KONTROLOWANY
2 RP

eprasa.pl 9c330419fc